

NOWY GALATEUSZ
CZYLI
USTAWY
OBYCZAYNOSCI
Y
PRZYSTOYNOSCI,
Jaka ſię zachowywać zwykła między Ludźmi zacnie Urodzonemi.
Z Francuzkiego Języka na Polski
PRZEŁOZONE,
Po trzeci raz przedrukowane



W WARSZAWIE 1793.

w Drukarni J. K. Mci i Rzeczypospolitey, u XX. *Scholarum Piarum.*

Modeſtus incessus, & compositus; probus vultus ac geſtus conveniunt prudenti viro. *Seneca.*

Sales tui sint sine dente, joci sine vilitate, risus sine cachinno, vox sine clamore, incessus sine tumultu. *Idem.*





PRZEMOWA

Co niegdy Salomon o Autorach, czyli Pisarzach powiedział, że ich końca nie masz, toż się podobnie o Przemowach mowić może. Stąd iak złe pochodzą skutki, codziennie prawie doświadczamy. Nie podlegałyby niektóre Xiążki tak wielkiey obmowie i pogardzie, gdyby Czytelnik w Przemowie tysiąc razy więcey nie znaydował obietnic, niżeli w Xiążce prawdy skutkiem samym znayduie się. Stąd Autor pokazuie się kłamcą, i sprawiedliwą ściąga na siebie nienawiść Czytelnika, że wystawił Xiążkę swoię w Przemowie aż pod niebiosa, która w samey rzeczy szczypty prochu nie warta. Pożal się Boże tak wielkiey straty nieoszacowanego czasu, który ci ludzie na czczym zbieraniu tak prożnych rzeczy tracą. Y dla tegoć widziemy, że

wielu Czytelników bynaymniey teraz przemowie nie wierzą, a do samey rzeczy, Przemowę Przemową zostawiwszy, u awać się zwykli. Ta przyczyna niedawnemi czasy żartobliwego iednego Francuzkiego Pisarza pobudziła, że Przemowę swoię wśrzodku xiążki położył, spodziewaiąc się, że tym przynaymniey sposobem opuszczona nie będzie od czytelnika.

Nie ganię ia tu bynaymniey prawdziwych, i cale potrzebnych Przemów; wiem że wiele iest takich, które są godne czytania, osobliwie te, które o całym porządku i osnowie Dzieła wykład daią, onegoż okazuiąc pożytki, i bez których nie możnaby doskonale doyść myśli Autora; ale się tylko mówi o Przemowach prożnych, pustych i nadętych, które złote góry obiecuiąc, ołowianych nie maią.

Do tego małego Dzieła o Regułach Obyczayności za rzecz niepotrzebną osądziłem przydawać osobliwszą Przemowę, ponieważ samo przez się Czytelnikowi zalecić się może, zwłaszcza że całe zalecenie onegoż w pierwszym Rozdziale dostatecznie się wyraziło. A do tego, taka to rzecz iest, o którey się tu mówi, że

ſię sama przez ſię zaleca. Bo komuż ieſt tayno, że prawdziwa Obyczayność i ludzkość u wſzyſtkich uczciwych ludzi, za wielką i kochania godną cnotę miana bywa? Jeżeli ieſt cnotą? cnota każda sama ſię zaleca, i Przemowy nie potrzebuie; każdy zaś człowiek chcąc ſię ludzkim i przyſtoynym pokazać na świecie, oraz podobać ſię społeczności ludzkiey, musi ſię koniecznie o tę cnotę ſtarać, bo bez niey żadnym sposobem obeyść ſię nie może.

Prawda to ieſt, rzecze kto; lecz coż po tey Xiążce? czyliż ich mało mamy w tey materyi traktuiących? czyliż nie lepiey wyſtawiać sobie żywe przykłady ludzi w tey cnocie doſkonale ćwiczonych i biegłych? brać dla ſiebie naukę z obyczaiów tych, których postępki w niczym naganie nie podlegaią?

Prawda. Szczęśliwy ten, który ſię między takiemi znayduie ludźmi; ma zaiste żywą dla ſiebie regułę, podług którey sprawy swoie kierować może Lecz ktoż mi nie przyzna szczerze, że wielu ſię i takich znayduie, którzy przez całe życie swoie podobne żyiące przykłady maiąc przed oczyma, przecie takiemi zoſta-

iq,

ią, iakiemi byli; a to dla tego, że w tym bynaymniey oświeceni nie byli.

Ze zaś inni przedemną o Obyczayności pisali, nie ieſt to przyczyna, któraby mnie od tego przedſięwzięcia odwieść miała, zwłaszcza gdy widzę, że wiele ieszcze tam ſię znayduie takich rzeczy, które są godne poprawy.

Zeby więc to Dzieło użytecznieyſze było, niż inne od moich poprzedzicielów wydane; nie tylko wſzyſtkie bałamuctwa i dziecinności, które iuż dawno są zarzucone, poprawiłem, ale też Reguły gruntowne, i bardzo wyraźne, lubo krotko opisałem Nadewszyſtko zaś ſtarałem ſię o krotkość, wiedząc, że Panowie młodzi chętniey krotkie, niż długie czytaią Xiążki. Można tedy to Dzieło, lubo małe, za nowe poczytać i ſzacować, zwłaſzcza, że do teraźnieyſzych czasów i zwyczaiu ſtosowane, a przez sposob, według którego ieſt ułożone, od innych podobnych znacznie ſię rożni, co sama rzecz pokaże. Ubi rerum teſtimonia adsunt, non opus eſt verbis.

USTA.



USTAWY OBYCZAIOW,

CZYLI PRZYSTOYNOSCI,

Jaka ſię zachowywać zwykła między Ludźmi zacnie Urodzonemi.



Powſzechne opisanie Obyczayności.



POnieważ za cel sobie założyłem, podać w tey Xiążce Reguły Obyczayności, słuszna iest rzecz opisać ią pierwey, i pokazać na czym osobliwiey zależy.

Jest takich niemało, którzy osobliwszy maią talent przypodobania się oczom ludzkim w tym wszystkim, cokolwiek czynią, i dla tego przyiemne i miłe są wszelkie ich sprawy i ruszenia. Lecz

wdzięk

wdzięk ten i przyiemność wydaiąca się w ich sprawach wrodzona, iest to tylko powierzchowna udatność, która się tylko cielelesnemu oku podoba, nie iest źrzodłem prawdziwey Obyczayności, która powinna zewnątrz pochodzić, i oznaczać dobre i gruntowne ułożenie serca i umysłu; iest to szczegolny dar natury, co stąd łatwo się poznaie, że trudno iest wynaleść i podać reguły do nabycia tak szczęśliwego talentu. A więc nie na tym zawisła prawdziwa Obyczayność, o którey tu przedsięwziąłem mówić. Jnna to iest rzecz gruntownieysza, i która nie na samey zawisła powierzchowney udatności. Albowiem tym samym wszyscy ci, którzy upośledzeni są w tym od natury darze powierzchownego przymilenia się, za wyrodków i straszydła w społeczności ludzkiey powinniby bydź miani. A przecie, ieżeli i tym na rozumie pięknym i rostropności nie zbywa, tak przyiemne i miłe są ich sprawy, iak ładnych, i gładkiey urody osób.

A zatym Obyczayność nic innego nie iest, tylko skromność i przystoyność, którą każdy zachować powinien we wszystkich swoich sprawach, iestach czyli ruszeniach i słowach. Jest to zachowanie się skromne, rozumne i rostropne ze wszystkiemi; Jest sposob uczciwego życia z

drugiemi, oddaiąc chętnie kazdemu, co mu się należy, tak względem lat, stanu i godności iego, iako też względem okoliczności czasu i mieysca, na którym się znayduie. Jest to zbior wszystkich cnot moralnych, rozeznania, uczciwości, przysługi, przezorności, do oświadczenia każdemu czci należytey, o którąby się sprawiedliwie mogł upomnieć. Nakoniec, według opisania dawnych, iest to Nauka, która uczy miarkować i stosować do mieysca i czasu to wszystko, co mamy czynić lub mówić. W tey zaś nauce ćwiczyć się i postąpić niepodobna, nie zachowawszy wprzod pilnie czterech następuiących okoliczności: 1. *Sprawuy się według twego stanu i wieku.* 2. *Miey zawsze baczność na godność tych osób, z któremi konwersuiesz.* 3. *Na czas miey pilny wzgląd.* 4. *Y na mieysce na którym zostaiesz.* Te cztery okoliczności są to ieneralne ustawy, które nas uczą poznawać samych siebie, poznawać innych, oraz mieć wzgląd na czas i mieysce; te zaś reguły tak są potrzebne w naszey konwersacyi, że gdyby na iedney z nich zbywało, wszystkie sprawy, choćby z naylepszey pochodziły intencyi, stałyby się nieobyczayne, i grubiańskie.

To też Obyczaynośći niemałą zaletę czyni, że się bynaymniey Chrześciańskiey

naszey

naszey nie sprzeciwia Religii ; owszem przeciwnie z nią się zgadza ; ponieważ i Pismo S. napomina nas, ażebyśmy oddawali cześć komu należy, abyśmy iedni drugim przyzwoite poszanowanie wyrządzali : iako się to po wszystkie czasy zachowuie między ludźmi świątobliwemi i pobożn mi. Co łatwiey się ieszcze pokaże, kiedy obaczemy, iaki iest iey prawdziwy fu dament.

Obyczayność funduie się na dwoch przednieyszych Chrześciańskich cnotach, to iest na pokorze, i miłości. *Na pokorze* mówię : bo lubo wielu iest takich, których maią za grzecznych i obyczaynych, którzy iednak w rzeczy samey nie są pokorni, tacy ludzie chociaż nie maią pokory, pokazuią iednak iakoby ią mieli, co służy na potwierdzenie tego, co mowię, pokazuiąc, że nie można bydź skromnym i obyczaynym, nie będąc pokornym, i że pokora powinna bydź gruntem wszystkich spraw naszych. Bóg albowiem sądzi według szczerości, lub fałszu serca ; i że tak sądzi, widziemy, iako częstokroć zwykł mieszać i zawstydzać obłudnych, którzy lubo wszelkich zażywaią sposobów, ażeby swoię obłudną pokorę pokryć mogli, zawsze to iednak poznaią ludzie, i tak ich samych, iako też ich samołowek chronić się zwykli. Kto

się ćwiczy w pokorze, służyć mu będą te Reguły, które się niżey przepisuią o Obyczayności; A ta nic innego nie iest, tylko uczciwość i skromność, o którey się tu mówi. Cwicząc się w tey cnocie, uczemy się nie tylko skromnie rozumieć o nas samych, ale też w większem mieć innych, niżli nas, poważeniu, i przenosić ich ukontentowanie, wczas i wygodę, nad naszę własną, wystrzegaiąc się tego wszystkiego, coby mogło rozgniewać kogo, lub zasmucić. Do tey cnoty, która iest fundamentem obyczayności, wszyscy są ludzie obowiązani, nie wyimuiąc na wysokich nawet godnościach stopniach postawionych. Godność albowiem ta, którą są ozdobieni, bądź z urodzenia, bądź z fortuny, nikogo od tey cnoty nie wyimuie, i wielcy ludzie w ten czas są prawdziwie wielcy w oczach mądrych, kiedy są pokorni i cnotliwi. Y toć to iest bydź prawdziwie skromnym i obyczaynym. Powtore, funduie się Obyczayność na miłości bliźniego. To albowiem łagodne i skromne obchodzenie się z inszemi ludźmi, z miłości pochodzić powinno, która to w nas sprawuie, że we wszystkich okolicznościach mamy wzgląd na bliźnich, iakoby na nas samych, to iest: życzemy i czyniemy im dobrze, nie życząc, ani czyniąc nic złego; skąd to
się

się wnosi, że Obyczayność iest wdzięk iakiś uczciwy i przyiemny, pochodzący z pokory ufundowaney na miłości Chrześciańskiey. Tym sposobem pokora ugruntowana na miłości, rodzi skromność, z którey rodzi się obyczayność spraw naszych w niżey opisany sposob.

Przez pokorę poznaiemy, i przeświadczamy się, iak mało mamy cnoty i zasług w porownaniu z innemi. Przez miłość uczemy się nas samych kochać miłością tą, którąśmy powinni miłować bliźnich naszych; i te dwie uwagi gruntuią w nas skromność, która to sprawuie, że poważamy i kochamy nas samych według miary tey miłości i szacunku, którąśmy powinni bliźniemu. Jeżeli się ten szacunek ściąga do inszych, nazywa się respekt, czyli wzgląd, albo poważanie kogo. Ten respekt albo iest powszechny, albo prywatny. Respekt powszechny iest ten, który powinniśmy wszystkim, i we wszelkich okolicznościach, według rozmaitych stopni godności. Respekt zaś prywatny, iest ten, który powinniśmy niektórym tylko osobom. Respekt pospolity, iest to rozumienie o sobie skromne, przez wzgląd na tych, o których trzymamy, że są godni naszego poszanowania i miłości. Ten sentyment iest nam wrodzony. Do społeczności albowiem urodzeni iesteśmy, a

spo-

społeczność ludzka nigdy stać nie może bez tego respektu, uszanowania, czyli raczey miłosci. Utwierdza nas w tym zdaniu nauka Ewanieliczna, gdzie S. Paweł zalecaiąc każdemu z nas przychylność i miłość braterską ku bliźniemu, tę nieoszacowaną podaie nam Regułę, ażebysmy uprzedzali ie ni drugich oświadczaiąc uczciwość i poszanowanie. Skąd się pokazuie, że duch czyli nauka Chrześciańska, iest nauka czyli duch respektu i obyczayności, iako się wyżey namieniło. Respekt partykularny iest ten, który się wyświadcza osobie godney z urodzenia, albo też z Urzędu i godności iakiey, lub zwierzchność iaką nad nami maiącey. Taki bowiem respekt iuż iest zmieszany, nie tylko z uszanowaniem i miłością, ale też z uniżonością i boiaźnią. Oba te respekty daią się widzieć w społeczności ludzkiey, przez niektóre powierzchowne znaki, to iest przez słowa, albo też przez sprawy i ruszenia według praw i reguł od rozumu przepisanych. Podaie zaś rozum te reguły idac za prawem natury i ludzkości, którey nasienie iest z przyrodzenia wszczepione w sercach ludzkich. A te reguły nic co innego są, tylko *Obyczayność*, a wykonanie ich, przystoyność czyli ludzkość, albo też polityka. Y tak przystoyność wypływa z obyczayności;

oby-

obyczayność z respektu albo poważania; respekt z skromności wynika. a skromność z pokory i miłości. Y te są ieneralne źrzodła i przyczyny prawdziwey obyczayności.

Z tego wszystkiego, co się do tych czas mowiło, iaśnie się pokazuie, że do ugruntowania reguł prawdziwey przystoyności, nie potrzeba więcey, tylko wykonać wszystkie obowiązki obyczayności, która nie co innego iest, tylko owa skromność wydaiąca się we wszystkich sprawach naszych. Skromność nas uczy sposobów do nabywania przystoyności i wdzięku, przez które pozyskuiemy przychylność i serce wszystkich ludzi. Y dla tego w dalszym przeciągu opiszę teyże Obyczayności rozmaite reguły. Nie tym iednak przedsięwzięciem, ażebym miał każdemu stanowi, i takie przepisywać, któreby mogły służyć na każdym mieyscu, każdego czasu, i dla każdego narodu, bo któż nie wie, iż co w iednym kraiu iest dobrą manierą i przystoynością, to rzeczą śmieszną albo grubiaństwem w drugim; co w iednym iest chwalebne, w drugim może bydź występne i gorszące? Potym, co iednego czasu przystoi, nie będzie się podobało drugiego, owszem obrażać może. Dla czego o tey tu tylko Obyczayności mówić zamyślam, ktora iest we zwyczaiu między Chrześciańsiwem, nie tykaiąc bynaymniey

Cere-

Ceremoniy publicznych, które nie należą do naszey materyi, i które umieć, nie iest to bydź politycznym i obyczaynym. Obyczayność albo przystoyność powinna bydź naturalna, ponieważ to iest skromność sama, która nie przepisuie liczby kroków, ani wymyślnych i przysadnych słów; lecz napełnia umysł świętą pogardą samego siebie, a poważaniem wszystkich innych. Dla tego młodzi, dla których nauki szczególniey to przedsięwziąłem dzieło, nauczywszy się tych reguł, w żadnym kraiu, dokądkolwiek się obrocą, nie będą miani za nieobyczaynych i i grubianów; owszem na każdym mieyscu za obyczaynych, grzecznych, i przystoynych uznani będą.

Co zaś naybaadziey naszę młodź zachęcić powinno, do nabycia obyczayności i ćwiczenia się w niey, iest to: że temi czasy tak stała się koniecznie potrzebna ta cnota, iz ieżeli kto w niey nie iest oświecony, niesposobnym się zdaie do społeczności ludzkiey, i sprawiedliwą popogardę na siebie ściąga, i zaniedbanie wszystkich przystoynych i grzecznych ludzi. Jeżeli iednak wszystkim ogólnie potrzebna iest, którzy chcą wyniść na ludzi, i stać się pożytecznemi w społecznościach, tedy naybardziey tym iest potrzebna, którzy się udaią do nabycia wyzwolonych

lonych nauk i umieiętności. Tym albowiem zwyczaynie powierzone maią bydź swego czasu wysokie urzędy, i pierwsze w Rzeczypospolitey godności, dla czego powinni się wszystkiemi siłami przykładać do nabycia cnoty, osobliwie zaś miłości i pokory, którey owocem iest Obyczayność i przystoyność. Nie inszym sposobem pozyskaią serce i affekt u wszystkich, tylko przez ćwiczenie się w tych cnotach; nie masz bowiem nic tak wdzięcznego, przyiemnego, i bardziey do siebie wabiącego, iako przystępność i uniżoność, czyli raczey sentymenta i zdania łagodne, i oświadczenia z szczerego serca pochodzące. Ten charakter na wszystkich cnotach Bóg wypiętnował, tak dalęce, że widząc go ludzie w kim, serce swoie natychmiast ku niemu skłaniaią; osobliwiey iednak użyczył tey chwały pokorze i miłości. Y stąd to pochodzi, że chociaż pokornym przytrafi się czasem błąd iaki popełnić w sprawach swoich, oni i stąd odnoszą pożytek, bo zamiast tego, żeby się z nich urągać i naśmiewać miano, na dobrą to tłumaczą stronę, i wymawiaią. Przeciwnie zaś, niech pyszny niewiedzieć iak na Obyczayność się wysadza, wszystko się w nim nie podoba, i oczy razi. To też ieszcze uważyć trzeba względem tych, którzy się naukami bawią, że za-

zwy-

zwyczay ludzie z powierzchownych spraw i obyczaiów ich, sądzić będą o wewnętrznym ułożeniu umysłu i serca. Przystoyność obyczaiów iest nay większą ozdobą nauki; a potém ci ludzie będąc wystawieni swego czasu na różnych urzędach wszystkim na oczy, przykładem swoim wielu mogą do uczciwości i cnoty pociągnąć tych, którzy zwierzchności ich poruczeni będą Jako przeciwnie nie maiąc tych przymiotów, będą niezawodnie okazyą wielu nieprzystoyności i nierządów w społeczności ludzkiey. Te uwagi wielką powinny bydź dla młódych pobudką, ażeby się wszystkiemi siłami starali o nabycie prawdziwey polityki i przystoyności.

Co ieżeli tak iest, iako się wyżey pokazało, że pokora iest prawdziwym fundamentem Obyczazności, i że się taż gruntuie na miłości Chrześciańskiey; ieżeli prawda, że obyczayność aby się ludziom podobała, powinna bydź naturalna i szczera; toć za tym idzie, że dla nabycia tego wdzięku i przyiemności nie tylko się trzeba ćwiczyć w tych dwoch Chrześciańskich cnotach, to iest w miłości, pokorze i tych które z nich wynikaią, ale też potrzeba z wielką pilnością wystrzegać się pychy, dumnego rozumienia o sobie, i obłudy, które tym cnotom są przeciwne.

Jakoż w samey rzeczy pycha nic innego nie iest, tylko fałszywe mniemanie o naszey godności, która w nas rodzi miłość własną, perswaduiąc nam, że iesteśmy coś więcey nad innych. Y dla tego iest wielką nieprzyiaciołką prawdziwey Obyczayności, a stąd pokazuie się nieodbita prawda tego, com wyżey powiedział; że nie podobna iest rzecz, ażeby pyszny mogł bydź obyczaynym i ludzkim; powiedzieć albowiem że taki iest obyczayny, iest iedno, co powiedzieć że iest pokorny, w czym iest oczywiste przeciwieństwo. To iednak często w wielu daie się nam widzieć, którzy się zdaią bydź pokorni, lubo są prawdziwie pyszni. A to dla tego, iż pycha gdy iest sama, to iest gdy pyszny żadnego inszego zalecenia i korzyści nie ma, w ten czas ona iest iako nieprzyiaciel bez broni, który się korzy, przeprasza i o pardon woła, i ten iest charakter właściwy wszystkich pysznych, którym albo zbywa na czym, albo też staraią się o iaką promocyą. Na ten czas nie masz takiey podłości, na którąby się nie odważyli, ażeby mogli przyść do skutku swoich zamysłów. Lecz skoro swego dopną, natychmiast staią się hardzi, krnąbrni, wyniośli, pogardzaiący wszystkiemi. Y tak ow pomyślnie otrzymany skutek ich zamysłów, nadyma ich serce, i odważnemi

mi czyni do przedsięwzięcia tego wszystkiego, co się im podoba, która to odwaga złączona z pychą czyni człowieka zuchwałym i nieobyczaynym. Ta zaś zuchwałość pochodzi z posiadania niektórych rzeczy, które naturalnie sprawuią w człowieku wielkie o sobie rozumienie, co iest nie co innego, tylko szczera pycha, a taż sama pycha pomnaża siły co raz bardziey z pozoru tych rzeczy, które przychodzą zewnątrz. Y tak osoba pyszna znacznego urodzenia imaginuie sobie, że Obyczayność ią poniża, a dla tego wielki gwałt sobie czyni, kiedy się potrzeba czasem uniżyć, świadcząc komu godnieyszemu uszanowanie: i ten ma pożytek urodzenia swego, że ią pyszną czyni, i nieobyczayną. Człowiek wyperswadowany o swoiey nauce i biegłości, ieżeli ma upodobanie w swoich talentach, rozumie zaraz, iż wielkąby sobie uczynił krzywdę, gdyby się pokazał ludzkim i obyczaynym; i tak iego nauka iest przyczyną pychy i nieludzkości. Człowiek także, który wie, że go maią za cnotliwego, rozumie zaraz, że nie on, lecz wszyscy inni powinni mu wzgląd i poszanowanie, i zamiast żeby miał bydź cnotliwym, staie się zuchwałym i nieludzkim. Niechay która osoba wyperswaduie sobie, że iest ładna, urody kształtney, zaraz staie się pyszną i po-

gardzaiącą innych, rozumieiac podobnież, że ona powinna odbierać od drugich poszanowanie, a nie innych szanować, gdzie miłość własna wsparta urodą, i iako bronią iaką uzbróiona, perswaduie iey, że iest wszystko mogąca, i że się iey wszystko należy. Niech ma kto dostatki i bogactwa, albo też znaczny iaki urząd, oddać on w prawdzie go nieyszemu od siebie uniżoność. lecz to uczyni oziębłę, z pogardą, według swego upodobania, i to dla tego tylko, że musi. To zaś stąd pochodzi, iż owa pycha coraz bardziey wzmacnia się w tey duszy, z racyi dóbr lub urzędu, który posiada. Z tegoż samego wypływa źrzodła zuchwałość tych, którzy maią sobie zlecone iakie interessa. Ci bowiem wyperswadowani są, iż tak są potrzebni, że bez nich żadnym sposobem drudzy obeyść się nie mogą. Skąd pochodzi, że nabiwszy sobie tym głowę, albo cale spoyrzeć na drugich niechcą, albo też z taką oziębłością obchodzą się z niemi, że każdy odchodzący od nich sprawiedliwie się o urazę uskarżać musi. Nakoniec miłość własna, która nie iednym sposobem napusza tą zuchwałością serca ludzkie, podczas zażywa samcyże dobrey natury człowieka do odrażenia go od wypełnienia obowiązków przyzwoitych społeczności ludzkiey. Naprzykład człowiek

prożnu-

prożnuiący i samych tylko pilnuiący wygod, kontent z tego sposobu życia; opinia zaś, którą ma o sobie samym, iż sam sobie dostateczny będąc, nie potrzebuie innych pomocy, to w nim sprawuie, iż wszystkich z wielką oziębłością przyimuie, i wszystkie oświadczenia i przysługi innych są mu nieznośne. A więc ci wszyscy inney nie maią broni, tylko fałszywe o sobie rozumienie. Błądzi tedy oczywiście, ktokolwiek mówi, że człowiek uczciwy, Chrześcianin może się w taką przybierać dumę, którąby go uwalniała od upokorzenia się. A do tego nie iest to prawda, ażeby kto mogł wynosić się w tych rzeczach; ponieważ wiele nam ich przychodzi bez żadnego naszego starania. Nie staraliśmy się o wysokie urodzenie, o gładką urodę, bo nie rodziemy się takiemi iak chcemy, ale iesteśmy tacy, iakiemiśmy się urodzili. A więc śmieszna iest rzecz i głupia, z tego się chcieć wynosić i pysznić. Przykładamy się w prawdzie do naszych nauk, do cnoty; możemy się także przyłożyć do nabycia dóbr, urzędów, przyiaźni, łaski i t.d. Lecz prożno mniemamy, że te rzeczy mogą nas wynosić, ponieważ one są tylko przyczyną naszego wyniesienia. Mniemanie o sobie choćby naysprawiedliwsze, powinno pochodzić z prawdziwey godności. Wszy-

stkie

stkie zaś te rzeczy zważywszy w tym sensie, w którym ie biorą ci ludzie, nie są prawdziwą godnością, a więc nie są zdolne, ażeby mogły kogo prożnym o sobie napuszyć mniemaniem. Coż to iest? spytasz mnie, co sprawuie prawdziwą godność? Cnota, odpowiadam, i taż sama obowiązuie człowieka, aby był obyczaynym. Kiedy więc cnota prawdziwie godnym czyni, a cnota iest pokora i miłość, Obyczayność zaś iest latoroślą pokory i miłości, iakośmy pokazali, oczywista więc rzecz, że tacy ludzie koniecznie powinni bydź obyczayni, luboby nie mieli gruntowney cnoty; muszą bydź takiemi, ieżeli chcą mieć chwałę z swoicy godności. Rzecz się iaśnicy pokazuie. Bo człowiek godnego urodzenia, a nieobyczayny, między ludźmi za takiego nie bywa poczytany, owszem tym samym zdaie się wypierać swego imienia. Człowiek uczony, lecz złego wychowania i pyszny, swoię naukę w pośmiewisko i pogardę podaie. Człowiek cnoty iakie maiący a pyszny, iest w nienawiści u BOGA i u ludzi. Osoba gładkiey urody, lecz pogardzaiąca innych i chełpliwa, w pogardzie iest u wszystkich, lubo rozumie, że wszyscy u niey są pod nogami. Bogaty a pyszny iest to zwierzę do społeczności ludzkie niezdatne; iest to raczey posąg, któremu

mu się nikt nie kłania, chyba z musu. Urzędnika zbytniey powagi, i pogardzaiącego innych, maią za iakieś dziwowisko Ten, do ktorego się udaią w interessach, ieżeli iest nieprzystępny, iakże iest przykrym dla tych wszystkich, którzy się do niego uciekaią? Człowiek skrzętny i obrotny, a nieobyczayny, sam się podaie w pośmiewisko. Człowiek wygod swych pilnuiący, który szczególnie na siebie wzgląd ma, za człowieka miany nie bywa. Przeciwnie zaś niech będzie obyczayny, zgadzaiący się z inszemi, zaraz iest towarzyski, ludzki, każdy go kocha, lubo w nim cale nic nie masz kochania godnego. Podobnież takich ludzi zwyczaynie wszyscy chwalą, z niemi chętnie radzi przestaią, którzy lubo są zabawni interessami, nie zapominaią iednak o sobie, ani o drugich, oświadczaiąc każdemu ludzkość i przychylność, chociaż nie równą, przynaymniey taką, iaką interessa ich lub zabawy im dopuszczaią. Przystępnym i ludzkim ludzie się akkomodować zwykli, i tacy zwyczaynie w osobliwszey są wziętości i szacunku. Toż samo się ma rozumieć względem urzędnika, że w którym widzą ludzkość, łagodność, miłość, obyczaie przystoyne, wszyscy go czczą bardziey dla tych cnot, niżeli dla iego urzędu. Człowiek bogoty,

ieżeli iest poczciwy, miłosierny i szczodrobliwy, iest nieoszacowanym skarbem i więcey ważącym, niż bogactwa, które posiada. Każdy go błogosławi, widząc te dostatki w tak dobrych złożone rękach, iak naywięcey mu ich życzy. Jakichże nie ma wdzięków gładka uroda złączona z pokorą i skromnością? iakże na ten czas miła i przyiemna? wszystko się w niey podoba, wszystkich serca do siebie nęci, wszystkich życzenia sobie ią za cel maią. Człowiek, w którego sprawach cnota się wydaie, ieżeli się kocha w pokorze, łagodności i miłości, wszystkich oczy na się obraca, za cud go iakiś maią. Człowiek mądry, ktory przez skromność trzyma o sobie, że cokolwiek umie, niczym iest w porównaniu z tym, czego nie umie, i przeto nie wiele o sobie rozumieiący, iest ludzki, przyiemny, w wielkim u wszystkich zostaie poważaniu i miłości. Nakoniec człowiek godnego urodzenia maiący iaki urząd, a staraiący się przy tymże urzędzie o cnoty, zwłaszcza o miłość i pokorę, iest iako drogi diament, lustrem swoim wszystkie inne drogie kamienie celuiący. Te to więc są przyczyny, dla których powinniśmy się wszelkiemi siłami wystrzegać pychy, zbytecznego o sobie rozumienia i obłudy.

Niżeli

Niżeli zaś przystąpiemy do opisania szczególnych reguł Obyczayności, podam pierwey głowne ieneralne ustawy, które złączone z tym, co się wyżey powiedziało, mogą służyć za wstęp do całey dalszey Nauki.

Naypierwsza Reguła Obyczayności iest: *Umieć dobrze rozeznawać, co iest uczciwego i przystoynego, od tego, co nie iest.* Chociażby albowiem był kto pokorny, ludzki, skromny, uniżony, ieżeli z tym wszystkim iest nierozgarniony, niepoiętny i tępy; albo też kocha się w osobności, nigdy nie uydzie za skromnego i obyczaynego, i cale iest niesposobny do społeczności uczciwie wychowanych ludzi.

Zeby więc można doskonale ten wybor uczynić, trzy rzeczy koniecznie są potrzebne. 1. *Potrzeba mieć naturalny rozum, i rozsądek dobry, ażeby można poznać przymioty i szacunek każdey rzeczy.* Częstokroć bowiem dla niedostatku rozsądku błądziemy, szacuiąc aż nazbyt rzeczy błache i podłe; a przebiegaiąc lekką uwagą te, które są wielkiey wagi. 2. *Potrzeba pilnie uważać, co u nas zwyczay ugruntował za rzecz przystoyną, a wystrzegać się tego, co tenże zwyczay potępia, iako rzecz nieprzyzwoitą.* 3. *Wystrzegać się trzeba pilnie, ażeby pospolitowania się nie brać za obyczayność.*

Cr

Co do pierwszego, ponieważ rozum naturalny i rozsądek, są talenta nam przyrodzone, bez żadney przychodzącc nauki żadnych o ich nabyciu dać niemożna reguł. Prostować tylko, i nadgradzać można niedostatki naturalne przez dobre wychowanie, oraz przez pilność, i ustawiczną straż nad sobą samym.

Co się zaś tycze drugiego. Potrzeba uważać, że ta umieiętność, przez ktorą poznaiemy, co iest uczciwego i przystoynego, a co nie iest, z dwoiakiego wynika źrzodła: względem niektórych rzeczy wypływa z reguł Obyczayności naturalnych, względem niektórych zaś pochodzi z zezwolenia i zgody na co powszechney uczciwych i rozsądnych ludzi.

Natura w rzeczy samey dała nam pierwsze reguły Obyczayności; obyczaie zaś wzięły ią sobie za prawidło i przewodniczkę, idąc za nią w tych rzeczach, które ona za dobre i uczciwe nam wystawia, a wstrzymuiąc się i wstydząc się tych, które ona nieuczciwemi i nieprzystoynemi być sądzi. Taż sama natura tak nas obowiązała, ażebyśmy się sprawowali według talentów od niey nam udzielonych, że ieżeli cokolwiek wykraczamy z granic, czyli to w słowach, czyli w uczynkach zmyślaiąc co, iako niektórzy czynią, którzy formuią sobie głos pieszczony, albo mowę szepleniąca;

niąca;

niącą; wymyślaią przysadny chod, i iesta takie, które nie są naturalne, ta przysada i affektacya natychmiast się wydaie, a ci, którzy się w prostocie kochaią, upatruiąc w nich tę nieprzyzwoitość i wytworność, postrzegaią to i mocno się tym obrażaią. Gdyż, iakieżkolwiek będą w kim przymioty, ieżeli są naturalne, nie są tak śmieszne, iako chocby naylepsze, kiedy są zmyślone i przysadne. Że zaś natura chciała, ażeby niektóre części ciała naszego, iako też niektóre sprawy pokryte i taiemne były, więc iednostaynym wszystkich zdaniem dla uczciwości zwyczaynie są pokryte, tak dalece, iż wielkim grubianem i nieludzkim pokazałby się, co tey regule przeciwnego czyniąc, albo mòwiąc co przeciwko uczciwości, i że tak rzekę, na zawstydzenie samey natury. Co się zaś tycze innych spraw, których natura ukrywać nie każe, że iednak są nam z zbydlętami pospolite, iako to kaszlać, poziewać, kichać, ieść, pić, spać i t. d. ponieważ nam taż natura dyktuie, że im daley od zwyczaiu bydlęcego oddalamy się, tym bliżey przystępuiemy do doskonałości, do którey człowiek z przyrodzenia, stosuiąc się do istności swoiey, dąży: uczciwość i przystoyność tego wyciąga, ażebyśmy te sprawy, kiedy zupełnie od nich wolnemi bydź nie możemy, iak nayprzystoyniey odpra-

prawowali. Są także niektóre rzeczy, które nie zawisły od natury, lecz przez zwyczay są wprowadzone powszechnie w społeczność ludzką, iako to odkryć głowę chcąc kogo uczcić, zastanowić się aż kto przeydzie, dać pierwsze mieysce w posiedzeniu, lub przy stole, prawey strony ustąpić miiaiąc się z kim na ulicy, i t. d. Które to rzeczy tak są potrzebne do istoty Obyczayności, iż gdyby kto nie odkrył głowy choćby też przed niższym od siebie, kiedy tamten pierwey to uczynił, miany by był za grubiana, i niedobrego wychowania człowieka.

Nakoniec *Względem Trzeciego*, potrzeba koniecznie umieć dobrze rozeznawać familiarność od obyczayności, ponieważ w pewnych okolicznościach ta poufałość może być doskonale uczciwa i przystoyna, w niektórych zaś cale nieprzyzwoita i urażaiąca. Żeby więc można ią poznać, trzeba wiedzieć: 1. *Że familiarność iest to wolność uczciwa między osobami, które przez wzaiemne i domyślne między sobą zezwolenie, biorą na dobrą stronę to, coby ie mocno urazić mogło, gdyby się rzecz brała iak sama iest w sobie.* 2. Potrzeba uważać, że wszelka konwersacya między ludźmi, *albo iest rownego z rownym*; *albo niższego z starszym*: *albo starszego z niższym*. 3. Wiedzieć należy, że iest konwer-

wersacya albo *między temi, którzy z dawna z sobą maią znaiomość i zachowanie, albo między takiemi, którzy żadney nie maią znaiomości, albo bardzo małą.*

Względem rownego z rownym, ieżeli maią znaiomość z dawna, między takiemi poufałość staie się Obyczaynością. Przeciwnie, ieżeli mała iest znaiomość, poufałość iest grubiaństwem. ieżeli zaś żadney nie masz znaiomości, będzie płochością i głupstwem.

Względem niższego z starszym, czyli tam iest wielka znaiomość, czyli też bardzo mała, zawsze poufałość będzie bezczelnością, ieżeli zaś nie masz żadney znaiomości, prostota wielka będzie i nierozum.

Względem starszego z niższym, poufałość zawsze iest obyczayna, owszem niezmiernie zniewala serce tego, któremu się pokazuie. Y tak według tych uwag wszystkie nasze sprawy względem innych, albo są wolnowładne i niedependuiące, albo też z dependencyą i podłane, według rozmaitości trzech rodzaiów ludzi: Starszych, równych i niższych. Pierwszym wszystko wolno, ponieważ do nich należy rozkazywać: Między rownemi wiele się rzeczy cierpi i znosi, ponieważ ci nie maią żadnego prawa do strofowania ieden drugiego; względem zaś ostatnich, to tylko im przystoi, co się przepisuie w regu-

regułach o skromności: Dla czego poufałość przystoi tylko dwom pierwszym rodzaiom, a nie trzeciemu, bez wyraźnego rozkazu tych, do których należy, i w ten czas ieszcze potrzeba wielkiey ostrożności zażywać i uwagi.

Te tedy są powszechne Obyczayności ustawy, które wieleby uczynić mogły pożytku w tym, ktoby ie starał się stosować do wszystkich spraw swoich. Lecz ponieważ procz wszelkiey wątpliwości nie rowni by łatwieysze i pożytecznieysze były, gdyby na pewne Rozdziały i części podzieliły się: więc uczynię ia to w dalszym przeciągu, utrzymuiąc zawsze konwersacyą niższego z starszym, między które ni bardzo mała zachodzi znaiomość; Ponieważ ten rodzay naybardziey wyciąga pierwszych gruntownych początków i reguł.

Kładąc zaś konwersacyą niższego z starszym w tey Xiążce, nie przeto rozumiem, że Obyczayność w tych tylko okolicznościach znaydować się powinna, które się niżey położą: ta albowiem nauka do niektórych tylko ściąga się okoliczności, lecz wbiwszy sobie doskonale w pamięć tak te ieneralne reguły, które się wyżey opisały, iako też i partykularne, które się niżey położą, łatwo będzie można onych zażyć we wszelkich okolicznościach każdego czasu, i względem każdego gatunku

tunku

tunku osob, z rozsądkiem przyzwoitym i rostropnością, którą Obyczayność przepisuie.

ROZDZIAŁ I.

O uczciwym ułożeniu ciała i Sukien, i o Ochędostwie.

I. TRzymay się prosto, bądź stoiąc, bądź siedząc, bądź klęcząc; głowę maiąc nieco ku piersiom nakłonioną, nie zwieszaiąc iey ani na tę, ani owę stronę; nie obracay iey z lekkością, lecz kiedy tego potrzeba obracay ią z powagą.

Podnosić głowę zbytecznie, znak iest człowieka zuchwałego i pysznego, i zwyczaynie to z żakowstwa pochodzi: zniżać ią między ramiona, znaczy niedbalca, zwieszać na tę lub owę stronę, zwyczayna iest hipokrytom: kręcić zaś tu i owdzie bez potrzeby, iest znak płochego umysłu.

II. Nie marszcz czoła, a tym bardziey nosa. Kiedy nie mówisz, nie miey ust otwartych, i warg zbytecznie nie ściskay. Wystrzegay się też, ażeby twarz twoia nie była smutna, surowa, zadumienie iakieś pokazuiąca, ani rozwięźle wesoła: lecz wesoła z powagą, spokoyna i przyięmna.

Marszczyć czoło, iest znak gniewu albo starości, i każdemu się to nie podoba; mar-

marszczenie zaś nosa pokazuie minę szydzącego, którey się wystrzegać potrzeba; mieć gębe otwartą, zbytnie usta stulać, albo wargi przygryzać, pokazuie nieobyczaynność i prostotę; mina wesoła, i przyiemna bez przysady, zawsze przystoi; nie trzeba iednak pokazywać zbytniey wesołości w sprawach poważnych, ani wielkiey powagi w zabawach potocznych, pospolitych i żartobliwych.

III. Oczyma nie rzucay po stronach, ale ie zwyczaynie trochę miey spuszczone, nie poglądąy na nikogo ukosem, ani okiem pogardzaiącym i pysznym: A gdy z kim mówisz, nie wpatruy mu się w twarz, lecz niżey ku ziemi, zwłaszcza kiedy z takiemi rozmawiasz, którymeś respekt powinien, albo z osobami inney płci.

Poglądać na kogo ukosem, albo miną wzgardzaiącą i wyniosła, iest znak pogardy; patrzyć w twarz tego, z którym mówisz, znakiem iest nieuszanowania, osobliwie gdy z starszym mówisz.

IV. Kiedy rękoma nic nie robisz, trzymay ie spokoynie przed sobą, nigdy w tyle, ani w kieszeniach: a pilnie wystrzegay się ruszać ramionami, rękoma, lub nogami.

Wielu iest takich, którzy nieznacznie nałożywszy się do podobnych iestów, z wielką potym trudnością one mogą pozbyć;
a lubo

a lubo mówić nie można, że to iest nieludzkość, nie iest iednak Obyczayność, i wszelkim sposobem trzeba się tego oduczać

V. Jle to być może, nie zacieray rąk, nie głaszcz włosow, ani twarzy bez potrzeby, i nie tykay się wobecnośći innych częśći ciała, ktore są pokryte.

Jest to także nieobyczayność, mówiąc z kim iesta rękoma czynić, bo to pokazuie, że tacy mało umieiąc, iestami i kręceniem ciała przynaymniey nadgrodzić usiłuią.

VI. Nie noś paznogci długich i nieczystych, zębami ich nigdy nie ogryzuy, ani obrzynay w przytomności drugich.

Pierwszy z tych defektów iest właściwy tym, którzy graią na Arfie, drugi pokazuie zamyślonego człowieka, a trzeci grubiana i prostaka.

VII. Kiedy siedzisz, trzymay nogi równo na ziemi, nie zakładay onych na krzyż, ani rozkraczay zbytecznie, ani daleko od stołka, na którym siedzisz, wyciągay; gdy zaś stoisz, nogi przed nogę nie wystawiay.

Są tacy niektorzy, osobliwie młodzi, ktorzy siędząc nogami iak w bęben biią, drudzy ie kołyszą naksztalt garncarzow, inni rożnie wykrecaią. Wszystkich tych narowów pilnie się wystrzegać potrzeba.

VIII. Nie czyń wielkiego hałasu, gdy nos wycierasz, zawsze do tego chustki zażyway, utarłszy zaś nos, w chustkę nie zazieray.

Tenże sam sposob zachować należy, kiedy masz kaszlać, lub kichać; nie potrzeba zatrzymywać kichania, ani też silić się, ażeby głośnicy nad zwyczay kichnąć, bo to iuż wyraża rospustę, lecz uczynić to powolnie, potym skłoniwszy się podziękować tym, którzy ci zdrowia życzą.

IX. Strzeż się, ile bydź może, kaszlać głośno i przeraźliwie, tudzież wzdychania i oddychania takiego, któreby od innych mogło bydź słyszane.

Kaszlania osobliwie w Kościele i u stołu, ile możności wystrzegać się potrzeba.

X. Gdy z kim mówisz, lub kogo słuchasz, strzeż się, żebyś nie czynił żadnego iestu, któryby trącił grubiaństwem, i dla tego nie kiway głową, iakoby potwierdzaiąc każde słowo, które mówisz, albo słyszysz: także nie podpieray głowy ręką, bo to iest przeciw przystoyności.

Te kiwania głową do wyrażenia myśli naszych, gdy nas o co pytaią, tak ieszcze są w zwyczaiu u niektórych ludzi, którzy się nawet maią za politycznych, że się im stały niby regułą iaką niyodbitey potrzeby.

XI.

XI. Pilnie się wystrzegay wszelkich iestów pomnieyszych czynić rękoma, nie tykay się tego wszystkiego, co na sobie nosisz, nie trzaskay palcami wyciągaiąc ie z stawów, i nie bębniy niemi, iako i nogami. Nakoniec, miey baczność trzymać się zawsze prosto.

Te reguły zwyczaynie dzieciom się przepisuią, z tym wszystkim niemało podobno znaydziemy i starszych, którym się mogą przydać; lubo ci czynią to niechcący, i w iakimsi będąc zamyśleniu.

XII. Zachowuy przystoyne ochędostwo w sukniach, bez żadney przysady i prożności; nie pogląday po sobie, i nie poprawuy często na sobie sukien bez potrzeby.

Ochędostwo, iest część znaczna Obyczayności i służy, iako inne rzeczy, do okazania cnoty i umysłu człowieka. Bo niepodobna, ażeby widząc na kim śmieszny stroy, nie pomyślił każdy, że i ten sam człowiek musi bydź śmieszny. A więc ochędostwo, iest pewna relacya sukien do ciała, iako Obyczayność w inszych rzeczach iest przystoyne zachowanie się we wszystkich sprawach i słowach, tak względem innych, iako i nas samych. Czystość zaś powierzchowna, iest druga część ochędostwa, i tym iest potrzebnieysza, że kiedy pierwszey niedostaie, ta iey mieysce

sce zastępuie. Kiedy suknie są czyste, a zwłaszcza bielizna, niepotrzeba, żeby się kto bogato stroił; zawsze i wszędzie taki w dobrey zostaie opinii, choćby też był w ubogim stroiu.

XIII. Jeżeli się chcesz przystoynie stroić, stosuyże, suknie twoie do statury, stanu, i lat twoich, a wystrzegay się nieforemności, która przystoyności iest przeciwna, i która na zbytnim przesadzaniu się nad innych zależy: w ten błąd w padaią ci, którzy się w sobie zbytecznie kochaią, którzy zaś są gnuśni i niedbali, przeciwnie brudno i nieochędożnie się noszą.

Do istoty ochędostwa należy, ażeby suknie były przyzwoite staturze; tego gdy niedostaie, nieznośna iest nieforemność. Dla czego uważać potrzeba, że ieżeli iest moda nosić wszystkie odzienia wielkie, dla człowieka niskiego wzrostu, powinne bydź pomierne, bo naprzykład, gdyby taki nosił kapelusz z wielkiemi kraiami, dla tego, że taka iest moda, zdawałoby się, że kapelusz sam chodzi, i tak o innym stroiu. Nie mniey także potrzeba stosować suknie według stanu i lat swoich, bo gdyby naprzykład człowiek duchowny ustroił się po świecku, albo starzec iako młodzian we dwudziestu leciech, każdyby przyznał, że takim na dobrym zbywa rozsądku.

XIV.

XIV. Stosuy się we wszystkim do mody, strzegąc się dwóch defektów przeciwnych, to iest: zbytniey przysady i niedbalstwa; nie bądź pierwszy do naśladowania wytwornych i przysadnych, a nie porzucay ze wszystkich ostatni; odetniy z obu, co iest zbytecznego, a wszystko ułoż według skromności, która powinna bydź regułą życia Chrześciańskiego.

Moda, czyli zwyczay, iest to prawo, które koniecznie zachować potrzeba dla ochędostwa i przystoyności. Zwyczaiowi iako absolutnemu Panu, trzeba poddawać rozum swoy w tym, co się tycze stroiu, zachowuiąc to, czego wyciąga po nas, bynaymniey w tym nie dysputuiąc, chybabyśmy chcieli wystąpić z obrębu Obyczayności. Nietrzeba iednak zbytku w tym szukać, ani przysady, ani też z drugiey strony nie podawać się w gnusność i niedbalstwo, ponieważ poszlibyśmy u wszystkich w pośmiewisko. Gdyby, naprzykład chciał kto teraz nosić kapelusz przeciwko zwyczaiowi szyszakowaty, kiedy się zwyczaynie płaski nosi, wszyscyby go zaiste palcem wytykali. Dla uniknienia więc wszelkiey nieprzyzwoitości, pospolitego zwyczaiu trzymać się trzeba.

XV. Staray się mieć zawsze głowę czystą, iako też oczy i zęby, których zaniedbanie sprawuie szkorbut, i zaraża

tych, z któremi rozmawiamy, toż samo masz zachować względem rąk i nog, osobliwie pod czas lata, ażebyś nie czynił przykrości tym, z któremi konwersuiesz.

Ochędostwo tych części, nie mniey potrzebne iest, iako sukien i bielizny, gdyż niedbałych w tey mierze maią pospolicie za grubianów, i nieobyczaynych.

ROZDZIAŁ II.

O Obyczayności w chodzeniu, i iakim sposobem potrzeba się sprawować w spotkaniu się z drugiemi, w przechadzaniu się.

I. NIe chodź krokiem zbyt spiesznym, ani zbyt powolnym; nie wymyślnym ani płochym, lecz pomiernym i z powagą przystoyną.

Biegać prędko samym tylko służacym przystoi, chodzić zaś powolnie rozlazłym przyzwoita; iako też stąpać wymyślnie przysadą trąci, i nigdy nie przystoi człowiekowi uczciwemu. Naturalny zaś chod każdemu się podoba.

II Chodząc nie chwiey się, i nie kiway, nie zwieszay rąk, i onemi nie machay.

chay, lecz trzymay ie spokoynie, równo z łokciami, stąpaiąc w ziemię nie stukay, nog za sobą nie ciągniy, po wschodach idąc stopniów nie przeskakuy.

Są tacy, którzy idąc, machaią naprzemiany rękoma, iakoby poganiaiąc się, iako flisi wiosłami, który to nałog bardzo iest śmieszny, i koniecznie się go wystrzegać potrzeba.

III. Kiedy się spotykasz na ulicy z iaką osobą godną, ustąp na stronę mniey wygodną, po lewey ręce idąc tego, którego spotykasz, zostawuiąc mu prawą stronę, toż samo uczyń spotkawszy go w karecie: Jeżeli zaś potrzeba powitać, uczyń to nisko się skłoniwszy. Witaiąc się zaś z kim nie podnoś się prędko, ażebyś tego, który (chcąc cię uściskać) nakłoni się, głową nie uderzył.

IV. Jeżeli spotkasz Damę iaką znaczną, a trzeba ią powitać, powinieneś mieć wzgląd na iey dostoyność, i ieżeli tego potrzeba wyciąga, to iest: ieżeli iest godnieysza od ciebie, w rękę ią pocałować możesz, niski zawsze czyniąc iey pokłon.

Potrzeba tu uważyć, iż ieżeli się w kompanii znayduie wiele Dam rowney kondycyi, potrzeba ie witać iednakowym sposobem, ieżeli zaś iest iedna godnieysza, byłaby wielka nierostropność wszy-

stkie

stkie zarówno witać, ponieważ krzywdaby się działa tey, która iest zacnieysza. Toż się ma rozumieć i o męszczyznach.

V. Gdy się przechodzisz z osobą godnieyszą, nie zastanawiay się, tylko w ten czas, kiedy się ona zastanowi, nie uprzedzay iey w chodzeniu, nie obracay się pierwey niż ona przyszedłszy na koniec ulicy, lecz razem z nią, i w ten czas nie tyłem, lecz twarzą do niey się obracay.

VI. Jest to występek przeciwko przystoyności, chodzić równym krokiem z osobą wyższey kondycyi, trzeba więc iść za nią, pozostawaiąc się przynaymniey na pół kroku, tak iednak, żeby cię ta osoba słyszeć mogła, gdy co mówisz; gdy zaś ci co powiada, możesz się zbliżyć, zawsze iednak trzeba to uczynić z odkrytą głową.

VII. Kiedy owa osoba godnieysza, z którą chodzisz, mowi z kim innym, masz się trochę ustąpić, i nie słuchać tego, co mówi, chyba że ci się każe zbliżyć; gdy z nią wchodzisz na salą, do pokoiu, nie zbliżay się do tych, z ktoremi mowi, lecz ustąp trochę na stronę; ieżeli zaś cię wzywaią do siebie, nie masz z niemi w równi stać, lecz z boku i nieco niżey, i na ten czas masz mówić z uszanowaniem, to iest z odkrytą głową, mało i ostrożnie mówiąc,

wiąc, nigdy nie sprzeciwiaiąc się zdaniu tego, któremu assystuiesz.

VIII. Dobra maniera tego wyciąga, ażeby ten, który się przechodzi z dwoma godnieyszemi, zawsze im ustępował strony godnieyszey, to iest prawey. Na ulicy według zwyczaiu Francuzkiego, iest godnieysze mieysce od muru, to iest: przy kamienicach; w pokoiach zaś tam, gdzie łożko lub kanapa stoi, lub też gdzie naydaley iest ode drzwi, przez które się wchodzi.

IX. To także trzeba uważać, że kiedy się trzech przechodzi, śrzednie mieysce iest naygodnieysze, potym prawa strona, a trzecia lewa. Z tąd idzie, że w końcu naprzykład ogrodu, wracaiąc się, prawey strony ustąpić trzeba godnieyszemu.

Jeżeliby zaś dwoch znacznieyszych wzięli niższey kondycyi człowieka między siebie, ażeby go słuchać mogli, gdy co powiada, na ten czas ow na zawracaniu się twarzą do godnieyszego ma się obracać; ieżeli zaś są oba rowni, na ten czas raz do iednego, drugi raz do drugiego się obroci, a iak tylko skończy, co miał mowić, powinien wyniść z pomiędzy nich.

X. Kiedy się przechodzisz z kim daleko od ciebie godnieyszym, a on usiędzie, stać przed nim powinieneś, póki ci sieść

nie

nie każe, w ten czas można to uczynić maiąc odkrytą głowę, i niższe sobie obieraiąc mieysce.

Znayduiąc się między ludźmi, byłaby wielka nieobyczayność przechodzić się w obecności godney iakiey osoby, którey powinieneś respekt i poszanowanie, iako też siedzieć w ten czas, gdy się ona przechodzi.

XI. Przechodząc się, naprzykład po ogrodzie, nie śmiey się, ani gaday sam do siebie, także nie zryway kwiatków, owoców, nawet ani liścia w ulicach, w których się przechodzisz, ponieważ to iest wielka nieprzystoyność; ieżeli ci ie podaią, odbierz z podziękowaniem, inaczey oczom tylko są pozwolone, nie rękom.

XII. Gdy się przechodzisz między dwiema rownemi w godności, ieżeli ci są niższi od ciebie, raz do tego, drugi raz do drugiego się obracay, ieżeli są nierówni, częściey do tego, ktory iést godnieyszy.

Ci, którzy idą po bokach, powinni wracaiąc się obracać ku temu, co w śrzodku idzie, nie uprzedzaiąc go bynaymniey.

XIII. Ci zaś, którym zwyczaynie ustępuią drudzy z drogi, powinni też czasem mieć wzgląd na tych, którzy im ten honor czynią, ustępuiąc się im pod czas, ażeby nie mieli zawsze tey subjekcyi, krążyć około nich ustawicznie, iakoby w maneżu iakim.

Nie żebym tu przepisywał osobom dystyngwowanym prawo, to mówię, lecz tylko radząc, iżby to było z tym większą ich ludzkością, gdyby to zachowali.

XIV. Z rownym idąc obok, nie wracay się zawsze pierwszy, ani się zatrzymuy w śrzodku ulicy, ieżeli tego żadney nie masz potrzeby.

XV. Gdy się wielu równych razem przechodzi, ludzkość wymaga, ażeby ci, co byli w śrzodku idąc ulicą, lub po sali nazad się wracaiąc, na boki się rostąpiwszy puścili w śrzodek tych, co byli na bokach. Toż samo się zachowuie, gdy we trzech chodzą, lecz że wykręty nie każdemu są do gustu, dla tego też nie zawsze się to zachowuie.

XVI. Nakoniec, gdy się dwoch przechodzi, gdy się wracaią, twarzą do siebie zawsze obracać się powinni, a nie tyłami.

ROZDZIAŁ III.

O niektórych ſprawach ściągaiących ſię do Konwersacyi, i o samey Konwerſacyi.

I. Kiedy się zbliżasz ku osobom od ciebie godnieyszym, lub oddalasz się od nich, zawsze im uczyń pokłon, który

tym

tym niższy powinien bydź, im te osoby są od ciebie godnieysze.

II. Powinieneś wyiść przeciwko osobom godnieyszym, a nawet i równym, kiedy ci oddaią wizytę, co uczyniwszy, wprowadzisz ich do tego pokoiu, w którym zwykłeś przyimować gości, daiąc im zaraz mieysce do siedzenia; byłoby to bowiem przeciwko ludzkości, pozwolić im stać długo, albo rozmawiać przechadzaiąc się z niemi, chyba gdyby ich samych taka była wola. Gdy odchodzą, grzeczność wyciąga, ażebyś ich aż za drzwi domu wyprowadził, i tam czekał aż odeydą.

Jeżeli zaś ci, którzyć oddaią wizytę, w karecie, w lektyce, lub konno przyiechali; czekać masz, aż wsiędą, ażebyś ieszcze raz mogł z niemi pożegnać się, i nie wracay się, aż z mieysca ruszą.

III. Nie siaday na konia, albo do karety w obecności godnieyszego od ciebie, któremuś oddał wizytę, lecz odeydź raczey trochę pieszo, albo zaczekay nim się wróci do siebie.

IV. Powstań z krzesła, gdy się kto godnieyszy do ciebie zbliża, chcąc z tobą mówić, możesz też to uczynić względem równego, ieżeli nie masz z nim poufałości: ieżeli zaś iest równy, znaiomy i poufały, ta się reguła nie zachowuie.

V.

V. Nigdy nie wchodź z nakrytą głową do pokoiu znaczney iakiey osoby, zwłaszcza, kiedy się tam znayduie, lecz pierwey głowę odkryy, niżeli się z kim spotkasz, toż samo masz czynić gdy się z kim miiasz. W takich zaś okolicznościach potrzeba głowę tym daley będąc odkryć, im osoba ta, z którą się spotykasz, iest godnieysza od ciebie.

VI. Godnieyszego od ciebie nigdy nie proś, żeby głowę nakrył, i sam nie nakryway, aż on nakryie, i tobie rozkaże, w czym nie masz się uporczywie wzbraniać, ieżeli ci raz i drugi toż samo powie; chyba że ta iest dopiero pierwsza lub druga wizyta twoia, którą oddaiesz godney osobie, na ten czas możesz czekać, aż ci o toż samo trzeci raz mówić będzie.

VII. Między równemi powitawszy się i prosiwszy się wzaiemnie o nakrycie głowy, wolno ią będzie razem nakryć.

Przeciwko obyczayności ten wykracza, który między równemi nawet nie proszony pierwsze zasiada mieysce, albo kiedy upornie wzbrania się go wziąść, kiedy go proszą: w domu zaś swoim godnieysze mieysce zawsze dać powinieneś, chociaż rownemu gościowi.

VIII. Jeżeli nie iesteś znacznie godnieyszy nad iaką osobę, nie powinieneś dozwalać, ażeby długo przed tobą z odkrytą

krytą głową stał, dla czego powinieneś go prosić, żeby nakrył głowę.

W podobnym zaś przypadku rostropność każe, ieżeli ta osoba znacznie iest niższa od ciebie, nie przymuszać iey do tego, czegoby uczynić nie mogła bez wykroczenia przeciwko swoiey powinności.

IX. Kiedy iaka dystyngwowana osoby przechodzi około ciebie, powinieneś się nieco zatrzymyć, a nawet i ustąpić trochę, osobliwie wchodząc we drzwi, albo w inszym ciasnym przeyściu, zostawuiąc iey wolne mieysce; na wschodach ustąpić masz strony od muru, albo też która iest sposobnieysza do zchodzenia.

X. Jeżeli kto znacznieyszy od ciebie chce mówić z tym, z którym ty rozmawiasz, ustąp się na stronę, ieżeli ci się nie każe zostać. Tym samym sposobem postąpisz, gdy wszedłszy do pokoiu chcesz z kim mówić, a on rozmawia z drugim, luboby równy twoy był, a tym bardziey ieżeli starszy.

XI. Gdy osoba iaka znakomita wnidzie na to mieysce, gdzie ty iesteś, masz wstać, i póty stać z odkrytą głową, poki ona nie usiędzie, toż samo masz zachować, i tęż oświadczyć uniżoność, gdy z tamtąd wychodzi, pamiętaiąc i na to, że w ten czas trzeba przerwać dyskurs, który prowadzisz, lub inną zabawę.

XII. Zwolna pukay we drzwi, ieżeli iest zwyczay, i nie zaraz powtarzay, lecz zaczekay trochę, toż dopiero drugi raz i trzeci, ieżeli tego potrzeba; zawsze iednak maiąc wzgląd na godność osób, rostropnie w tym postępować potrzeba.

XIII. Nie otwieray prędko i z hałasem drzwi wchodząc do pokoiu, zwłaszcza, ieżeli się tam znayduie kto godny, co też zachować należy wychodząc z tamtąd.

XIV. Kiedy ci kto znaczny przy sobie usiąść każe, do ciebie należy wziąść sobie mnieysze krzesło, niż to, na którym on siedzi, ieżeli blisko iest takie, z tym wszystkim byłaby rzecz nieprzystoyna uporczywie niechcieć tego przyiąć, które ci podaią do siedzenia.

W takich okolicznościach lepiey iest pod czas pokazać się nieiako nieobyczaynym, niż bydź uporczywym. Co się też ma rozumieć o tych, którzy żeby nie przechodzili przed osobą iaką znaczną, wyciskaią się pozatył, co ona widząc, przymuszona podczas bywa do wstania.

XV. Mówiąc z osobami, którym winieneś respekt, nie wspieray się na niczym, ani się zbytecznie ku nim zbliżay, zostawuiąc między sobą przynaymniey na krok odległości.

XVI.

XVI. Nie pytay się osoby godnieyszey od ciebie: iak się ma, chybaby była chora. Tak bowiem czyniąc, pokazałbyś, że zabierasz z nią poufałość, czymby się ów człowiek mogł słusznie obrazić.

XVII. Gdy od kogo godnego co odbierasz, albo mu co podaiesz, uczciwa rzecz iest pocałować go w rękę, co się zawsze ma rozumieć o ręce prawey.

XVIII. Jest znaczna nieobyczayność brać co od kogo, albo podawać co poprzed osobę iaką godną, co się zawsze powinno czynić pozatył.

XIX, Y to też grubiaństwem trąci, ciągnąć za płaszcz, lub za suknią kogo godnego, chcąc z nim mówić.

Nie trzeba go ciągnąć, ani wołać z dala słowy, lub znakami, lecz iść do niego, i czekać, aż cię obaczy. Jeżeli zaś masz co pilnego mu powiedzieć, co się go tycze, ieżeli z kim rozmawia, możesz zayść z tey strony, skądby cię obaczył; albo też zbliżywszy się z uszanowaniem oznaymić, że mu masz co powiedzieć.

XX. Nie przeglądaj ciekawie, ani się tykay skryptów, Xiążek, ani innych podobnych rzeczy cudzych bez dozwolenia tego, czyie są, i nie patrz na to, co drugi prywatnie czyta. Większaby zaś ieszcze była niepolityka, przeglądać Xiążki tego, któ-

któremuś winien respekt, chyba gdyby to było w Bibliotece, bobyś tym samym świadczył mu honor. Nieskromność także iest, przewracać, albo oglądać cudze papiery na stole, zbliżać się do tych, co pieniądze rachuią; albo do skrzyni, szafy, gdy iest otwarta; iako też zaglądac w szkatułę, gdzie są kleynoty. Takie ciekawości są bardzo nieznośne nawet między rownemi, a daleko bardziey w niższym, względem godnieyszego.

XXI. Wystrzegay się wszelkim sposobem drzymać, gdy inni mówią, iako i siedzieć, gdy inni stoią, albo przechadzać się, gdy inni stoią lub siedzą. Przytym nie biy pcheł, ani innego robactwa w przytomności inszych.

XXII. Przy obecności równych nawet nie obracay się tyłem do ognia, nie poprawiay go bez potrzeby, ani bliżey przystępuy niż inni, owszem ustępuy chętnie mieysca dla drugich.

XXIII. Nie kichay, ani kaszlay przed innemi, lecz odwroć się na stronę; nie spluway też przed siebie daleko, ani na ściany, ani też przez okno na ulicę; to zaś, coś splunął, żeby drugich oczu nie obrażało, nogą zatrzyy. Wystrzegay się też, żebyś tego śliną nie skropił, z którym rozmawiasz, i ieżeli to masz do siebie, zawsze zdala stoy.

XXIV. Jle możności wystrzegay się poziewania będąc w kompanii; ieżeli się zaś nie możesz wstrzymać, czyńże to bez odgłosu, i w ten czas nie mów, lecz chustką lub ręką gębę zakryy, i odwróciwszy się nieco na stronę.

Poziewać, i pociągać się, gdy drudzy rozmawiaią, bardzo iest rzecz nieprzystoyna, ponieważ to iest znakiem nudności, i przykrzenia sobie na tym mieyscu, większa ieszcze nieobyczayność iest, gdy kto poziewaiąc zawyie; ieżeli ci się przykrzy, staray się, żeby tego drudzy w tobie nie postrzegli; strzeż się też grubego błędu tych, którzy dobywaią zegarka, albo się pytaią: która tam iest godzina?

XXV. Kiedy iesteś w liczney kompanii, a trzeba ci przeyść z iedney strony na drugą, nie przechodźże przed temi, którym powinieneś respekt; chybaby była konieczna potrzeba, w ten czas powinieneś prosić o pozwolenie.

XXVI. Wystrzegay się ceremoniy przysadnych i uprzykrzonych, iako czynią ci, którzy zdaią się, że niechcą przyimować należytego sobie honoru, i ustawicznie w dyskursie swoim mieszaią uniżone wymowki; i niepotrzebne przemowy zmyśloney skromności.

XXVII. Podobnież wystrzegay się podłego przymilania się, właściwego samym

mym podchlebcom, którzy dla własnego interessu potwierdzaią to wszystko, co mówią lub czynią ci, którym oni podobać się pragną, czyli te rzeczy są złe, czyli nie, o tym bynaymniey nie myśląc.

XXVIII. W ceremoniach zas potrzebnych, i które z powinności zachować musisz, stosuy się do zwyczaiu przyiętego od mądrych ludzi, maiąc wzgląd na kray, czas, wiek, i stan osób; wystrzegaiąc się wszelkiey przysady.

XXIX. Pilnie się staray, żeby konwersacya twoia była skromna, rostropna bez uprzykrzenia i nieśmiałości; niech bedzie wolna i wesoła bez lekkości i rospusty; wdzięczna i przyiemna bez przysady i podchlebstwa; szczera i otworzysta z rostropnością i dyskrecyą; nakoniec niech będzie pomiarkowana i z pożytkiem, żeby się wszystkim podobała, z któremi konwersuiesz.

XXX W mowieniu powinien bydź głos pomiarkowany, ani zbyt powolny, ani prędki; nie surowy, ani wycieńczony, nie zbytecznie wyniosły, ani cichy tak, żeby cię nie można słyszeć gdy mówisz.

XXXI. Wystrzegay się słów pospolitych, pospolstwu samemu zwyczaynych iako też słów wolnych, i dwoiakie rozu-

mienie maiących, które oznaczaią iaką rzecz nieprzystoyną.

XXXII. Zachowuy zawsze przystoyność, i należyte pomiarkowanie; w rozmowie, naprzykład wesołey, którą prowadzisz dla rozweselenia umysłu, nie naśladuy w nierostropności tych, którzy nie maiąc nic statecznego w swoiey konwersacyi, wszystko w śmiech obracaią, i rozweselaią kompanią nakształt błaznów swoiemi figlami, i dyskursami nieprzystoynemi: albo też przez akcye godne śmiechu: a co ieszcze gorsza, naśmiewaiąc się pod czas z rzeczy Swietych, albo z defektów bliźniego.

XXXIII Nie zażyway peryodów długich w dyskursie potocznym; ani słów dowcipnych i przysadnych, dla tego tylko, żebyś się w kompanii mądrym i biegłym pokazał.

XXXIV. Nie przymawiay nikomu słowami uszczypliwemi, wyniosłemi, albo pogardzaiącemi; lecz przeciwnie staray się pokazać, mówiąc skromnie i z respektem, że czcisz tych, z któremi konwersuiesz.

Zachowanie wszystkich tych reguł, osobliwie ostatniey, koniecznie iest potrzebne w społeczności ludzkiey, zwłaszcza kiedy zostaiesz w kompanii osób dystyngwowanych, i od ciebie godniey-
szych,

szych; w których obecności powinieneś także wstrzymać się od słów gniewliwych i łaiania tych, którzy są pod twoią władzą. Ten ostatni punkt zachowuią też Przełożeni względem sług, lub poddanych swoich; i których tylko znałem znaiących się na dobrey manierze, ludzi zacnych i godnych, doskonale zachowali tę regułę, ażeby nie uczynili iakiego zamieszania, i swoią cholerą czyli gniewem nie przerwali przyiemney innym konwersacyi.

XXXV. Kiedy rozmawiasz z godną osobą iakieykolwiek płci, a potrzeba odpowiedzieć: *tak*, albo: *nie*; przydawać powinieneś tytuł honoru tey osobie przyzwoitego: Naprzykład: *Mci Panie*, *Mcia Pani*, *Mci Dobrodzieiu*, *Mcia Dobrodzieyko*, *Mcia Panno i t.d.* A przeciwnie wystrzegay się zażywać takich terminów, które tylko się zażywaią mówiąc z niższemi i nad któremi mamy iaką zwierzchność.

Jest to taka rzecz, że ią nawet dzieciom małym codziennie wbiiaią, ażeby maiąc odpowiadać: *tak iest*, albo *nie*, przydawali mowiąc: *tak iest Mci Dobr*: nie *Mcia Dobrodzieyko.* Kiedy zaś trzeba się sprzeciwić zdaniu osoby iakiey godney, nie masz poprostu mówić: *nieprawda*: *iako żywo*: lecz uczynisz to z określeniem, mowiąc naprzykład: *Jeżeli mi Wać Pan Dobr: pozwo-*

lisz

lisz wyrazić zdanie moie, inaczey się rzecz ma Mci Dobrodzieiu i t. d.

XXXVI. Słowa pokazuiące nieiaką zwierzchność i powagę tak nieprzystoią uczciwemu człowiekowi, że ich nie tylko do godnieyszych, ale też do równych zażyć nie można. Naprzykład takich: *Powiedźże mi W.P. chcieyże to uczynić; podźże tam proszę; ieżeli chcesz, to ci dam; pamiętayże to; idź, podź, uczyń to, powiedź tam i t.d.* Czyliżby nie lepiey było powiedzieć, naprzykład tak: *Supplikuię W. P. D. chcieyże mi to z łaski swoiey powiedzieć. Niech to nie będzie z urazą W. P. D. że go śmiem uprasząć o to. Jeżeli to nie będzie z uprzykrzeniem W. P. D. racz mi wyświadczyć tę łaskę i t. d.* Toż samo znaczą słowa, co piersze; a przecie uczciwiey się wymawiaią.

XXXVII. Nie czyn nigdy porównania osoby godney z inną, o którey defektach i ułomnościach mowisz. Byłaby to wielka nieobyczayność i grubiaństwo mówić, naprzykład: *Znam ia tego JMci, byłem tam na ten czas, gdy on popełnił tę akcyą, skąd go wszyscy cenzuruią, podobny iest trochę do W. Mć Pana; prawie iest W. M.P. wzrostu, i t. d.* Albo też mówiąc o Damie: *znam ia tę Damę: lubo nie bardzo pięknie o niey mówią: iest iednak ładna, rudych oczu, włosow czarnych, bardzo podobna do W. M. Panny D.*

XXXVII. O defektach naturalnych cudzych nie mów nigdy w obecności osoby,

takiey, która się poczuwa do podobnychże narowów, Jako to przy garbatym naśmiewać się z garbatych, przy kulawym reprezentować chromych i t. d. nie tylko bowiem ten występek iest przeciwko ludzkości i miłości bliźniego; ale też pokazuie wielką podłość umysłu takiego człowicka.

XXXIX. Przystoyność tego wyciąga, ażebyś rzadko o sobie mówił; zwłaszcza gdy się co ku pochwale twoiey ściągać może: ieżeli zaś potrzeba, żebyś co o sobie powiedział, powinieneś to uczynić w krotkich słowach, z pokorą i skromnością innych nie poniżaiąc, ani się nad kogo wynosząc.

XL. Wielka to iest nieprzystoyność, mówić w kompanii o rzeczach nie stosuiących się do czasu i osób, iako to o rzeczach smutnych pod czas rekreacyi, o podłych i płochych w kompanii osób rozumnych, i statecznych; albo przeciwnie o rzeczach wysokich i subtelnych w zgromadzeniu prostych i nieumieiętnych. Nadewszystko zaś, nie naprzykrzay się słuchaiącym, powiadaniem iakich karczemnych baśni, baiek i snów.

XLI. Dyskurs, który prowadzisz w kompanii, powinieneś stosować do czasu, mieysca, i okoliczności teraźnieyszych, i dla tego znaczniebyś wykroczył przeciwko Obyczayności, gdybyś chciał za-

bawiać

bawiąć kompanią, gdzie się żałoba odprawuie, powieściami uciesznemi i krotofilnemi, albo mową taką, któraby mogła wstyd uczynić w Damach przytomnych, albo też przy stole mówiąc o anatomii, czyli rozcinaniu ciała ludzkiego.

XLII. Staray się wyrazić w krotkich słowach, co masz mowić, zwłascza gdy z osobami godnemi mówisz, albo mądremi. Mówiąc zaś w interessie iakim z kimkolwiek, nie czyń długich przemów nim przystąpisz do rzeczy, ani wielkich wymowek; lecz zaraz wkrocz w materyą, ieżeli możesz przyzwoicie, a w dalszey mowie wystrzegay się częstych dygressyi i powtarzania.

XLIII. Wielkaby to prostota była, gdyby kto chcąc się mieć za człowieka mądrego w przystoyney kompanii, chciał mówić co na pochwałę swoiey familii; to iest: Rodziców, żony, dzieci, krewnych i t. d. osobliwie tam, gdzie się znayduią dystyngwowani ludzie.

Można to wprawdzie uczynić, ieżeli tego potrzeba, bez żadney iednak exageracyi, lecz skromnie; uczciwie też trzeba o nich mówić, ażebyś nie dał okazyi do podeyrzenia, że ich nie nawidzisz, albo im zazdrościsz.

XLIV. Mąż nie powinien zbytecznego pokazywać ukontentowania, gdy iego

żonę,

żonę, dzieci, lub krewnych chwalą, nie powinien też żony swoi y nazywać, mowiąc o niey po imieniu, ani innym nazwiskiem, lecz po prostu mówić: *moia żona*, osobliwie przy znamomitszych ludziach.

XLV. Zona zaś mowiąc o swoim mężu, może go nazwać imieniem własnym, ieżeli iest między równemi; lecz między godnieyszemi, zawsze ma mowić; *moy mąż*.

XLVI. Jest to śmiech z siebie czynić, umizgać się i przymilać żonie przy ludziach znacznych; iako żona gruby błąd popełnia, gdy mowiąc o mężu, przydaie: *Pan*, lubo ten błąd znośnieyszy iest w stanie mieyskim.

XLVII. Mowiąc o Rodzicach swoich, nie trzeba nigdy mowić: *Pan Ociec*, *Pani Matka*, *Jegomość*, *Jeymość i t. d.* Lecz zawsze po prostu: *Moy Oyciec*, *moia Matka*. Te tytuły są naywłaściwsze, i lepiey im przystoią, niż inne naywspanialsze; poniewaź pochodzą z miłości naturalney: chybaby kto w przytomności Rodziców mówił, na ten czas może przydać tytuł honoru. Do Xiążąt to tylko i Królewiców właściwie należy mówić: *Król moy Oyciec*, *Królowa moia Matka*; *Xiąże moy Oyciec*, *Xiężna moia Matka*; wszyscy zaś inni tak czyniący śmiesznemi, i nieznaiącemi się na rzeczach pokazuią.

XLVIII

XLVIII. Dzieciom dorosłym nie przystoi nazywać Oyca lub Matki: Tatuleńku, Matuleńku, i innemi pieszczonemi; co w tych czasach całe z mody wyszło: dzieci więc znacznego urodzenia mogą mowić: *Mci Dobrodzieiu, Mcia Dobrodziey-ko*: lub co podobnego.

XLIX. Nie mów o interessach twoich partykularnych domowych, chyba z przyiacielem poufałym, albo z temi, od których pragniesz zasiągnąć w czym rady, lub pomocy. We wszystkich zaś dyskursach, czy to o interessach, czyli o historyi, nie rozwodź się zbytecznie, zwłaszcza kiedy iest rzecz małey wagi, albo też się domyślasz, że się to słuchaiącym nie bardzo podoba.

Trzeba tu uważyć, iż powiadaiąc co, nie trzeba się pytać słuchaiących, iakoby pochwały od nich wymagaiąc, mowiąc naprzykład: *iakże nie prawdem powiedział*: *alboż nie prawda?* Większa ieszcze nieprzystoyność, trącać łokciem kogo, żeby ci potakiwał; albo też wymienić tego, od któregoś słyszał to, co powiadasz, chyba że iesteś pewny, iż się on tym nic urazi.

L. Nie wskazuy nigdy palcem osoby tey, o którey iest mowa, gdy iest przytomna, bo ta rzecz iest bardzo obrażaiąca.

LI. Nie witay się z nikim, ani ręki podaway drugiemu przez osobę iaką godną,

dną, i którey się należy respekt, bo to iest gruby błąd przeciwko obyczayności.

LII Nie mięszay się w dyskurs, który twóy starszy prowadzi z drugiemi, ponieważ tak czyniąc, pogardę nieiaką pokazuiesz, i małe iego poważenie; nie nawet na ten czas mówić nie należy, ieżeli cię nie spytaią; chyba ci podadzą materyą do mowienia, naprzykład świadcząc się tobą, albo że ci dadzą sposobny czas do mówienia na ich stronę, albo opowiedzenia takiey rzecz y, lub okoliczności, któreyby oni nie śmieli.

LIII. Nie przerywąy mowy tym, którym powinieneś respekt, osobliwie gdy się kto zacina w mòmieniu, dla przepomnienia iakiego słowa, iakobyś mu chciał dopomagać, gdyż to iest przeciwko ludzkości. Gdyby kto naprzykład mówił: *Władysław Jagiellończyk zabity był pod. pod. pod.* byłaby nierostropność natychmiast wyrwawszy się poprawiać go mówiąc: *pod Warną*; dać mu raczey czas, ażeby sobie przypomniał, albo też żeby się nas o to spytał.

KIV. Osoby godnieyszey od ciebie nigdy nie poprawiay, choćby też co nie do rzeczy mowiła, byłoby to bowiem tym samym o kłamstwo ią strofować. Tak gdyby kto mówił biorąc Daryusza za Alexandra: *Pokazuie to wielką dobroć i łaskawość*

Dary-

Daryusza, że widząc zabitego Alexandra, płakał nad nim: Trzeba mu dać pokoy, żeby się sam postrzegł, albo czekać podaney mowienia okazyi, żebyś go z błędu wywiodł bez naymnieyszey w tym przysady, i wzgardy iego.

LV. Będąc międzi rownemi nawet, mów skromnie i do rzeczy, o którey iest mowa; nie bądź ani zbyt milczącym, ani też wielomownym, podobnym do owych, którym to ięzyk iak na szrubach lata.

LVI. Nie przecinay mowy tym, którzy zaczęli mówić, lubobyś iuż to wiedział, o czym maią mowić, lecz czekay spokoynie, aż skończą swoy dyskurs.

Jest to znak chełpliwości bardzo obrażaiącey, przerywać komu mowę, chcąc lepiey powiedzieć, niż on; w ten czas to tylko może uyść, gdy idzie o iaką rzecz, którą każdemu doskonale trzeba poznać i o niey dać swoie zdanie dla czyiego interessu.

LVII. Jeżeli nie iesteś pierwszym, lub przełożonym nad drugiemi, nie zabawiay się w kompanii czytaniem xiążek, gdy inni rozmawiaią, albo co innego czyniąc, chyba tego potrzeba wyciąga, i na to wprzod pozwolenie wziąść trzeba od kompanii.

LVIII. W kompanii kilku osob nie dawąy pierwszy zdania twego w podaney do mowie-

mowienia materyi, ieżeli nie iesteś pierwszy między innemi, chyba widzisz tego potrzebę; a kiedy daiesz twoie zdanie, nie czyń długich wybiegów, lecz zaraz przystępuy do założoney materyi.

LIX. Nie sprzeciwiay się zdaniu innych, ani z uporem przy twoim obstaway; i w tych rzeczach, w których różność zdania iest pozwolona, nie potępiay tych, którzy przeciwnego tobie są zdania.

LX. Nie mów nic takiego, o czymbyś pierwey nie pomyślił; nie odpowiaday drugiemu, aż on mowić przestanie; i nie podaway słów, ieżeli ma trudność w wymowieniu się; chyba że sam chce tego; albo też z takim rozmawiasz prywatnie, z którym masz poufałość.

LXI. Gdy przychodząc zastaiesz kompanią, a wyświadczaią ci cześć powstaiąc przed tobą, nie siaday na cudzym mieyscu, lecz na innym prożnym i to zawsze na ostatnim.

LXII. Wszedłszy w kompanią, nie wypytuy się o czym iest mowa, zwłaszcza ieżeli tam nie masz iakiey zwierzchności. Jeżeli zaś mówić przestali maiąc wzgląd na ciebie, proś politycznie, aby kończyli swoy dyskurs; ten zaś który prowadził dyskurs, powinien krotko namienić, co przed tym powiedział, ieżeli osoba, która nadeszła, iest znacznieysza.

LXIII.

LXIII. Nie wywiaduy się ciekawie o cudzych sprawach, które do ciebie nie należą; nie roznoś nowin płochych, które lada kto powie; nie mów o rzeczach przyszłych i niepewnych, o których się tylko domyślasz; ani o tych, które powinieneś mieć w sekrecie.

LXIV. Znayduiąc się w kompanii, wystrzegay się mówić z kimkolwiek ięzykiem tym, który nie wszyscy rozumieią; nierozmawiay także szepcząc do ucha, i nie śmiey się po cichu co powiedziawszy, ażeby się kto tym nie obraził, ponieważ i to wielki iest błąd przeciwko przystoyności.

LXV. Nie pokazuy po sobie, że ci się nie podobaią defekta czyie naturalne, i na nie się ciekawie nie zapatruy, ani mow o nich bez potrzeby; nie godzi się też ich reprezentować przez żart, ani na oczy takim onych wyrzucać.

LXVI. Przyimuy zawsze wesoło, i z oświadczeniem wdzięczności napomnienia, które ci daią, umiey także rostropnie dyssymulować, gdy ci należytego nie wyrządzaią respektu, albo w czym wykraczaią przeciwko honorowi twemu. Nie wtrącay się do poprawienia, albo strofowania tych, którzy do ciebie nie należą.

LXVII. Nie łay tego, który czyni co może w sprawie sobie zleconey, chociaż

mu się nie tak udaie, iakbyś ty sobie życzył. Nie napominay też nikogo z hałasem, ani z gniewem i passyą, lecz z pomiarkowaniem i łagodnością.

LXVIII. Strzeż się, żebyś w kompanii nie czynił iestu rękami, biiąc niemi w stoł, lub klaskaiąc iedna w drugą, ponieważ to wyraża passyą, albo dziecinność, i może stąd wszcząć się iakie zamieszanie; nie każdemu albowiem takie iesta i granie rękoma są do gustu.

LXIX. Kiedy się znayduiesz między Damami, wystrzegay się nieprzystoynych żartów; iako to: odbierać wachlarz, lub chustkę, lub inną iaką rzecz, ażebyś to sobie za depozyt iey przyiaźni trzymał. Nie pokazuy się amatorem, gachem, nie porywway listów, bilecików; nie zaglądąy w ich pisma i t. d. Ponieważ musiałbyś być bardzo poufałym, gdybyś sobie chciał tym postępować sposobem. Oprócz tego, takie sprawy zawsze są nieprzystoyne, obrażaiące i czyniące nienawistnym, który to czyni, tak u tey osoby, iako i u tych, którzy to widzą.

LXX. Jest także rzecz bardzo nieprzystoyna, przy ludziach zdeymować naprzykład perukę, suknie, obcinać paznokcie, albo zębami ogryzać, czesać się, albo drapać, chędożyć suknie, poprawiać podwiązki, lub trzewiki uciskaiące; brać robdeszan,

szan, lub pantofle dla uczynienia sobie wygody. Wszystko to grubiaństwem trąci, i dla tego wystrzegać się takich rzeczy należy

LXXI. Pamiętay też o tym zawsze w kompanii, mianowicie między Damami, że nie masz nic uprzykrzeńszego i coby się bardziey nie podobało, iako kiedy się kto ustawicznie uskarża na iakie nieszczęście, albo też na niedyspozycyą zdrowia.

Ten błąd zwyczaynie się przypisuie albo niedostatkowi umysłu, że nie ma co mówić w kompanii, dla tego chce to pokryć, albo też miłości własney, gdzie chce sobie iakiś wczas uczynić z krzywdą innych, dla tego to zmyśla po sobie, co w samey rzeczy nie iest.

LXXII Gdy Dama u którey się znayduiesz, ukazuie innym iakie kleynoty, lub inne ciekawości; nie wyciągay naypierwszy ręki do oglądania onych, lecz poskramiay ciekawość, aż koleią na ciebie przyidzie; gdyby zaś przypadkiem schowano, nimby do ciebie owa rzecz przyszła, nie pokazuy po sobie żadnego nieukontentowania; owszem przytłumiay w sobie owę chciwość, którąś miał do widzenia oney? ciesząc się tą myslą, że to nieprzystoyna iest dla tey Osoby, iż pokazała niektórym tylko, a nie całey kompanii

W po-

W podobnych okolicznościach byłoby znakiem wielkiey prostoty, dziwować się zbytecznie rzeczy iakiey, albo też wysadzać się na icy pochwały wielkie; tak czyniący pokazuią przez to swoie wielkie podziwienie, podłe iakieś upodobanie w tey rzeczy, albo też, że nigdy nic podobnego nie widzieli, ani się znaią na rzeczach. Z tym wszystkim nie potrzeba też być zupełnie oboiętnym i oziębłym w przyznaniu rzeczom ich prawdziwego szacunku, boby to przeciwnie było albo głupstwem, albo też znakiem zazdrości, uczciwemu człeku cale nieprzyzwoitey. Rostropnym tu potrzeba bydź, skromnym, i sprawiedliwość kochaiącym.

LXXIII. Będąc w kompanii, nie rozmawiay nigdy sekretnie; ieżeli zaś tego potrzeba wyciąga, odwiedź trechę na stronę tego, z którym chcesz mowić, wziąwszy na to wprzod od kompanii pozwolenie.

LXXIV. Nigdy się nie mieszay między tych, ktòrzy sobie co sekretnie powiadaią, choćbyś miał z niemi poufałość i znaiomość; osobliwie w ten czas, gdy się na stronę ustąpili, albo mówią cicho, albo też kiedy na zbliżenie się twoie odmieniaią dyskurs, i sposob mówienia; co postrzegłszy skromnie masz się ustąpić, ażebyś im nie przeszkodził.

LXXV. Polityka, czyli obyczayność powszechnie wzięta, powinna się stosować i uważać w rozmaitości osob, naprzod względem siebie, co ty iesteś; a potym do drugich, co oni są: Y tak zwyczaynie obyczayność każe pierwsze dać mieysce Duchownym, dla ich charakteru; potym cześć swoię powinny odbierać magistraty; osoby reprezentuiące Krola; ci którzy są na urzędach publicznych; którzy zacnego są urodzenia; Damy, podeszli ludzie; i ci którzy maią osobliwszy talent nauki, ktory im chwałę i godność czyni.

ROZDZIAŁ IV.

O Wizytach, czyli nawiedzaniu.

I. GDy ci iaka znaczna osoba chce oddać wizytę, iak tylko ci o tym oznaymi, powinieneś iey wzaiemnie oznaymić, że ty iey pierwey chcesz ten wyświadczyć honor; ieżeli zaś na to nie zezwoli, i iedzie do ciebie, masz czym prędzey wyiść, i przyiąć ią z karety; ieżeli zaś masz do tego wygodne podworze, każ tam zaiechać z karetą. Jeżeli nosisz zwyczaynie oręż u boku, powinieneś go na ten czas odpasać, gdyż nie przystoi ci, abyś się inaczey prezentował.

II.

II. przyiąwszy osobę godną oddaiącą ci wizytę, na nayuczciwsze wprowadź ią mieysce w domu twoim, i zaraz iey ofiaruy krzesło do siedzenia; sam zaś nie siaday, chyba ci rozkaże, i na ten czas usiądź na niższym mieyscu i krześle,

III. Gdyby cię kto godny zastał w domu niespodzianie, ieżeli siedzisz, porwiy się prędko, i cześć mu wyrządzaiąc, porzuć wszystkie zabawy, ktore masz na ten czas, nie wracaiąc się do nich, aż odiedzie.

Gdyby cię zaś na łożku zastał kto znacznieyszy, powinienes tak zostać, nieprzyzwoita albowiem byłaby rzecz przy nim wstawać, i ubierać się.

IV. Jeżeli zaś względem czci, którą wyrządzasz osobie godney, taż sama osoba dyspensuie cię w niektórych okolicznościach, w ten czas nay przyzwoiciey uczynisz, ieżeli w tym posłusznym będziesz; ponieważ nie możesz iey u siebie większego uczynić honoru, iako gdy szanuiąc iey władzę w domu twoim, czynisz to wszystko, co ona rozkaże.

Do nas należy iak nayprzyzwoitszą oświadczać cześć tym, którzy są od nas godnieysi; lecz kiedy oni sami nas w tym dyspensuią nie mamy się im sprzeciwiać, ani zbytnich czynić ceremoniy, ponieważ tym samym moglibyśmy się im nie podobać.

V. Gdy osoba znaczna wychodzi z domu twego, powinieneś ią odprowadzić aż do karety; ieżeli zaś iest Dama, trzeba iey rękę podać, gdy nie masz kogo godnieyszego, któryby to uczynił: odprowadziwszy ią takąi do karety wsadziwszy, trzeba czekać przed drzwiami, aż odiedzie.

VI. Jeżeli kto znaczny oddaie ci wizytę piechotą, oddrowadź go na ulicę, i nie wracay się, aż uyrzysz go odchodzącego. Jeżeli zaś iest Dama, polityka wyciąga, żebyś ią odprowadził do iey Domu, zwłaszcza ieżeli iest iuż ciemno.

VII. Nie tylko osobom wyższey kondycyi powinieneś wyświadczać tę cześć u siebie, lecz każdemu, kogo masz w domu twoim; to iest wszystkim tym, którzy nie są twoi domowi, albo też niższey kondycyi, choćby też byli młodsi w leciech od ciebie.

Zeby cię więc miano za grzecznego i obyczaynego, powinieneś wyiść przeciwko nim, przyiąc, wprowadzić na nayuczciwsze mieysce, prosić siedzić, pozwolić im wszystkiego, dać pierwsze mieysce u stołu, i w innych zabawach, wyświadczaiąc im tę prawie cześć i poszanowanie, które czynić zwykłeś osobom zacnym i dystyngwowanym.

VIII. Gdy więc kto z takich nawiedza cię, nie masz dopuszczać, ażeby na

cię

cię długo miał czekać, chybabyś był zabawny z kim godnieyszym, albo interessami publicznemi. Jeżeli więc dla którey z tych przyczyn musiałby na cię czekać, powinieneś przynaymniey kogo uczciwego do niego wysłać, ażeby się tym czasem z nim zabawił.

IX. Jeżeli kto do ciebie przychodzi, w swoim własnym interessie, a iesteś na iakim urzędzie postanowiony, i masz na ten czas iaką zabawę, nie iesteś obligowany wyprowadzać go; gdyby zaś był kto godnieyszy, choćby w sprawie swoiey przychodził, do dyskrecyi to iego należy prosić cię, albo rozkazać, żebyś z swego nie wychodził pokoiu.

X. Gdy wielu razem oddaią ci wizytę, a ieden wychodzi, drudzy zostaią, uważać masz: iż ieżeli ten, co wychodzi, iest godnieyszy, tych masz zostawić, a tamtego wyprowadzić; ieżeli zaś z tych, co zostaią, iest kto godnieyszy, z temi masz zostać, a tamtego opuścić. Gdyby zaś wszyscy rowni byli, na ten czas od ciebie zawisło, których odprowadzać, a z któremi zostać; to iest: na tych osobliwszy masz mieć wzgląd, którzy albo są od ciebie starsi, albo którym osobliwiey obowiązany iesteś. i t. d.

XI. Nie trać wiele czasu na samych tylko wizytach, iak czynią prożniacy, pamię-

miętaiąc na to, że przyidzie ten czas, kiedy trzeba będzie z każdego momentu rachunek oddać, i że we wszystkim pewną miarę i przystoyność zachować potrzeba.

XII. Jeżeli pragniesz zniewolić sobie serce znaczney iakiey osoby, masz iey często oddawać wizytę, wywiaduiąc się o iey zdrowiu, i przypominaiąc się iey łasce; osobliwie ieżeli wiesz, iż się to iey podoba.

XIII. Toż samo masz zachować względem tych, którym chcesz oświadczyć twoię przyiaźń, którą osobliwszym staraniem zachowywać należy. Są albowiem pewne okoliczności, w których nie oddawszy tym, którym powinieneś, respektu; albo nie okazawszy przyiaźni, znaczniebyś naruszył prawa przystoyności i ludzkości, i w takich okazyach nie można się od tych dyspensować powinności, w iakimkolwiek znayduią się stanie, w smutku, czyli w radości, potrzeba być ich uczestnikami tak w szczęściu, iak w przeciwności.

XIV. Nie długo się baw z wizytą, osobliwie u chorych, i u tych, u ktorych czas iest drogi. Mówiąc z niemi ile możności skracay zwyczayne ceremonie; i raczey znakiem iakim oświadcz twoy ku nim respekt i uszanowanie, niż przez długie komplementa.

XV. Gdy kto z twoich przyiacioł świeżo przyiechawszy z drogi, lub z innych maiętności, oznaymi ci o swoim przybyciu, do ciebie należy oddać mu pierwey wizytę; albo ieżeli tego natychmiast uczynić nie możesz, powinieneś wysłać kogo z powinszowaniem szczęśliwego przybycia, wymawiaiąc się, że tak prędko nie możesz go osobą swoią odwiedzić.

Jest reguła przyięta od wszystkich, że potrzeba pierwey oddać wizytę osobie tey, która świeżo przybyła, ieżeli o tym oznaymi; to się zaś zawsze rozumie między męszczyznami. Ponieważ byłaby to rzecz śmieszna, gdyby kto mniey godny przyiechawszy skąd, posłał oznaymuiąc iakiemu Panu, lub Damie o swoim przybyciu, żeby mu oddawali wizytę; w ten czas albowiem on sam powinien iechać oznaymuiąc o swoim przybyciu. Ten zaś, który przyieżdza, powinien zawsze dać znać o osobie innym, ponieważ trudnoby to miał kto zgadnąć. Y gdyby kto nawet godnieyszy przyiechał, lub Dama iaka, i luboby miała prawo odbierania wizyty, ieżeli iednak nie oznaymi o sobie, ten któryby nie wyświadczył tey powinności, nie powinienby bydź winowany o niegrzeczność, albo nieludzkość.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

O przychodzeniu lub przyieżdzaniu do Domu znacznego Pana; i iakim sposobem obchodzić się z nim należy we wszelkich okolicznościach.

I. PRzyiezdzaiąc do kogo z wielkich Panów, czyniąc zadosyć powinności twoiey, i dla ziednania sobie łaski iego, zachoway wszystkie te reguły, które są wyżey na początku trzeciego Rozdziału, o obchodzeniu się niższego względem godnieyszego.

II. Jeżeli iesteś w iakim domu gościem i nieznaiowym, nie wchodź sam do pokoiu, nie będąc od kogo wprowadzonym; boby to znaczyło zbytnią zuchwałość. Jeżeli zaś nie masz nikogo, ktoby cię wprowadził, i że ci potrzeba samemu wniść, probuy z lekka, ieżeli drzwi zewnątrz są zamknione, gdy tak iest, czekay, aż ci kto otworzy, albo też pukay zwolna. Jeżeli nikt nie wychodzi, ustąp z tamtąd, żeby cię tam znalazłszy nie rozumiano żeś śpieg albo podsłuchiwacz, co bardzo uraża ludzi znaiących się na dobrey manierze.

III.

III. Gdy ci przyidzie czekać w iakiey sali, lub w pokoiu, nim cię wprowadzą, przystoyność wyciąga, ażebyś tam był z odkrytą głową, i pierwszy powinieneś powitać tych, którzy się tam znayduią.

IV. Bardzo też iest rzecz nieprzystoyna Damom, gdy wchodzą w dom osoby takiey, którey powinny respekt, z suknią okasaną, w masce, albo kwefie, chybaby kwef był bardzo przezroczysty, ponieważ oprócz uczciwości, którą wyrządzaią w powitaniu, temi trzema rzeczami oświadczaią ku nim wzgardę, albo uszanowanie według zażycia onychże.

V. Gdy cię odźwierny spyta o imię, dla oznaymienia Panu; trzeba mu powiedzieć imię własne, bez przydatku, Pan albo Pani.

VI. Wchodząc do pokoiu Pańskiego, stąpay skromnie, ieżeli tam zastaniesz Pana, uczyń mu głęboki ukłon; gdybyś zaś nikogo nie zastał, nie uwiiay sie tam i sam, lecz natychmiast wracay się nazad, i czekay w przednim pokoiu.

VII. Jeżeli ów Pan iest chory na łożku, nie nawiedzay go, chybaby tego sam chciał, i na ten czas nie baw się długo, mów cicho, i nie wymagay na nim, ani podaway mu okazyi do mówienia.

VIII. Gdy ów Pan iest zabawny pisaniem lub czytaniem, nie przeszkadzay mu,

lecz

lecz czekay, aż skończy, albo że cię sam postrzeże, i obroci się, ażebyś mogł z nim mówić.

IX. Jeżeli zaś rozkaże ci siedzieć, uczyń mu zadosyć, obieraiąc sobie niższe mieysce, które iest zawsze bliższe tych drzwi, któremiś wszedł; i bierz zawsze, ieżeli iest, niższe krzesło od iego.

X. Nie pokazuy się nigdy między ludżmi godnieyszemi nad ciebie, a osobliwie przed Damami, z rozpiętą suknią, lub koszulą, z opadłym pasem, zaniedbaną głową, albo też maiąc odkrytą iaką część ciała, oprócz rąk i twarzy, co iest przeciwko przystoyności.

XI. Nie siaday obok z osobą godnieyszą, lecz na przeciwko, gotowym będąc do słuchania oneyże; nie prosto iednak twarż w twarz, lecz trochę z boku, ponieważ taka postura, czyli ułożenie, większe zdaie się oświadczać poszanowanie, niżeli patrząc się oko w oko.

XII. Głowy nigdy nic nakryway, ieżeli ci godnieyszy tego nie roskaże: siedź spokoynie na krześle nie zakładaiąc nog na krzyż, ani się bawiąc przewracaniem rękawiczek, czapki, lub kapelusza.

XIII. Dyskursu nie zaczynay, lecz czekay aż on zacznie; gdy zaś przestanie mowić, na ten czas domyślać się powinieneś, że ci pozwala mówić. Gdy zaś z osobą

bą godną widzisz się tylko przechodząc, a masz iey co oznaymić, albo przypomnieć rzecz taką, o którey iuż wie, możesz zaraz z początku powiedzieć to, co masz do niego.

XIV. Kiedy się w iego obecności śmieiesz, nie czyń tego z hałasem, i strzeż się, ażebyś się nie śmiał z każdey rzeczy, bez przyczyny.

XV. Gdy osoba godnieysza co upuści, skocz prędzey i podnieś; a nigdy nie dopuszczay, ażeby ci ona co podać miała, gdy upuścisz, lecz sam prędko podnieś.

XVI. Jeżeli kicha, nie potrzeba głośno wołać *vivat*, albo *na zdrowie* i t. d. lecz odkrywszy głowę, ieżeliś miał nakrytą, nisko się skłoń, życząc mu w sobie zdrowia, gdy zaś tobie samemu trafi się kichnąć, staray się, żeby to było iak nayciszey.

XVII. Gdyby się trafiło, żeby ow Pan chciał kogo wołać, porwiy się i wynidź sam, ażebyś go w tym z fatygi wyręczył. Strzeż się zaś, ażebyś nie wołał głośno tego, czyli to na wschodach będąc, czyli też przez okno, lecz pośliy kogo, ażeby go wezwał: boby to była znaczna nieprzystoyność.

XVIII Słuchay pilno, gdy ci co mowi, ażeby nie musiał drugi raz toż samo powtarzać; nie przerywąy mu mowy, lecz

czekay

czekay aż skończy, dopiero mu odpowiaday. Nie sprzeciwiay się mu nigdy, ale ieżeli potrzeba tego wyciąga, żebyś mu powiedział prawdę, uczyń to politycznie i z uszanowaniem, ieżeli zaś iest uparty, więcey mu się nie sprzeciwiay, lecz czekay pomyślnieyszey okazyi, żebyś go z tego błędu wyprowadził.

XIX. Jeżeli się w kompanii znayduią inni mędrsi od ciebie, na ten czas milcz, i słuchay co mowią; gdy zaś musisz dać iakie zdanie twoie, wyraź ie w krotkich słowach, i nie naśladuy niedyskretnych, ktorzy zawsze prym chcą trzymać w mówieniu.

XX. Jeżeli co mowisz dziękuiąc, uczyń to w krótkich słowach, i raczey ukłonem oświadcz wdzięczność, niż długim dyskursem.

XXI. Gdyby ow Pan, któremu oddaiesz wizytę, kazał ci głowę nakryć, przystoyność wyciąga, ażebyś ią na ten czas odkrył, gdy się co o nim mówi, albo o kim do niego należącym, chyba gdyby ci tego czynić nie kazał, w czym nie potrzeba mu się sprzeciwiać, abyś mu nie był importunem.

XXII. We wszelkich twoich dyskursach strzeż się przysięgania się; to bowiem czyniąc wobecności godney osoby, a osobliwie przed Damami, znacznie wykraczasz przeciwko powinnemu respektowi,

Jest

Jest to błąd pospolity, w który wielu z złego nałogu wpadaią, rozumieiąc, że przez to więcey pozyskaią wiary w tym, co mowią. Co się zaś mówi o przysięganiu, toż samo rozumieć się powinno o innych wszystkich słowach zażywanych w tym sensie, luboby przez się nic nie znaczyły, ponieważ i te nie przystoią człowiekowi zacnie urodzonemu.

XXIII. Dyskurs powinien być zawsze prosty i szczery, oznaczaiący respekt i poszanowanie ku tym, z któremi rozmawiasz.

XXIV. Nie baday się ciekawie tych osób, którym winieneś respekt, ani im pytania zadaway, ani nawet tym wszystkim, którzy nie dependuią od ciebie; chyba że iesteś obligowany mówić. W takich okolicznościach bardzo rostropnie postępować sobie potrzeba, z ludzkością i uwagą; gdyż zwyczaynie ciekawych badaczów za śpiegów i podeyrzanych maią, i dla tego każdy się takich wystrzega. Dla czego, ieżeli się chcesz czego dowiedzieć od tey osoby, której respekt winieneś, tym sposobóm staray się nakierować dyskurs, ażeby ci to powiedziała, nie będąc od ciebie pytaną.

XXV. Jle razy znayduiesz się w godney iakiey kompanii, bądź to z Kawalerami, bądź z Damami, wystrzegay się słów szpetnych

tnych i wolnych, a nawet i dwoiakie rozumienie maiących, któreby mogły iakożkolwiek naruszyć uczciwość, lub obyczayność; i ieżeliby się znaydował kto w kompanii wolnieyszy w takich słowach, strzeż się, ażebyś się z tego nie śmiał; owszem pokazuy, iakobyś tego nie słyszał.

Wielki to iest błąd przeciwko uczciwości zażywać słów dwoiakie rozumienie maiących, które zostawuią po sobie wyobrażenie na umysłach mniey przystoyne. Natura albowiem sama podała nam reguły wstydliwości, które osobliwszym sposobem zachować powinniśmy w konwersacyi; i iako przysięgania się, słowa nieuczciwe i wolne, obrażaią przystoyność; tymże podobnie sposobem nieprzystoią sprzeczki, gniewy, chełpienia się, cherchele, kłamstwa, obmowy, i chwalenia się, zwłaszcza przez porównanie siebie z drugiemi: iakie są pospolite: *Ja tego nigdy nie czynię: Ja zaś tak zwykłem czynić: ten mam zwyczay dobry: Pewny Szlachcić tak bogaty iak ia: człowiek rowney zemną kondycyi:* Te i tym podobne dyskursa, iako są śmiechu godne, tak rownie nieznośne i uprzykrzone.

XXVI. Ażebyś się nie stał nieprzyiemnym i nieznośnym w kompanii, strzeż się naśladować tych, którzy wiele i długo mowią, a o rzeczach błachych i podłych, i którzy nic

nie mogą mówić, nie uczyniwszy wprzod długiey a niepotrzebney przemowy; i gotowi przeczyć temu wszystkiemu, co kto mowi, lub w takich rzeczach, które nic nie warte są; którzy za pewną i nieodbitą rzecz to twierdzą, o czym ieszcze sami doskonale nie wiedzą, ieżeli iest rzecz prawdziwa albo nię; którzy z wielką żwawością i gniewem mowią, lubo się im nikt nie sprzeciwia, a to żeby im tym bardziey wierzono. Osobliwie iednak nie naśladuy tych, którzy wyniosłym głosem mowią, i aż głuszyć się zdaią słuchaiących; ponieważ nie masz nad to nic nieprzystoynieyszego w ludzkiey konwersacyi.

Kto chce zachować prawdziwą przystoyność, powinien się pilnie wystrzegać tych wszystkich niedoskonałości. Co się zaś tycze ostatniey, potrzeba dobrze zważyć głos swoy naturalny; i on zniżać, albo podwyższać, według odległości mieysca, na którym się znayduie osoba, z którą rozmawiasz: i ta odległość powinna w tey mierze służyć za iedyną regułę.

XXVII. Nie mów nigdy do ust słuchaiącego, iako czynią ci, ktorzy rozumieią, że ich inaczey nie usłyszą, a tym czasem tak mowiąc pluią słuchaiącemu na twarz, albo oddechem swoim przykrość czynią: Lecz ieżeli masz co sekretnego mówić godnieyszemu komu, uczciwość wyciąga, żebyś do ucha powiedział.

XXVIII. Nadewszystko się staray, ażeby twoie wizyty nie długie były, według reguł wyżey opisanych; i ieżeli cię ow Pan nie żegna sam, w ten czas rozumiey, iż czas iest twego odeyścia, gdy nic do ciebie nie mowi; albo też gdy kogo woła, i daie mu znać, że ma zaczynać iaki interes lub sprawę; na ten czas bez wielkich ceremoniy wynoś się; a nawet, gdy iest zabawny, nic nie mówiąc skłoń się tylko, albo też gdy kto inny na twoie przychodzi mieysce.

Gdy tak odchodzisz, albo cię widzi odchobzącego ow Pan, albo nie: ieżeli nie widzi, nic się nie ociągaiąc, idź w swoię drogę; ieżeli zaś cię postrzeże, i chce ci uczynić iaką ludzkość przy wychodzeniu z pokoiu, nie potrzeba go w tym tamować; ponieważ mogłbyś się wzbraniać tego honoru, którego ci on czynić nie myśli, możesz iednak oświadczyć sposobem uczciwym, że sobie tego honoru nie przypisuiesz: to zaś uczynić możesz albo idąc prosto w swoię drogę, nic się nie oglądaiąc, albo się też trochę zatrzymawszy niby ustępuiąc z drogi, i wolne mu zostawuiąc przeyście. Jeżeli zaś cale nie możesz uniknąć tey polityki, żeby cię ow Pan chciał koniecznie odprowadzić, powinieneś się też przy drzwiach zatrzymać na stronie, i nie odchodzić poty, poki się on do swego pokoiu nie wroci.

XXIX. Gdyby tenże Pan wychodził dokąd, i ty byś był przed nim, ustąp nieco na stronę, a zatrzymay się aż przeydzie, skłoniwszy się mu tylko gdy przechodzi.

XXX. Jeżeli cię zaś prowadzi do okna, dla pokazania ci iakiey rzeczy ztamtąd, pilnie uważay. ażebyś z nim nie stawał w równi przy tym oknie, i blisko przy nim, ponieważby to było przeciwko iego uszanowaniu.

XXXI. Kiedy cię ow Pan wyprowadza aż do wrot na ulicę, nie siaday w iego obecności na konia, ani do karety, iako się wyżey namieniło, lecz proś go, ażeby do siebie powrocił; ieżeliby zaś w tym był nie użyty, masz pieszo iść poty, póki go nie zobaczysz, rozkazawszy za tobą iść karecie.

XXXII. Gdy ci się trafi iść z znacznym Panem, bądź to po ulicy, bądź na przechadzce zachoway ustawy opisane w Rozdziale drugim; a ieżeli ci oddaie wizytę, masz się sprawować według opisania w trzecim i czwartym Rozdziale; ieżeli zaś idziesz z nim do iego domu albo twego, przychodząc, ieżeli tego trzeba, poprzedź go, i otworz drzwi, usuń oponę ieżeli są; gdyby zaś był stary, lub słaby na nogi, ludzkość wymaga, żebyś mu rękę podał, i prowadził go.

XXXIII. Jeżeli w przytomności owego Pana przychodzi kto godnieyszy od ciebie, niższy iednak od niego, nie odstępuy od pierwszego, lecz tylko w milczeniu uczyń mu pokłon z oświadczeniem. Jeżeli zaś godnieyszy od tego, któremu ty oddaiesz wizytę, przyidzie; do iakiey tamten poczuwać się będzie powinności, do teyże tobie stosować się należy; i dla tego odstąpić masz pierwszego, czyniąc honor i cześć drugiemu.

XXXIV Gdy ten Pan, któremu assystuiesz, rozmawia z kim innym, nie masz pod ten czas odwróciwszy się rozmawiać z drugim, który iest blisko ciebie; albowiem taka poufałość bardzo iest nieprzystoyna; i tak postępuiąc nie czynisz zadosyć powinności twoiey.

ROZDZIAŁ VI.

O Obyczayności, którą zachować maią starsi względem młodszych, i równi z równemi.

I. OPrócz tego, co się opisało w Rozdziałach przeszłych, słuszna rzecz niecco namienić o Obyczayności, którą zachować maią starsi względem młodszych, lub niższych. Nie trzeba iednak rozumieć, żebym

żebym miał przepisywać prawa tym, którzy są nad prawem; ponieważ umyśliłem tu tylko przełożyć młodym Paniętom racye, które ich pobudzać maią do zachowania tey Obyczayności ku niższym od siebie.

II. Względem godnie urodzonych osòb na tym zawisła Obyczayność, ażeby ludzkiemi się stawili niższym od siebie, żeby ich sobie uymowali serca przyiemnością i łagodnością we wszelkich okazyach, które się tylko podać mogą, oświadczaiąc im ukontentowanie, gdy czynią zadosyć powinnościom swoim, pokazuiąc też nieiaką ku nim poufałość; ten albowiem sposob naybardziey pozyskuie ich przychylność i serce. Ktokolwiek z Panów zachowuie tę Obyczayność względem niższych, zawsze miany bywa za ludzkiego, uczciwego, i tym samym przychylność ku sobie wszystkich iedna.

III. Nie mało zaś i takich mamy, którzy za nic prawie niższych od siebie maią, o których możnaby mówić, iż tego są zdania, że Bóg z inszey ziemi ich stworzył, a nie z tey co innych, i iakoby nie wiedzieli, że niżsi od nich tak są na obraz Boski stworzeni, tąż samą krwią Chrystusa odkupieni, którą i oni. Ta uwaga sama powinnaby nas wzbudzić do łagodnieyszego obcowania z niższemi od nas.

IV. Jeżeli zaś ich i te nie poruszaią przyczyny; tedy przynaymniey dla właснego interessu łagodnie obchodzić się powinni z temi, którzy są pod rządem i zwierzchnością ich: a ludzko i uczciwie z temi, którzy do nich nie należą; albowiem tym tylko sposobem mogą sobie pozyskać miłość i affekt u wszystkich.

V. Jakoż w samey rzeczy, ktorykolwiek z Panow oświadcza niższym powolność, przystęp i łagodność, każdy go kocha i poważa; każdy ma sobie za szczęście assystować mu, i służyć; przeciwnie zaś nieludzki i nieprzystępny iest iako *monstrum*, przed którym wszyscy uciekaią, każdy się go boi, i nie wyrządzaią mu czci, tylko albo dla zwyczaiu, albo z musu.

VI. Przystoyność wszędy iest miła; lecz naydowodnieyszy iest znak dobrego wychowania, przystoyne zachowanie się z równemi; gdzie sama tylko dobra natura czyni człowieka obyczaynym.

VII. Zeby bydź obyczaynym między równemi, z któremi mamy znaiomość, nie potrzeba zachowywać tych wszystkich ceremoniy i ostrożności, które się zachowuią względem starszych, którym zwyczaynie potrzeba oświadczać wszelką uniżoność i respekt, te bowiem zbyteczne ceremonie przykreby były w przyiaźni, która powinna bydź ścisłym związkiem ich społeczności.

VIII. Gdy zostaiesz z równemi, możesz skracać zwyczayne ceremonie, i zamiast tych powierzchownych przysad, poufale z niemi przestawać.

IX. Ta poufałość, która powinna bydź wdziękiem konwersacyi między osobami równego stanu, nie na tym zależy, ażeby bydź niewstydliwym w rzeczach nawet mniey uczciwych; taka bowiem poufałosć, tym tylko przystoi, którzy iskierki cnoty i poczciwości w sobie nie maią: czego się masz z wielką wystrzegać pilnością.

Jest to bardzo szkodliwy błąd, rozumieć, że przyiaźń otwiera bramę do wyuzdaney wolności; ponieważ od natury podana iest przyiaźń do ćwiczenia się i zachęcania do cnoty, a nie do otwarcia wrot do występków.

X. Miey więc baczność konwersuiąc z równemi, ażebyś nic takiego nie czynił, ani mówił, coby nie oznaczało umysłu cnotliwego, poczciwego charakteru człowieka, lubobyś miał do tego wszelką wolność i pobudkę.

XI. Jest ieszcze inny rodzay poufałości, którego podobnież masz się wystrzegać; a to w ten czas, kiedy poufałości zażywaią niektórzy dla uciechy swoiey z cudzą krzywdą i pogardą; ludzkości ich i dobroci na złe zażywaiąc; ten rodzay poufa-

poufałości iako iest wolnością zbyt obrażaiącą, tak cale nieprzyzwoity człowiekowi zacnie urodzonemu.

XII. Poufałość, którey zażywaią rowni z rownemi, powinna bydź prawdziwey znakiem przyiaźni; skąd się pokazuie, że koniecznie powinni stosować wszystkie swoie sprawy i słowa do praw i reguł prawdziwey przyiaźni, zawsze rówość między sobą zachowuiąc.

XIII. Z tąd idzie, że ieżeli chcesz żyć uczciwie z rownemi twemi, trzeba ci się strzedz, żebyś nie żartował z nikogo, nie gniewał się, ani innych gniewał; owszem masz szukać wszelkich okazyy do wzaiemnego przypodobania się, wyświadczać wzaiemnie należytą cześć, nie z ceremoniami, lecz po przyiacielsku, któraby pochodziła z prawdziwey przychylności, iako się między szczeremi przyiaciołmi dziać zwykło. Jako albowiem, żeby konwersować z godnieyszemi przystoynie, iedyna reguła iest, poważać ich bardziey, niż nas samych, tak podobnież będąc z rownemi, o to powinniśmy się starać, żebyśmy ich we wszystkim poważali iako nas samych.

XIV. Strzeż się więc zostaiąc między rownemi, żebyś się nie wynosił nad innych, wymagaiac, żeby na cię czekano, czyniąc dyspozycye godzin według swego upodo-

upodobania; wymagaiąc, żeby się wszyscy do twego gustu stosowali; wybieraiąc sobie lepsze rzeczy, i godnieysze mieysca; czyniąc się iakimsi starszym, i poprawiaczem i t. d. taka bowiem nieobyczayność bardzo iest nieznośna w kompanii tych, którzy są równi.

XV. Rodzay ten poufałości dyspensuie cię od spraw, ceremoniy i słów takich, które wyrażaią submissyą, czyli podleganie; co sprawuie konwersacyą przyiemnieyszą, weselszą i wolnieyszą, niżeli tam, gdzie nie masz równości. Ta iednak konwersacya, lubo wolna i wesoła, zawsze powinna bydź uczciwa; i dla tego położą się tu niektóre teyże uczciwości reguły.

XVI. Ponieważ w każdey kompanii o to się naybardziey ſtaraią, ażeby wesoła była konwersacya, przeto nic nie masz zwyczaynieyszego w posiedzeniach, iako mieszać w dyskursach różne żarty i powieści ucieszne, które nic innego nie są, tylko rozmowa wesoła, wyrażaiąca iakąś przyiemność bez urazy osób, i bez naruszenia przystoyności. Z kąd się pokazuie, że przez takie żarty, które powinny rozweselać kompanią, nie maią się rozumieć naśmiewania się, iakich niektórzy zażywaią, natrząsaiąc się z cudzych występków, albo też ułomności przyrodzonych w każdey okazyi, która się im tylko podać może,

że, czyli to naśmiewaiąc się oczywiście, czyli też reprezentuiąc przez iesta i inne poruszenia ciała. Taki występek iest ludzi bez czoła, pobudzaiących do śmiechu innych, bynaymniey nie uważaiąc, czyli to iest z krzywdą bliźniego, czyli nie; ani maią baczności na czas, mieysce i osoby. Między takiemi żartami a obmową i szkalowaniem, żadney nie masz różnicy; dla czego taki występek niegodny iest człowieka zacnie urodzonego; ponieważ iest podłość wielka, obrażaiąca miłość bliźniego i ludzkość. Żarty zaś, o których tu się mówi, niewinne, zawsze maią mieysce między uczciwemi ludźmi; Nie wszyscy iednak maią ten przymiot; albowiem nie tylko potrzeba mieć żywość i rzeźwość dowcipu do wymyślenia sztucznych sposobów mówienia historyek, odpowiedzi i t. d. lecz trzeba mieć nadto umysł obrotny, i przyiemność do udania onychże. Y tu ieszcze wiele trzeba mieć na baczności. Są albowiem tacy ludzie, którzy tak maią przeciwny umysł, że chociażby kto co nayprzyzoitszego powiedział, oni to przeciwnie, albo na złą stronę tłumaczyć zwykli. Tacy ludzie są w prawdzie bardzo nieznośni; lecz ponieważ ich wszędy pełno, a konwersować z ludźmi musiemy, więc potrzeba się stosować do ich słabości raczey, aniżeli naśladować

tych

tych nieuwagę, którzy wolą utracić przyiaciela, niż iakie sztuczne słówko, albo powieść ucieszną opuścić. Lubo nas sam rozum naturalny uczy, że wszystkie wraz zebrane sztuczne powiesci, historyiki i t. d. nie stoią za iednego przyiaciela. Te tedy założyć sobie mamy za cel reguły, ieżeli niechcemy nikogo obrazić.

XVII. Wystrzegay się ogolnie wszystkich tych żartów, które tykaią iaką osobę, bądź to żyiącą, bądź nie dawno zmarłą, która iednak ieszcze ma swoich żyiących przyiacioł lub krewnych. Takiey bowiem rzeczy nasucho uczynić nie można; i częstokroć stąd wielkie zwykły wynikać nieprzyzwoitości, których życzyłbym raczey wystrzegać się.

XVIII. W każdey osobie umiey dystyngwować dobrowolne defekta od niedobrowolnych. Jako więc wielka iest pycha, i niedostatek rozsądku chełpić się z tego, że iesteś piękney urody, gdyż do tego bynaymniey się nieprzyłożyłeś; tak też bardzo złośliwy i nieludzki iest żart, naśmiewać się z kogo, że iest, naprzykład, garbaty, kosooki, chromy, albo inny naturalny maiący defekt.

XIX. Uważay także, co iest wewnętrznego w kim, a co powierzchownego; bo powierzchowna rzecz nie tak iest dotkliwa, iako wewnętrzna: i tę część uczy-

nić

nić sobie celem żartów, iest oczywiście chcieć obrazić bliźniego. Tak naprykład: drugi nie będzie się gniewał, gdy mu powiesz, że nie iest urodziwy; znacznieby się zaś uraził, gdybyś rzekł, że mało ma rozumu. Podobnież Dama nie tak się zmartwi, gdybys rzekł, że pomierney iest urody; wielką byś zaś uczynił iey krzywdę, mówiąc: że iest nierostropna, albo nierozumna.

XX. W wewnetrznych nawet rzeczach miarkuy, co istotnie czyni chwałę, a co tylko mniemanie ludzkie stanowi za prawdziwą chwałę, to bowiem w imaginacyi ludzkiey dotkliwsze iest, niż pierwsze; nazywa się to pospolicie: *Punkt honoru.* Tak drugi pod czas nie będzie się gniewał gdy mu rzeczesz, że nie ma cnoty, iako gdybyś mu rzekł, że nie ma serca i odwagi; i Damę nie tak urazisz mówiąc, że iest nienabożna, niż powiadaiąc, że iest rozpustna i rozwiozła.

XXI. Potrzeba także uważać w osobach sprawy różne; te albowiem, ktore pochodzą z początków i źrzodeł delikatnych, dotkliwsze są, niż inne. Gdyby się naprzykład znaydował w kompanii człowiek woyskowy, któremuby się kiedy przytrafiło umknąć pod czas batalii, lub potyczki, a tyś chciał żart sobie uczynić z tey iego podłości, bardzieybyś go uraził, niż gdybyś mu mówił, że iest prostak, nie

umie powiedzieć pięknego komplementu. Podobnież, gdybyś żartował z D my, mowiąc że się niedobrą ustroiła intencyą, żywiey to ią dotknie, niż gdybyś rzekł, że dla tego się ustroiła, i ubarwiczkowała, ażeby więcey w Kościele iałmużny zbierała. Przyczyna tego iest, iż taki teraźnieyszy iest świat, że zamiast tego, coby cnota miała służyć za regułę spraw ludzkich, oni przeciwnie sprawy swoie kładą za regułę cnoty; i że mniemaią, iż tam wielka iest pogarda, gdzie icy cale nie masz, a tam wielka godność i chwała, gdzie prożne tylko iest ich mniemanie. Jest to ślepota zepsowaney natury; że iednak potrzeba nam żyć w pośrzod tych wszystkich słabości i narowów, a nie można ich poprawić więc potrzeba się, ile możności, stosować do słabości ludzkiey, wystrzegaiąc się, żeby nikogo nie obrazić w tych rzeczach, które oni maią za mniemaną pogardę. Y toć to iest czynić według głowney reguły wyżey położoney, ktora iest: *poważać rownych naszych iako nas samych.* Bo ieżeli według świata nie masz nic dotkliwszego, iak pogarda, a ieszcze od tych uczyniona, ktorzy żadney nad nami nic maią zwierzchności; więc iako nam samym przykroby się zdawało, gdyby nami kto rowny pogardzał, tak też nie tylko byłaby wielka nieludzkość, ale

też

niesprawiedliwość, gdybyśmy innych pogardzali. A z tąd się pokazuie, iak ostrożnie mamy zażywać żartów, żebyśmy nie przestąpili reguł ludzkości, iak mało zostanie materyi do żartow, ieśli się zechcemy chronić tych niebezpiecznych o-ko iczości, ktoreśmy wyżey namienili. Jakoż w samey rzeczy same tylko powierzchowne rzeczy człowieka zostaią się, albo te, które się go nie tykaią. Są nadto niektóre rzeczy, których w konwersacyi z równemi wystrzegać się potrzeba; co się w następuiących pokaże regułach.

XXII. *Naprzod:* Nigdy nie żartuy z tych rzeczy, które naturalnie powinniśmy mieć w uszanowaniu, iaka iest Religia, i rzeczy Swięte: luboby żart był naydelikatnieyszy; ponieważ to oznacza libertyna, czyli człowieka nie maiącego żadney religii.

XXIII. *Powtore.* Nie żartuy także z tych rzeczy, których się naturalnie wstydzą ludzie, chociażby nayskrytsze, i naysubtelnieysze były żarty; to bowiem iest cale przeciwko uczciwości.

XXIV. *Potrzecie.* Wystrzegay się żartować i naśmiewać z nieszczęścia, lub przeciwności kogożkolwiek. Człowiek godnie urodzony nie powinien nigdy natrząsać się z cudzego nieszczęścia, ponieważ to iest przed ludźmi płochością, a przed

Bogiem

Bogiem wielkim grzechem przeciwko miłości bliźniego. Nie masz nic tak szpetnego, i niechrześciańskiego, iako ten występek. Dla czego pilnie masz się wystrzegać tych żartów, które obrażaią religią, uczciwość i miłość: a oraz pokazuią umysł człowieka bardzo źle uformowany.

Te zachowawszy ustawy, można ze wszelką wolnością pozwolić umysłowi, i imaginacyi w wynalezieniu różnych uciesznych i śmiesznych powieści, ieżeli kto ma tak szczęśliwy i rzadki do tego talent; nie wychodząc iednak bynaymniey z obrębów skromności, która się powinna wydawać we wszystkich naszych sprawach i słowach: tym sposobem nikt się nie urazi, widząc cieszącego innych uczciwie; owszem każdy się tym kontentuie; ta bowiem niewinna uciecha będąc znakiem dobrego, i z natury wesołego umysłu, ściąga wszystkich przychylność i miłość ku tym, w których się znayduie, i konwersacyą ich dziwnie czyni miłą i przyiemną.

Te tedy są reguły, które koniecznie zachować powinien, kto chce przystoynie żartować, i bez cudzey urazy; Ponieważ zaś nie od nas zawisło bydź wolnemi od cudzych żartów, gdy się im czasem podoba cieszyć i żartować z naszą krzywdą, nic od rzeczy będzie pokazać, iak długo potrzeba żartów słuchać i one znosić.

XXV. Są niektóre okoliczności, gdzie potrzeba mieć upodobanie w żartach, i onych słuchać, ieżeli niechcesz, żeby cię miano za chimeryka, i iakiegoś dziwaka. Jest to nie umieć żyć na świecie, nie znać się na niczym, natychmiast urażać się tym, co kto lekko lub nieostrożnie powie, i nie maiąc intencyi nikogo obrażać. Jeżeli żarty są niewinne, głupstwoby było odpowiadać na nie słowy gniewliwemi. Nayprzyzwoitsza i naylepsza iest zemsta odpowiedzieć prędko, a sztucznie; to bowiem mocno karze żartownika, i własną go poraża bronią. Jeżeli zaś są żarty uszczypliwe i obrażaiące, możesz wziąść minę surową i poważną, daiąc mu znać, że ci się to nie podoba, i słusznie się tym urazić możesz.

ROZDZIAŁ VII.

O uczciwym zachowaniu się przy stole.

I. JEżeli cię kto godny zaprosi do stołu, nie domagay się, ażeby ci podano wody na ręce, (gdzie ten iest zwyczay) ieżeli ci tego dobrowolnie nie wyświadczą; i nie myy rąk razem z gospodarzem, chybaby ci sam rozkazał, inaczey byłaby w tym nieobyczayność.

Te

Teraźnieyszych czasów nie iest iuż we zwyczaiu w godnych domach podawać wodę do umycia rąk; ci zaś, którzy tego potrzebuią, powinni wyiść z pokoiu, i kazać sobie wody podać.

II. Gdy błogosławią do stołu, masz stać z odkrytą głową, i modlić się z uwagą i nabożnie, ponieważ tego wyciąga przystoyność i wdzięczność, którąś Bogu powinien.

Wielu iest takich, którzy pod czas błogosławienia stołu o czym innym myślą, a nie o BOGU, i prawie oczyma iuż pożeraią potrawy, które są na stole, całą myśl maiąc, że tak rzekę, zatopioną wpułmisku. Wielu iest i takich, którzy rozumieią bydź podłością, złożyć ręce nabożnie, wstydzą się tego, i nie wiedzą co z niemi na ten czas czynić, albo ie zwieszą do kolan, albo w kieszenie pokładą, albo też pod pachy założą: wszystkie te zwyczaie są naganne, dla czego młody człowiek koniecznie ich wystrzegać się powinien, żeby nie wykroczył przeciw przystoyności

III. Po skończeniu modlitw, czekay aż ci dadzą mieysce, albo ieżeli ci pozwalaią obierać, siaday na niższym mieyscu, według Ewanielii, maiąc zawsze odkrytą głowę, którey nie masz nakrywać, aż wszyscy usiędą i głowy nakryią, zwłaszcza którzy są godnieysi.

Wielu

Wielu piszących o przystoyności mówią, iż przy stołach Pańskich będąc, nie potrzeba zdeymować płaszcza, ani pałasza odpasować, iakoby przystoyniey było mieć ie przy sobie: Co się tycze pałasza, prawda iest, że kto się zna na manierze, nigdy go nie odpasuie, bo to znaczy iakąś poufałość. Trzymać zaś na sobie płaszcz, w niektórych przynaymniey okolicznościach, byłoby przeciw przystoyności, i iakaś nowa moda; zwłaszcza w tym kraiu, gdzie się ten zwyczay nie zachowuie; owszem przeciwnie wszyscy czynią.

IV. Przy stole siedź prosto, nie wspieraiąc się na stole, ani na poręczach: nie kładź rąk na stoł; Nie tracay łokciami siedzących podle ciebie, nie drap się; i nie obracay głowy tu i owdzie bez potrzeby.

V. Nie masz nic tak nieprzyiemnego i nieznośnego, iako kaszlać, charchać i wycierać nos przy stole. Jeżeli iednak od tego się nie możesz wstrzymać, masz się zasłonić serwetą, zwłaszcza gdy nos wycierasz, naymnieyszego wystrzegaiąc się hałasu, tak przy stole iako i wstaiąc.

VI. Nie rozwiiay serwety, i nie sięgay do potraw pierwey, niż kto godnieyszy zacznie, gdyż to iest znaczny błąd przeciw obyczayności. Gdy ci zaś każą innym rozdawać, na ten czas możesz pierwszym rozdawać, na ten czas możesz pierwszy

wszy porwać się, i innym służyć, a na końcu sobie wziąść.

VII. Zadnym znakiem nie pokazuy zbytniego appetytu; nie poglądaj na potrawy z chciwością, iakobyś ie chciał oczyma zjeść.

Jest to znak człowieka obżartego i pasibrzucha, biegać oczami po stole, albo trzymać wlepione w iaką potrawę będącą na stole.

VIII. Jeżeli masz zlecenie, żebyś innych częstował, zawsze lepsze sztuczki, czyli części podaway innym, sobie podleysze zostawuiąc; nic zaś inaczey z potraw nie bierz, tylko łyżką lub widelcami. Do dzielącego należy umieć należycie i przystoynie rozbierać mięsiwa, i znać się na lepszych sztukach, żeby ie mogł przyzwoicie rozdawać. Nierostropnośćby zaś wielka była, choćbyś był naybiegleyszy, do tego się wtracać bez rozkazu, lub dozwolenia gospodarskiego. Jeżeli zaś w tym nie iesteś biegły, przystoynie się masz exkuzować, i kogo innego prosić; nie masz bowiem w tym żadnego wstydu, że kto rozbierać ni umie. Ponieważ do gospodarza lub gospodyni należy rozbierać i rozdawać; albo do tych, ktorym oni rozbierać każą: ci zaś rozebrawszy powinni z talerzem podać Panu, lub Pani, żeby ie rozdawali według swego upodobania.

IX. Gdy innych u siebie traktuiesz, nie przynaglay nikogo do iedzenia, ani do picia; ale proś politycznie, i to nie często; nie pogląday często na iedzących, żeby nie rozumieli, że ich cenzuruiesz, uważaiąc, iak wiele kto ie. U stołu każdemu powinna bydź dana wszelka wolność. Masz im pokazować twarz wesołą, żeby wszyscy mogli poznać, iż chętnie i dobrym umysłem ich częstuiesz.

X. Gdy rozdaią potrawy rozebrane, nie wyciągay naypierwszy ręki z talerzem z skwapliwością, żeby ci naprzod podano, lecz czekay, aż ci dzielący poda według kolei. Gdyby zaś rozdaiący opuścił kogo godnieyszego od ciebie, powinieneś się exkuzowac od przyięcia, albo też przyiąwszy, natychmiast podać temu, komu chcesz cześć wyrządzić; chybaby sam gospodarz lub gospodyni podał ci co, na ten czas to trzymać potrzeba, co ci podadzą. Zawsze zaś masz odbierać z respektem, podziękowaniem, osobliwie kiedy ci kto godnieyszy podaie.

XI. Nie proś przy stole o rzeczy samemu tylko appetytowi służące, iakie są łakotki, cukry, i inne słodkie rzeczy; iest to bowiem rzecz dziecinna, i pokazuie człowieka chciwego. i nieumartwionego; bądź to uczynkiem pokazuiesz skłonność do przysmaczków delikatnych i słodkich,

wybie-

wybieraiąc co lepszego, albo sięgaiąc do tych pułmisków, ktore są zdala; bądź też słowy, mówiąc w tey materyi bez potrzeby.

Błąd to iest gruby opowiadać przy stole w czym masz gust, a co ci się nie podoba. Jako to mówiąc, naprzykład: *Ja tego nigdy nie iadam; Nie mogę tego cierpieć; nie iadam nigdy pieczeni, krolika i t. d. nie lubię żadney rzeczy z pieprzem, z czosnkiem, cynamonem i t. d. to mi oskomę, to zgagę sprawuie i t. d.* Te mniemane obrzydzenia z młoda łatwo można poprawić i zwyciężyć, codziennie zadawszy sobie nieco umartwienia, i zażywszy dyety: nie kochaiąc się bardzo w sobie, i w swoim apetycie; a potym wystrzegać się też pilno należy, żeby te nasze wady wiadome nie były. Dla czego trzeba to wszystko przyiąc, co podaią, a ieżeli masz od czego wstręt, iako to się często przytrafiać zwykło, zostaw to na talerzu, a co innego iedz, nic po sobie nie pokazuiąc; i gdy nikt nie uważa, odday to z talerzem, co ci się nie podoba.

XII. Jeżeli każdemu wolno brać z pułmiska, nie bierz pierwey, niż kto godnieyszy weźmie sobie, i nie z inney strony pułmiska, tylko z tey, ktora iest bliższa ciebie. Owszem nie wybieray lepszych kąsków, lubobyś ostatnim był z biorących,

Raz tylko z półmiska brać należy na talerz, i byłaby nieobyczayność, drugi raz po toż samo do półmiska sięgać, a ieszcze większa, brać tylko po kawałku.

XIII. Pamiętay zawsze ocierać łyżkę, ile razy sam iadłszy pierwey, masz co z innego brać półmiska; bo mogą się tam tacy znaydować, którzy nie mogliby iuż tey ieść potrawy, w którąbyś łyżkę włożył, iadłszy nią pierwey, a nie otarłszy. Gdy się zaś znacznie stłuści, potrzeba oddać, ażeby ią obmyto.

XIV. Choćbyś miał naywiększy apetyt, nie iedz prędko, ani zbyt chciwie, lecz powoli, żebyś się nie zatkał, albo nie zachłysnął: Nie kładź w gębę kawałka, poki iednego nie ziesz, ani bierz w nię tyle, żeby ci się nadęła; bo to wielce nieprzystoi.

XV. Nie chylay się do potraw zbytecznie, lecz kiedy niesiesz do ust co rzadkiego nakłoń się trochę, i natychmiast się wyprostuy; a strzeż się żebyś nie polał sukien, albo obrusa.

XVI. Jedząc wargi stulay, żebyś nie mląskał, iak prosię; i nie mów nic na ten czas, gdy masz co w gębie; ani się zbytnie krzątay, bo tym samym pokazuiesz chciwość, i obżartość twoię, któreyby podobno nikt inaczey nie postrzegł Nie czyń też hałasu kraiąc mięso; kości nie szczepay,

pay, a tym bardziey nie gryź zębami, iako też i orzechów.

XVII. Supy nie iedz z wazy lub misy, lecz weź sobie na talerz, ieżeli zaś iest gorąca; bardzo iest rzecz nieprzystoyna dmuchać na każdą łyżkę; trzeba więc czekać, aż trochę ochłodnie.

Gdybyś się zaś iakim przypadkiem, czym gorącym sparzył, cierpliwie to trzeba znieść, ieżeli możesz, żeby tego nikt nie postrzegł. Jeżelibyś zaś wytrzymać nie mogł, weź prędzey iedną ręką talerz na stronę, a drugą się zasłoniwszy, wyrzuć z gęby, i odday za sie)ie służącemu. Bo chociaż Obyczayność wyciąga, żebyś był uczciwy, nie chce iednak, żebyś był nad sobą katem.

XVIII. Chleba nie kąsay z kromki, lecz ile razy potrzeba, ukroy nozem kąsek taki, iaki się przystoynie w gębie zmieścić może; noża zaś nigdy w ręku nie trzymay.

Przystoyność wyciąga, żeby zawsze iedną ręką mięso do gęby nosić, i to prawą, na widelcach; bardzo zaś iest rzecz nieprzystoyna ièść nożem.

XIX. Strzeż się, żebyś nie wysysał kości dla dostania z niey szpiku, ani nawet do gęby ią nieś dla ogryzienia mięsa; lecz okroy na talerzu, i widelcami do gęby noś. Widelcami mowię; bo bardzo szpe-

tna

tna rzecz maczać palce w iakiey rzeczy tłustey, bądź to w potaziu, bądź w supie lub innym sosie; w czym wiele nieprzyzwoitości popełnić musisz: Naprzod ocieraiąc często ręce serwetą, zbrudzisz ią iako ścierkę kuchenną: ocieraiąc zaś w chleb, grubszy ieszcze popełnisz błąd: albo ie będziesz oblizował, co będzie ostatnim grubiaństwem

XX. Nie miey zwyczaiu maczać chleba, lub mięsa w pułmisku, ani w solniczce; lecz masz wziąść soli końcem noża, a sosu łyżką na swoy talerz; nie mieszay razem kilku potraw, i tego, coś iuż kosztował, inszym nie podaway.

XXI. Miey to sobie za regułę generalną, że cokolwiek raz iuż iest na talerzu, tego na pułmisek iuż odłożyć nie można; że nie masz nic nieuczciwszego, iako oblizować palce, łyżkę, noż, lub widelce; że nic nie iest grubszego, iako wycierać palcem talerz, lub pułmisek; że nakoniec, ieżeli kto potłuści palce, lub widelce, powinien ie serwetą otrzeć, nie chlebem, ani obrusem.

XXII. Kostki lub ości składay na kraiu talerza, iako tez i skorki z owoców, skorupki z orzechów, które pierwcy ręką należy z ust przyimować.

XXIII. Gdyby się przytrafiło, żebyś musiał co z ust wyrzucić, nie przystoynie-
byś

byś uczynił, gdybyś prosto z gęby na talerz wyrzucił, ponieważ trzebaby pierwey zasłoniwszy się, w rękę przyiąc, toż dopiero na talerzu położywszy czymprędzey oddać; nigdy zaś na ziemię nie potrzeba nic rzucać; gdyby zaś było co rzadkiego, na ten czas można zasłoniwszy się prosto wyrzucić na talerz.

XXIV. Nie zcedzay nigdy z talerza, ani z pułmiska sosu, lub co podobneg. na łyżkę, ch ąc wysuszyć do naymnieyszey kropelki; bo to mocno się sprzeciwia przystoyności; wycierać zaś chlebem, znak iest zbytnicy w iedzeniu chciwości, która daleka powinna bydź od człowieka zacnie urodzonego; lepiey zawsze nieco zostawić na talerzu.

XXV. Masłem nie smaruy całey kromki, ani nawet połowy, lecz mały kawałek, iaki się zwyczaynie raz w gębę bierze. Nie wspieray chleba do kraiania na talerzu, lub na obrusie, nie obrzynay go, iedzac osobno skorę, osobno śrzodek, ponieważ to nieprzystoi człeku dobrze wychowanemu.

XXVI. Pod czas stołu nie krytykuy potraw, nie rozmawiay bez potrzeby o mięsiwach, sosach, zaprawach i t. d. ponieważ to pokazuie człowieka zmyślnego, i podłego wychowania.

XXVII.

XXVII. Gdy siedzisz u stołu, nie wstydź się ieść, lecz ile potrzeba wyciąga, tyle iedz, a uczciwie; żebyś się iednak nie pokazał żarłokiem, naypierwszy ieść przestań, chybaby kto godnieyszy (który przez ludzkość nie powinien kazać zbierać, aż wszyscy ziedzą) prosił cię, żebyś ieszcze iadł, na ten czas pomniy tyle tylko brać, ile zieść możesz.

XXVIII. Jako nie przystoi ieść prędko, albo też skrycie, tak też pić należy przystoynie i w obecności wszystkich; do czego będą służyć następuiące reguły.

XXIX. Nie proś o napoy pierwey, nim kto godnieyszy pić zacznie; nie wołay też głośno, lecz proś cicho, albo też znakiem pokaż, żeby ci podano.

XXX. Kiedy ci pić podaią, odbieray zawsze z strony mniey godney, ieżeli siedzisz między osobami nie równey kondycyi

XXXI. Znaczne iest grubiaństwo, pić zdrowie znaczney iakiey osoby wzywaiąc ią, iak mówią, *in casu vocativo.* Gdy kto zacznie pić czyie zdrowie, potrzeba toż samo czynić, nie wzywaiąc iey iednak na świadectwo: Naprzykład, *Zdrowie JMci Pana N. Jmci Pani N. &c.* a nie *Zdrowie Wmci Pana, WMć Pani i t. d.*

XXXII. Tak nim piiesz, iako i wypiwszy pamiętay zawsze utrzeć usta, i nigdy nie dopuszczay nalewać pełną sklankę,

kę,

kę, lub kieliszek, żebyś nie rozlał niosąc do gęby.

XXXIII. Nie iest przystoyna rzecz kosztować wina, nim piiesz, iakobyś usta nim tylko maczał, albo tez pić ieden kieliszek kilka razy; uczciwiey iest, zwłaszcza gdy piiesz czyie zdrowie, iednym ciągiem pić *a powoli*, patrząc w śrzodek kieliszka, lub sklanki; strzeż się, abyś nie pił maiąc co w gębie.

Powoli zaś pić należy, ażebyś się nie zachłysnął, nad co nic nie masz nieprzystoynieyszego i nieznośnieyszego, zwłaszcza u stołu znaczney iakiey osoby. A prócz tego, wychylać kieliszki iednym duszkiem, iak mówią, znak iest piiaka i żarłoka. Trzeba się też wystrzegać, żeby piiąc gardłem nie grdukać, iako niektórzy czynią, że można wszystkie ich łykania porachować. Uczciwiey także iest wypić wszystko z swego kieliszka, nic w nim nie zostawuiąc, osobliwie gdzie iest zwyczay, że zaraz zbieraią kieliszki.

XXXIV. Nie każ sobie podawać ani bierz napoiu poprzed osobę iaką godną, lecz odbieray z drugiey strony; nie bądź tak nieobyczaany, żebyś miał podawać komu kieliszek z winem, z któregoś iuż sam pił, lub kosztował.

XXXV Gdy kto godny piie do ciebie, lub twoie zdrowie, powinieneś odkryć głowę, i nakłonić się tak długo, aż pić przestanie. Nie masz zas iego wzaiemnie pić zdrowia, ieżeli ci wyraźnie nie rozkaże.

To się zaś ma rozumieć względem osob znacznie godnieyszych; między temi zaś, które niezbyt są wyższey dostoyności, tak że między wyższym i niższym mała iest rożnica, nie potrzeba bydź tak wielkim skrupulatem, żeby nie czynić tego, co wzaiemna wyciąga ludzkość.

XXXVI. Tam, gdzie iest zwyczay rozmawiania pod czas stołu, pilnie się strzeż mówić, maiąc pełną gębę; raczey na ten czas słuchay co drudzy mówią; saw mow mało i ostróżnie, a nadewszystko strzeż się pokazywać gniew lub cholerę, nawet przeciwko służącym twoim w przytomności innych siedzących u stołu.

XXXVII. Gdy ten, co cię zaprosił, mówi co do ciebie, masz go słuchać i odpowiadać mu z odkrytą głową: co trzeba zachować, ile razy do ciebie mówić będzie, chybaby ci tego sam czynić nie kazał. Jeżelibyś mu miał co odpowiadać, a onby w ten czas niosł sklankę do gęby, potrzeba milczeć, czekaiąc aż wypiie. Jnaczey uczyniłbyś przeciwko iego respektowi.

XXXVIII.

XXXVIII. Bardzo iest rzecz nieprzystoyna chędożyć przy stole zęby; a tym bardziey wykałać ie widelcami lub nożem; iako i płokać gębę przy osobach, którymeś winien respekt. Prostakiem i grubianem wielkimby się pokazał, ktoby miał przy stole płokać gębę, i wodę na talerz z ust wylewać, co się nawet rozumieć powinno między rownemi. Jeżeli zaś koniecznie tego potrzebuiesz, powinieneś iść do kredensu, i tam sobie usta wypłokać, żeby tego nikt nie widział.

XXXIX. Gdy osoba godna siedzi u stołu przy końcu obiadu, i tylko z tobą prowadzi dyskurs, a ty nie dependuiesz od niey, ani iesteś z iey domowników, masz poty siedzieć trzymaiąc iey kompanią, poki ona nie wstanie.

XL. Na ostatek, gdy iuż skończą obiad, wstaiąc od stołu masz głowę odkryć, i mówić podziękowanie razem z innemi; a potym skłoniwszy się nisko podziękować temu, od którego byłeś zaproszony. Jeżeli się wielu znaydowało u stołu godnieyszych od ciebie, niedosyć na tym, żeś się z drugiemi skłonił w pospolitości, lecz grzeczność każe udać się szczególnie do tego, który cię do stołu wezwał.

ROZ-

ROZDZIAŁ VIII.

Co potrzeba zachować w prdrożу, tak w karecie iako i na koniu iadąc, będąc na polowaniu, względem osoby znaczney.

I. GDy cię osoba znaczna w drogę z sobą bierze, którey respekt winieneś, obyczayność i grzeczność powszechnie wyciąga, żebyś się iey we wszystkim akkomodował, wszystko za dobre przyimuiąc, nigdy się na niewygody nie uskarżaiąc, ukontentowanie we wszystkim pokazuiąc, staray się, żeby cię nigdy nie czekano, tudzież bądź zawsze żywym, wesołym, i ochotnym do każdey rzeczy. Y w takich okazyach nie naśladuy tych, którym to w niczym dogodzić nie można; którzy nigdy nie maią dobrego konia, wygodney stancyi i pościeli, na wszystko się uskarżaią; przerzucaią, odmieniaią służących, i gospodarza nawet do gustu dobrać nie mogą: nigdy nie są gotowi, którym się nic nie podoba, ustawicznie się gniewaią i t. d. Tacy zaiste ludzie nikomu się przypodobać nie mogą.

II. Kiedy siadaią do karety, powinieneś naprzod naygodnieyszego wsadzić,

sam zaś na końcu wsiąść, obieraiąc sobie niższe mieysce. Wtyle na prawey stronie mieysce iest naypierwsze, na lewey stronie drugie, trzecie na przedzie na przeciw osoby naygodnieyszey; a czwarte podle na prawey ręce.

III. W karecie będąc, masz się zawsze obracać ku osobie godnieyszey, i nie nakrywać głowy, aż na ostatku, i to w ten czas, gdy ci wyraźnie rozkażą; Wysiadaiąc zaś z karety przystoyność wymaga, żebyś naypierwszy wyszedł, ieżeli na tey stronie siedzisz, żebyś mogł godnieyszego wysiadaiącego przyiąc, bądź męszczyznę, bądź Damę.

IV. Podobnież siadaiac na konia masz czekać, aż godnieyszy wsiądzie, któremu potrzeba w siadaniu dopomoc trzymaiąc strzemię, albo iego pod rękę. Jadąc toż potrzeba zachować, co idąc pieszo; to iest: zostawiać mu prawą stronę, trochę się nieco pozostawszy pozad, i tak zawsze iechać; chybaby wiatr był z tę stronę, i prochemeś go kurzył, na ten czas powinieneś odmienić mieysce. Jeżeliby się przytrafiło przeieżdzać przez iaką wodę, błoto, lub przez most, sam rozum dyktuie, że trzeba pierwey iechać. Gdybyś się iednak pozostał, tak się masz oddalić, żeby go koń nie spryskał wodą lub błotem. Gdy ow godnieyszy prędko ie-

dzie,

dzie, nie masz go uprzedzać, ani się popisywać z koniem, chybaby ci wyraźnie rozkazał.

V. Będąc na łowach z osobą godną, strzeż się, żebyś iey nie ubiegał w strzelaniu, i doieżdzaniu zwierza, lecz dopuszczay, ażeby ona naypierwey przybywała do obłowu czyli do ustrzelania zwierza; nawet kiedy potrzeba dokonać zwierza, dopuść i w ten czas tego honoru godnieyszemu od ciebie.

VI. Gdybyś mu iał dla niewygodney gospody w tym nocować pokoiu, gdzie i osoba ta, którey assystuiesz, uczciwość wyciąga, żebyś dopuścił iey się pierwey rozebrać, i położyć się; toż dopiero sam się przy łożku twoim masz rozebrać i położyć, spokoynie się zachowuiąc przez całą noc.

To też masz uważać, że iakeś ostatni spać poszedł, tak przystoyność wymaga, żebyś pierwey wstał, ażeby cię godnieyszy, gdy wstanie, iuż ubranego zastał. Nieprzystoyna bowiem rzecz iest, ażeby ten, któremuś respekt powinien, zastał cię ieszcze nie ubranego, albo gdybyś się dopiero przy nim miał ubierać; tudzież gdyby łożko nie było posłane, albo w stancyi rzeczy twoie nie ułożone były.

VII. Znaczny iest błąd przeciwko obyczayności, przeglądać się w zwierciedle,

albo się czesać w obecności znaczney osoby; iako też zażywać grzebieni, lub innych rzeczy należących do niey. Z kąd łatwo wnieść można, że się to nie bardzo zgadza z dobrą manierą, przyiechawszy do iakiey Austeryi, czymprędzey obierać sobie wygodnieyszą stancyą, lepszą pościel i t. d. trzeba więc czekać, aż kto godnieyszy sobie pierwey obierze.

VIII. Wielce też nieprzystoi człowiekowi uczciwemu, zuayduiąc się w iakiey niewygodney gospodzie i ciasney, wszystko zaymować i zabierać dla siebie, niemaiąc żadnego względu na niewygodę innych; i iako osoby godnieysze zawsze powinny mieć wzgląd na tych, którzy im assystuią, tak ci wzaiemnie powinni ich wygodę we wszystkim nad swoię przekładać.

ROZDZIAŁ IX.

Co potrzeba zachować na widokach publicznych, na balach i przy grze. także względem ſpiewania i muzyki.

POnieważ często się przytrafia bydź z osobami godnemi na widokach publicznych, iako to: na Komedyach, Operach, na balach, i tym podobnych rózrywkach,

iako

iako też bawić się śpiewaniem, lub graniem na iakim instrumencie; za słuszną rzecz osądziłem podać niektóre reguły, których Obyczayność w takich okolicznościach koniecznie wyciąga.

I. Obyczayność wymaga tego, żebyś iako w innych okoliczn ściach, tak też na komedyach i operach zawsze godnieyszym ustępował pierwszego mieysca; gdzie ieżeli loże są tuż przy *teatrum*, te są podleysze które naybliższe; naylepsze zaś, które są daley: w oddalonych zaś godnieysze są pierwsze, podleysze zaś, które są dalsze.

II. Będąc blisko, w iedneyże loży z osobą godnieyszą, nie powinieneś zbytecznego czynić podziwienia, daiąc *bravo*, lub pochwalaiąc każdą sztukę znacznieyszą w iey obecności, i pierwey, niż ona o tym da swoie zdanie; ponieważ tak czyniąc pokazałbyś, że mało się na rzeczach znasz, i wykroczyłbyś przeciwko uszanowaniu tey osoby. Zaczym masz czekać, aż ow godnieyszy pochwali, lub zgani, a w ten czas dopiero możesz przyłączyć twoie zdanie; bez żadnego iednak rozszerzania i wynoszenia.

III. Znayduiąc się na balu, albo na assamblach, powinieneś naprzod umieć wszystkie reguły tańcow i Obyczayności, którą masz zachować względem okoliczno-

ści

ści mieysca, na którym zostaiesz: ta albowiem nie wszędy iest iednaka, a iednak musisz ią doskonale zachować, ieżeli się nie chcesz podać na pośmiech wszystkim.

IV. Jeżeli umiesz tańcować, nie powinieneś się wymawiać, kiedy cię o to proszą, żebyś się nie pokazał prywaty przestrzegaiącym, lub osobliwym; ieżeli zaś nie dobrze w tey sztuce iesteś biegły, nie zaczynay tego tańca, którego albo całe nie umiesz, albo bardzo mało.

V. Także, ieżeli nie masz dobrego słuchu, nie życzyłbym ci puszczać się w taniec, lubobyś z reguł doskonałe mogł czynić kroki. Nie masz bowiem nic śmiesznieyszego, iako widzieć kogo nie w takt tańcuiącego, i bez kadencyi: takiego wszyscy maią za żaka i nowicyusza. Bo ieżeliś się nie mogł wymowić, żebyś nie był na balu, możesz się exkuzować od tańca, uczyniwszy głęboki ukłon Damie, która cię prosi, i odprowadziwszy ią na salę wyraź twoie umartwienie, że iey nie możesz służyć, nie będąc w tey sztuce biegłym; i taka exkuza, czyli wymówka koniecznie potrzebna, żeby nie rozumiała Dama, że to z pogardy czynisz albo z lenistwa.

VI. Gdyby cię zaś kto gwałtem przymusił, albo rozkazał tańcować, nie powinieneś się wzbraniać; ponieważ lepiey iest

ponieść małe zawstydzenie niedobrowolne, czyniąc zadosyć woli godnieyszych, aniżeli sprawić w innych o sobie opinią, że ich rozkaz upornie pogardzasz. Y na ten czas możesz prosić Damy, żeby z tobą ten taniec tańcowała, który naylepiey umiesz; tańcować zaś masz odważnie, wystrzegaiąc się ile możności błędow.

VII Przetańcowawszy, Damę odprowadź na iey mieysce, a sam się wroć na twoie. Jeżeli zaś byłeś proszony w taniec od Damy, wzaiemnie masz prosić tę, która cię naprzod wzięła, ieżeli to iest we zwyczaiu.

VIII. Strzeż się pilnie na balu, żebyś nie siadał na mieyscu tych, którzy tańcuią; ani naśladuy tańcuiących kiwaiąc głową, tupaiąc nogami, lub innym iakim iestem, wyrażaiąc takty i kadencye, bo to pokazuie dziecinność i płochość.

IX. Gdy się znayduiesz między maskami, nie waż się nikogo demaskować, bo to iest wielkie grubiaństwo, i ręki nawet do maski podnosić się nie godzi; taka bowiem rzecz mogłaby cię wstydu nabawić i konfuzyi; gdyż częstokroć pod maskami znayduią się tacy, którym nie tylko ludzkość, ale też respekt i uszanowanie powinieneś; i dla tego maski bardziey potrzeba respektować, niż innych odkrytych.

X.

X. Jeżeli pod czas gry nie iesteś dobrego humoru, powinieneś grę porzucić; albowiem stąd mogłoby wiele wyniknąć nieprzyzwoitości.

Chcieć rugować wszystkie rodzaie gry z społeczności ludzkiey, byłoby to skutkiem zbyteczney i surowey Obyczaynośći, albo raczey skrupulatności na niczym nieufundowaney. Nie mówię iednak, że gra niewinna i pomiarkowana iest naylepszym śrzodkiem do zachowania związku przyiaźni i społeczności; z tym wszystkim czymże się maią zabawić ludzie zacni, którzy zabaw porządnych, i zatrudnienia nie maią? czyliż się im nie uprzykrzy w posiedzeniach prowadzić ustawicznie dyskurs poważny i trudniący a więc potrzeba im iakiey pozwolić zabawki, którąby była pomiarkowana, i przyiemnie zabawiaiąca. Graiący więc siebie samego miarkować powinien; i grą nie powinna bydź iedyną człowieka robotą, i zabawą cały czas zabieraiącą, ale tylko zabawką rozrywaiącą, iako się namieniło.

XI Gdy cię kto godny wzywa do gry z sobą (czego się ważyć nie masz, aż ci rozkaże) nie pokazuy zbytniego natężenia i przysady w grze, ani chciwości wygrania, bo to pokazuie podłość umysłu i wychowania.

XII. Nie bądź niedbałym i opieszałym w grze, i nie przegryway umyślnie, żeby owa osoba nie rozumiała, że dla tego pilności nie przykładasz, iż nie chcesz ią zabawić, i sprawić iey ukontentowania.

XIII. Jeżeli ci się szczęści, nie wyleway się na wielką radość, czyniąc exklamacye i podziwienia, chełpiąc się z umiejętności; ponieważ to obraża częstokroć tego, który przegrywa, i pokazuie piochłość, i lekkomyślność.

XIV. Jeżeli gra iest dla agitacyi i sztuczna, iako to w piłkę, kręgle, bilar, lub tym podobna, wystrzegay się śmieszney postury i ułożenia ciała, lub członków, lecz we wszystkich poruszeniach staray się naturalność zachować.

XV Kiedy się przytrafi iaka wątpliwość, nie sprzeczay sie upornie; a ieżeli masz co stawić, czyń to bez żadney zwady, bynaymniey nie odmieniaiąc tonu głosu, lub przeprzeć usiłuiąc.

XVI. Pamiętay, żebyś się nigdy nie przysięgał, bo i P. Boga obrażasz, i przeciwko skromności wykraczasz.

XVII. Jeżeliś wygrał stawkę, a kto nie dostawił, nie wymagay koniecznie, lecz możesz się politycznie przymowić; kiedy zaś przegrasz, płać nie czekaiąc, ażeby się upominano: i to iest znak wspaniałego umysłu.

XVIII. Gdy kto godny przegrał, a tyś wygrał, nie powinieneś rzucać gry, ieżeli ci wyraźnie nie rozkaże; ale day mu czas, ażeby swego mogł powetować; ieżeli zaś sam przegrasz, spokoynie masz porzucić grę; zawsze albowiem uczciwa iest rzecz miarkować się z siłami swemi; przeciwnie zaś na śmiech się podaie i pogardę, kto żeby się pokazał, albo innym podobał, więcey chce czynić, niżeli zmoże.

XIX. Jeżeli ta osoba, z którą grasz, iest gniewliwa, a zwłaszcza Dama, powinieneś się zdawać, iakobyś iey uszczypków nie rozumiał, albo nie słyszał; i nie wykraczaiąc bynaymniey z granic skromności, grę swoię kończ.

XX. Kiedy kto godnieyszy od ciebie przychodzi do gry, masz mu ustąpić swego mieysca.

XXI. Jeżeli masz głos piękny, albo umiesz grać na iakim instrumencie, nie wydaway się z tym, ani się staray, żeby to w tobie mogł kto postrzedz; ieżeli zaś iuż o tym wiedzą, a taki cię obliguie, któremuś winien respekt, żebyś dał dowod twoiey biegłości; możesz się naprzod politycznie wymawiać; gdy iednak nie przestaie na twoiey exkuzie, człowiekowi znaiącemu się na ludziach przystoi natychmiast zaczynać swoię sztukę, w którey iest biegły, czyli to grania, czyli śpięwania.

XXII.

XXII. Zacząwszy grać lub śpiewać, staray się iako nayprędzey skończyć, żebyś długością nie sprzykrzył się słuchaiącym, i żebyś zostawił kompanią, iak mówią w expektatywie.

ROZDZIAŁ X.

Co się ma zachować w pisaniu Listów.

POnieważ Listy, które iedni do drugich piszemy, są rozmową między nieprzytomnemi, potrzeba więc też same reguły zachować w pisaniu onych, które się zachowuią między przytomnemi, tak w słowach, iako i w sposobie pisania. Dla tego tychże potrzeba zażywać słów, wyrażenia, i oświadczenia przyiaźni, ludzkości, i uszanowania pisząc, których używamy rozmawiaiąc, żebyśmy nie wychodzili z obrębów Obyczayności. Naprzod tu tedy wiedzieć potzeba, że piszący do kogo znacznego, albo niższy do starszego, powinien większego zażywać papieru, który pospolicie pocztowym nazywamy, ten ma być we dwoie złożony, choćby też tylko kilka słów miało się pisać; pisząc zaś do kogo równego, zwłaszcza w bliskości, i tylko mu przypominaiąc rzecz dawniey zalecona, albo też prosty komplement, dla uniknienia

zby-

zbytniey przysady, można tylko bilet napisać, na pułarkuszku iednak we dwoie złożonym, iako i List.

I. Gdy piszesz do osoby godney, między tytułem czyli napisem i początkiem listu, mieysce przyzwoite godności i honorowi tey osoby zostawić masz. Naprzykład, ieżeli iesteś pomierney kondycyi, a piszesz do Biskupa, Xiążęcia, Senatora, lub inego zacnego Pana albo Pani, między Tytułem: *Jaśnie Wielmożny*, *Jaśnie Oświecony i t. d.* i zaczęciem listu, pułkarty zostawić powinieneś białey, i to zawsze zachować masz w pisaniu, według proporcyi godności osób, ich urzędu, i twoiey kondycyi. Gdy zaś nie iesteś pewny o ich dostoyności, raczey więcey zostaw mieysca, niż mniey; ponieważ ludzkością nie zgrzeszysz, przeciwnie zaś pisząc, mogłbyś kogo znacznie urazić. Pisząc zaś do osób pomierney kondycyi, czci godnych iednak, zostawić potrzeba białego papieru na trzy lub cztery wiersze; do rownych zaś i poufałych przyiacioł pisząc, mniey można zostawić.

II. Wystrzegay się ile możności takich wyrażeń w pisaniu listów, i mowienia sposobów, które w łacińskim lub francuskim ięzyku bardzo są dobre, w polskim zaś nieco się przytwardsze zdaią i nowe, osobliwie pisząc do znacznych i godnych osób.

III.

III. Pisząc do kogo z wielkich Panów, w biegu listu potrzeba często powtarzać tytuł honoru tey osoby, do którey piszesz. Jako to naprzykład: pisząc do Senatora, Posła, Deputata, i t. d. *Jaśnie Wielmożny W. M. P. D.* Do Xiążęcia: *Wasza Xcia Mość.* Do Króla, *Wasza Królewska Mość.* Do Cesarza, *Wasza Cesarska Mość.* Do Urzędników Koronnych, Ziemskich i Grodzkich, *Wielmożny W. P. D.* Do Szlachty równey, wyższey i niższey *W. M. W. M. Pan i D. albo Brat.* Do Kardynałów, *Wasza Eminencya.* Do Papieża *Wasza Swiątobliwość.* Strzedz się zaś masz, żebyś tych tytułów w iednym peryodzie często nie powtarzał, choćby był przydłuższy, naywięcey dwa razy. Tudzież masz cale i wyraźnie te znaki godności, a nie przez abbrewiacye, czyli skrocenia pisać.

IV. Odpisuiąc na list, potrzeba uczynić wzmiankę odebranego listu, czasu któregoś go odebrał, żebyś oświadczył przez to twoię punktualność; czego gdy nie będzie potrzeba, na każdy punkt listu do ciebie pisanego odpowiedzieć staray się.

V. Gdy rowny twoy, a tym bardziey kto godnieyszy zaleca ci w liście wiele rzeczy, na każdy punkt masz odpisać.

VI.

VI. Jeżeli w iednym liście wyrażasz kilka interessów, nie staray się o tranzycye, i związki wymowne między częściami, boby to tylko służyło do przedłużenia listu, lecz każdy interes z początku wiersza zaczynay, zwłaszcza gdy do kogo znacznego piszesz.

VII. Wystrzegay się w pisaniu przysady, ale tak pisz, iakbyś mowił osobiscie z tym, do kogo piszesz; staray się także o styl krótki; wyrażay myśli twoie po prostu i poufale; przystoynie iednak i ostróżnie, stosuiąc się do okoliczności interessu, i osób.

VIII. Niemniey także staray się o iednostayność stylu, i ieżeli piszesz w interessie poważnym, nie mieszay słów i sposobów mowienia śmiesznych, płochych i żartobliwych, iako niektórzy czynią, którzy po pierwszym peryodzie poważnie wyrażonym, wysadzaią się na rożne koncepta, przypowieści, allegorye, które w poufałym tylko pisaniu znayduią mieysce; zaczym ostrożnie zawsze i z uwagą pisać potrzeba, stosuiąc się do materyi osob, i czasu.

IX. Jest to błąd znaczny przeciwko uczciwości, pisząc do kogo znacznie godnieyszego, pozdrawiać drugich, kłaniać się, lub łasce się czyiey zalecać, w iego Liście. Jeżeli piszesz do równego, albo

mało

mało co godnieyszego od ciebie, możesz to uczynić; iednakże ieżeli ta osoba, ktorey się chcesz kłaniać, iest znacznie godnieysza od ciebie, nie powinieneś się iey w cudzym liście kłaniać, lecz osobny masz do niey list napisać, iako też nie masz pozdrawiać w liście cudzym takiego, któryby był niższey kondycyi od tego, do którego piszesz.

X. Kończąc list, potrzeba zawsze przydać iakie oświadczenie respektu, albo wdzięczności, miłości, lub przyiaźni ku temu, do którego piszesz. Naprzykład: *Jestem z głębokim uszanowaniem. Mam honor bydź. Bądź W. M. P. pewny, że iestem. Jako ten, który się bydź wyznaię. i t. d.*

XI. Nie opuszczay nigdy w liście dnia, roku, i mieysca, skąd piszesz. W listach poważnych, lub w interesie pisanych, *data*, iak nazywaią, kładzie się na gorze z początku listu przed tytułem, zwłaszcza ieżeli interes wyciąga, żeby pierwey wiedziano datę, niż się list przeczyta. Dla większego iednak uszanowania, na końcu się zwyczaynie pisze naprzeciw podpisowi.

XII. Zawsze list pieczętuy w kopercie, osobliwie gdy piszesz do godnieyszych osób; nic zaś nie pisz w kopercie, do kogożkolwiek bądź, ponieważ zwyczaynie ie drą, i na ogień prosto rzucaią, nie zaglądaiąc wewnątrz.

XIII. Gdy piszesz list prosząc o iaką łaskę, zaczynay go, albo wielkość potrzeby przekładaiąc, albo wyliczaiąc łaski tego, którego o co prosisz, albo też przyiaźń wzaiemną przypominaiąc; kończyć zaś masz iuż to prośby twoie usilnie zalecaiąc, iuż wdzięczność za odebraną łaskę obiecuiąc.

XIV. Jeżeli zamyślasz kogo cieszyć w małym iakim przypadku, wyrazisz mu, iż ta rzecz nie iest godna, żeby się nią miał trapić; Jeżeli zaś wielki iest iego smutek, na ten czas przyznawszy, że sprawiedliwą ma przyczynę żalu, zdobywać się powinieneś na racye, któreby mu w smutku folgę uczynić mogły.

XV. Zalecaiąc kogo, wyrazić masz naprzod iego talenta, przymioty, i zdolność do usług, zakończysz zaś obiecuiąc wdzięczność tak swoię, iako i iego, tudzież obowiązek zabieraiąc starania się do odsłużenia, sposobiąc się do wszelkich usług.

XVI. Winszuiąc komu godności iakiey, oświadczysz naprzod radość wielką, że co mu się iuż dawno należało, to szczęśliwie teraz osiągnął, nakonieć życzyć i rokować mu możesz, żeby ten stopień chwały do innych wyższych honorow ułatwił mu drogę.

XVII.

XVII. Winszuiąc zaś Swiąt iakich, lub Patrona, wyrazisz radość z doczekania onych; i z przychylności, którą masz ku niemu, życzyć mu będziesz wszelkich pomyślności.

W innych materyach listy łatwo możesz pisać; ponieważ albo sam interes poda ci sposób, albo okoliczność czasu i mieysca: naybardziey zaś czytanie listów mądrych i poważnych ludzi w tym cię oświeci, i ta droga, zdaniem moim, przy naturalnym rozsądku, i częstym pisaniu, naykrotszą iest do wydoskonalenia się w tey sztuce.

ROZDZIAŁ XI.

O Gościnności.

NIe masz nic tak dawnego, ani świętszego, iako gościnność. Ta cnota powszechnie u dawnych zachowana była od wszystkich ludzi; za wielkie sobie mieli szczęście przyimować do domow swoich podrożnych, pielgrzymów i gości; owszem chodzili sami i zapraszali do domów swoich, i nie tylko starali się o ich wygodę, ale o ubezpieczenie dobr ich i życia, samych siebie podaiąc w niebezpieczeństwo, ieżeli tego była potrzeba; ta zaś uczynność i obowiązki wzaiemne były między gospo-

gospodarzem i gościem. Przykład Lota iaśnie nam pokazuie, z iaką pilnością ta cnota za iego czasów zachowana była: która u pogan nawet nayściśleyszym była związkiem przyiaźni i miłości; i dosyć było przenocować raz u drugiego, ażeby był tegoż na całe życie przyiacielem, i zabrał obowiązek bronienia go od wszelkich iego nieprzyiacioł; iako się pokazuie z bardzo wielu i częstych przykładów, tak u Rzymian, iako i u Greków. Ten zaś nayszlachetnieyszy był przymiot tey cnoty, że wszystko to świadczono darmo, bez żadney zapłaty; i tak sobie rozumieli ludzie, że naywięcey w ten czas pozyskali, gdy łożyli co darmo przyimuiąc gościa uczciwego do swego domu. Lecz ieżeli ta cnota, tak wzięta była między Pogany, tedy tym bardziey kwitnęła po wszystkie czasy między Chrześciaństwem. Jakoż w samey rzeczy, coż może bydź przyzwoitszego Chrześcianinowi, iako oświadczać miłość bliźniemu, zachowuiąc się według reguł gościnności? Co wspanialszego, i bardziey ludzkiego, iako przyiąć podrożnego, który z nikim żadney nie ma znaiomości, żadnego przytulenia? nie wie dokąd się ma obrocić i udać? i zostawać częstokroć musi na ulicy na noc na zimnie i słocie? A do tego iest to pryncypalny obowiązek Chrześcianina, do którego

rego

rego nas Paweł S. upomina na wielu mieyscach swoich listów, przypominaiąc, że niektórzy dawni ćwicząc się w tey cnocie, zasłużyli mieć w domach Aniołów Swiętych. Lubo zaś tak pilnie zalecił nam Apostoł tę cnotę, z tym wszystkim, tak oziębła w Chrześciańsiwie miłość ku bliźnim, że widząc niektórzy cale prawie zaniedbaną gościnność, przedsięwzięli wystawić publiczne Austerye, w którychby każdy sobie przynaymniey za własny grosz mieć mogł taką wygodę, iakaby miał w swoim domu. Chociaż więc od tego czasu nie mamy tak częstych okazyy ćwiczenia się w tey cnocie, iako przed tym, często iednak i teraz może się podać pomyślność do oświadczenia oneyże; albowiem nie tylko możemy ią oświadczać ubogim i tym, którzy pielgrzymuią daleko od swoiey oyczyzny, nie maiąc nigdzie znaiomości, ani przytulenia; ale nawet ku naszym ziomkom, sąsiadom, albo znaiomym, tak bogatym iako i ubogim, ponieważ gościnność, właściwie mowiąc, nie co innego iest, tylko przyimowanie w dom swoy gościa; i tu miłość i ludzkość tak z sobą certuią zarówno, że nie wiedzieć, która którą przewyższa. Wyznać iednak potrzeba, że w tey cnocie nie każdy się ćwiczyć może, ponieważ potrzeba do tego mieć śrzodki i sposobność; A

więc

więc takim się tu przepisuią reguły, którzy są w stanie przyimowania uczciwie gości, czyli podrożnych w domy swoie. A według tych maxym można się stosować w innych podaiących się okolicznościach, rozbieraiąc ogólne na szczególne i partykularne. Takim tedy sposobem masz przyimować gości.

I. Jak tylko gość do ciebie przyidzie, przyimiy go uczciwie z oświadczeniem ludzkości, ponieważ i on ci ią świadczy, gdy do ciebie przyieżdza z odwiedzeniem. Masz go tedy zaraz na to mieysce prowadzić, gdzie gości zwyczaynie przyimuiesz, oraz uczynić czeladzi dyspozycyą, żeby zaprowadzili karetę, czyli konie na mieysca przyzwoite, i pokazali woźnicom, gdzie maią brać siano, obroki, i t. d. tudzież gdzie inni służacy ich stać maią. Tu masz wiedzieć, iż ieżeli się w tey gościnie znayduia Damy, powinien ie gospodarz lub gospodyni domu zaprowadzić, po pierwszym przywitaniu i oświadczeniu ludzkości, do osobnego pokoiu, gdzie maią zostawać, i tam ie zostawić daiąc im czas i sposobność do odmienienia sukien, obuwia, i wypocznienia.

II. Nie przymuszay gości do żadney rzeczy, lecz zostaw im zupełną we wszystkim wolność przez cały ten czas, przez który u ciebie zostawać będą; Nie porzucay

rzucay onych, żeby nie rozumieli, iż niemi pogardzasz; ani też siedź im ustawicznie nad karkiem.

Na tym osobliwie zawisło uczciwe przyięcie gości, kiedy się tak z niemi obchodziemy, iż poznać mogą, że ich za domowników naszych mamy; i kiedy są wyperswadowani, że ani osoby ich, ani ich bytność bynaymniey nam nie są przykre.

III. Gdy goście są w swoim pokoiu, wyznacz kogo z sług twoich, któryby im przez cały czas usługował, któryby im pokazał sekretne mieysca; nakładał ogień, gdy potrzeba; poszedł tam, gdzie go poślą; albo pokazał ich ludziom, gdzie czego maią szukać.

Taka usługa koniecznie potrzebna iest, zwłaszcza takim, którzy z mało czeladzi przyieżdzaią; i nie maiąc domowych, są iak na tamtym świecie, nic wiedząc dokąd się obrocić. Ten błąd wielu popełniaią, którzy ludzko przyimuią, wspaniale częstuią, a o usłudze ich bynaymniey nie pamiętaią.

IV. Jeżeli goście przeieżdzaią w taki czas, który od wieczerzy lub obiadu daleki iest, ludzkość wyciąga posłać im takich rzeczy, któremiby się tym czasem posilić mogli. Tudzież zrana co dzień potrzeba im posłać, albo też prosić na kawę, herbatę,

tę,

tę, polewkę, albo rosoł, i t. d. według informacyi którego z ich ludzi, czego zażywać zwykli; iako też wywiedzieć się masz, ieżeli maią zwyczay mieć na noc piwo, wino z wodą, albo inny iaki napoy, żeby im na niczym nie zbywało; maiąc w tym baczność, żeby się im zdawało, iż to się bez twoiey wiadomości dzieie.

V. Gdyby się zabawiali u ciebie przez dłuższy czas, tak zawsze rozporządzay obiad, żeby był bez naymnieyszey przysady, uczciwie wprawdzie masz częstować, tak iednakże, żeby to żadnego nie miało pozoru uczty; ponieważ stąd mogłby sobie gość wnosić, że się z nim politycznie żegnasz. Co innego, gdyby owa osoba była znaczney dostoyności, i tylko przeieżdzaiąc u ciebie była; bo na ten czas na ieden obiad tyle powinieneś łożyć, co na kilka, ieżeli ią chcesz sobie zobligować.

VI. Ponieważ zaś uczta za nic prawie nie iest, ieżeli nie będzie zmieszana z wesołością, zaczym powinieneś się o to nadewszystko starać, czymbyś gości mogł rozweselić. Y dla tegoć wynaydywać masz wszelkie rozrywki, które się tylko mogą w domu twoim znaydować, stosuiące się do czasu, iakie są: polowanie, łowienie ryb, przechadzki, przeiazdzki, osobliw-

ści iakie rzadsze do widzenia w sąsiedztwie, gry tak uczciwe, iako i wieyskie &c.

VII. Proś uprzeymie i politycznie gości, żeby iak naydłużey u ciebie zostawać raczyli; nie przytrzymuy ich iednak, ieżeli koniecznie chcą odieżdzać.

Wielu iest takich, którzy żeby mogli zatrzymać gościa, zamykaią karety, szory, albo inne sprzęty podróżne, rozumieiąc że przez to swoię hoyność i ludzkość wielką pokażą, z tym wszystkim inaczey częstokroć o takich sądzą.

VIII. Należy też służących uczciwie traktować, według proporcyi, iako Panu cześć wyrządzasz: tudzież, żeby konie wygodę miały, pamiętać potrzeba. Przyczyna tego iest, że trudniey ukontentować można służących, niż Pana, i że ci bardzo są do obmowy skłonni; tak dalece, że ieżeli im łatwo Pan daie ucho, iako się często trafia, nayszczersze twoie intencye szpocić będą, i na złe tłumaczyć to wszystko, coś ty się starał naylepiey czynić.

IX. Zawsze bądź dobrego humoru i wesołey myśli, i z rowną przychylnością ku gościom, od przyiazdu ich, aż do końca. Bo choćbyś się iak nayuczciwiey stawił im z początku, za nić to wszystko będzie, ieżeli takim nie zostaniesz do końca, albo w oboiętności pokażesz się ku nim; owszem gdyby można, bardziey

ludz-

ludzkim powinienbyś się pokazać przy końcu, niż z początku.

X. Wcześnie masz tak twoię czeladź przyuczyć, żeby zawsze wchodzili w myśli twoie; i żeby nie tylko nie mruczeli przeciwko gościom, kiedy się bawią długo, ale też żeby się tak uczciwie obchodzili z niemi, żeby goście w domu twoim we wszystkim ludzkości doznawali.

Słudzy zwyczaynie szemrzą na gości, żeby się Panu przypodobali, albo podchlebili; dla tego dosyć im tylko pokazać, że ci się to niepodoba, żeby tego nie czynili.

XI. Postanow to za prawo w domu twoim, ażeby żaden służący nic się nie ważył brać od gości, pod karą niełaski twoiey; poniewaź to ćmi choćby też nayuczciwsze przyimowanie gości, kiedy się opłacać służącym muszą.

Są takie niektore domy, w ktorych służący tak są sposobni do przymowienia się i brania od gosci, że w austeryi stanąwszy, nie wiąceyby ich kosztowało. A lubo wielu takich iest, ktorzy maią sobie za rzecz miłą, gdy kto od nich odbiera rzecz iaką, uczciwiey iest iednak daleko dla gospodarza, kiedy nie cierpi tego, żeby iego czeladź kwestować miała, a to tym bardziey, że ta daiącego szczodrobliwość nie wielki mu honor czyni.

XII. Przez cały ten czas, kiedy się goście bawią u ciebie, nie odmieniay bynaymniey porządku, i ułożenia czasu domowego, osobliwie godzin wstania, kładzenia się, nabożeństwa i t. d. Gości iednak nie obliguy do tego, chybaby sami tego chcieli: taka bowiem regularność będąc znakiem stałego i statecznego umysłu, znaczną ci u wszystkich zjedna wziętość i estymacyą.

XIII. Gdy się przytrafi iaki natręt między gośćmi, potrzeba go cierpliwie znosić, od spokoyności umysłu i ludzkości nie ustępuiąc.

W którym domu porządek dobry iest wprowadzony, gdzie gospodarz na rzeczach poważnych i pożytecznych czas trawi, tam tacy prożniakowie nigdy nie postaną; ponieważ każdy podobnego sobie szuka. Sąć wprawdzie i tacy, których, iak mówią, cierpliwie trzeba znosić; którzy dla niedobrego wychowania, albo z natury niedostatek w głowie cierpią; ci nigdy nie są spokoyni, pytaią się o wszystkim, oglądaią każdą rzecz, naymnieyszym urażaią się słówkiem i t. d. trzeba ich zabawiać, wmowić żeby iedli, namowić żeby się przeszli, albo zgoła wyciągnąć z sobą. Tacy gdy wyidą, cały dom Bogu dzięki czyni. Przeciwnie zaś, gdy cię nawiedzi człowiek rozumny,

zabawi

zabawi się, gdy widzi, że gospodarz zabawny iakiemi interessami; przechodzi się tu i owdzie bez żadney gospodarza przykrości i subjekcyi: nie przeszkadza nikomu, stosuiąc się do czasu i mieysca; wszystko mu się podoba, ze wszystkiego kontent, zawsze wesoł. Taki choćby zabawił tydzień, mniey niż dzień ieden się zdaie; nakoniec z wielkim wszystkich żalem odieżdza.

ROZDZIAŁ XII.

O słowach nieznacznie nieobyczaynych.

I. Wiele iest słów i sposobów mówienia, które częstokroć wychodzą z obrębów Obyczayności; iako to słowa niepoczesne, przygrubsze żarty, przymówki, uszczypliwe i zbyt poufałe słowa, których z ciężkością uczciwy nawet człowiek ustrzedz się może, zwłaszcza obcuiąc z godnemi ludźmi.

II. Takich sposobów mówienia koniecznie wystrzegać się potrzeba, ponieważ one pospolicie są znakiem niedostatku rostropności i rozsądku, i z takich słów nie co innego wnoszą słuchaiący, tylko że mowiący tak nieobyczaynie i nieuważnie sam iest taki.

III. Procz tego, słowa niewczesne tak są dotkliwe, że nawet uczciwie powiedziane

ne, i w terminach przystoynych i obyczaynych, obrażaią słuchaiących, i są przeciwne Obyczayności.

IV. Do tegoż rodzaiu należą wszystkie frantowskie i sztuczne słowa, któremi kto chce podeyść i oszukać takiego, któremu cześć powinien.

Podeyść kogo i zdradzić, rzecz iest niegodna uczciwego człowieka. Ludzie tego charakteru nie mogą z ludźmi żyć po ludzku, lecz chcą bydź miani za bieglejszych, i rostropnieyszych, niż inni. Y żeby do tego końca przyyść mogli, muszą podchodzić, zasadzki i sidła zastawiać, perswaduiąc sobie, że nic łatwieyszego iako złapać w samołowkę nayostrożnieyszych nawet ludzi.

V. Chcąc drugi, żeby go miano za człowieka dowcipnego, szuka sposobów, żeby w tych o sobie tę wmówił opinią, u których stara się o iaką łaskę; i rozumie, że już naywyższey nabył biegłości i rostropności, gdy umie dobrze kłamać, i pięknie zmyślać. Jest bardzo fałszywa maxyma, która wszystkie chytrości i fałszywe polityki odkrywaiąc, zamysły takich ludzi mięsza i psuie: Z tego fałszywego źrzodła bardzo szkodliwe wypływaią skutki. Bo coż proszę pomyśli ow Pan, gdy się postrzeże, iż go chcesz podeyść i oszukać? pomyśli zapewne, że go masz za

głu-

głupiego; a zatym, możeszże mu co, choćby nayuczciwszego, powiedzieć, coby go natychmiast nie obraziło?

VI. Wystawmy sobie człowieka, który ma prosić o iaką łaskę znaczney iakiey osoby; będziesz ty naprzykład tym proszącym, i te maiącym charaktery, o których teraz mówiliśmy. Przystąpiwszy więc do tego Pana, nie zaczniesz zaraz prośby twoiey, lub interessu, lecz zdobywać się będziesz na obfitą przemowę; wysadzisz się na wyliczanie pochwał iego, zasług i dzieł rozmaitych; a dopiero popisawszy się dobrze z wymową, przystąpisz do samey rzeczy, rozumieiącześ przez to wielką iego łaskę, i serce pozyskał; Alić taż sama wymowa twoia obraziła go; postrzegł, żeś łapaczkę zastawił na zamydlenie mu oczu, żebyś mogł to otrzymać, czegoś pragnął. Y przez cały czas twoiey przemowy Pan ow nie co innego będzie myślił, tylko że mu iakieś zastawiasz samołowki: i choćbyś był naychytrszy, zamysły twoie wspak obroci, tak że będziesz musiał przystąpić do samey prośby bardzo niewcześnie. Y tak zamiast tego, coś sobie podchlebował w swoiey wymowie, doznasz przeciwnych zamysłom twoim skutków.

VII. Weź znowu inszą postać, i staray się pozyskać to, czego pragniesz, przez

po-

pochwały twoie własne: tym gorsza ieszcze będzie twoia sprawa. Bo chwaląc Pana, mogłeś skłamać z iakąś przynaymniey wymowką; chwalac zaś siebie, żadnym sposobem wymówić się nie możesz, pokazuiąc oczywiś. ie, że kłamiesz. Y coż stąd nastąpi? to co potkało pewnego Plebana we Francyi proszącego o drugie *Beneficium* dla utrżymania uczciwie swoiego stanu.

Ten wyrobiwszy sobie przystęp do Xiążęcia, w którego dobrach zostawał, daleko zaś rostropnieyszego niż on był, i wychwaliwszy nad miarę swoie osobliwsze starania, wielkie prace i trudy, niezmierne i niezfatygowane zabiegi w czynieniu zadosyć urzędowi swemu, w pozyskaniu i nauce owieczek swoich; przystapił do wyliczenia niezmiernych wydatków tak na Kościelne potrzeby, iako też na uczciwe utrzymanie swego stanu: nakoniec prosił owego Pana, żeby mu przydał iedno *Beneficium*, o ktorym tak ozięble mówił: iż rozumiałby kto, że nic, albo mało co było warte. Lecz ow Pan wiedząc dobrze, iż to *Beneficium* czyniło o koło 2,5000. Złł: Pyta się go: *Wieleż czyrić moze to Beneficium?* Ow odpowiada śmiało: że naywięcey czyni 8,000. *To darmo*, odpowie Pan. *Trzeba dla W. Pana o innym lepszym pomyśleć.* Tak sucha odpowiedź, ktora wstydem na

całe

całe życie Plebana okryła, pokazuie iaśnie, że ow Pan był obrażony ztąd, iż poznał, że mu samołowkę zastawiano w tak pięknych i pozornych słowach. Y ten iest skutek frantowskiey sztuki ugruntowaney na kłamstwie. Zobaczmy teraz czyli będzie szczęśliwsza pod pokrywką symulacyi, czyli zmyślenia.

VIII. Weź przed się kogo chwalić, lub ganić przed godnym człowiekiem, chcąc się dowiedzieć, w iakim u niego ow człowiek zostaie położeniu. Zażyy wszelkich wymowy sztuk, żebyś go mogł wyrozumieć. Zawiedziesz się mocno, ieżeli mniemasz, że ow człowiek wielki da ci się podeyść; gdyż i nayprostsi tego się mocno strzegą, a zdrada i sztuka zwyczaynie omylona i prożna zostaie, na większe oszczerców zawstydzenie: co się z przykładów pokazuie.

Pewny frant starał się dla towarzysza swego wyiednać u Pana iakąś łaskę. Wyiednawszy więc sobie przystęp do Pana, niezmiernie się wysadzał na pochwały swego klienta. Ow Pan wiedząc dobrze, co się to znaczyło, coraz nieznacznie przerywał mu mowę, inszą wtrącaiąc materyą; bo wiedział dobrze, że to była zmyślona pochwała, a tym samym dla niego zdrada. Wyszedłszy od owego Pana, gdy go spytał klient o skutek iego zalety, od-

powie-

powiedział mu krotko: że nic nie wskorał. *Ze sześć razy*, prawi, *zacząłem mowić, lecz coż? kiedy mu się to nie podobało; nieużyty człowiek iak skała; wynosiłem cię aż pod niebiosa, lecz z tego wszystkiego nic.* Otoż skutek sztucznego podeyścia przez pochwały; lecz nie pomyślnieyszy odnosi obmowa, albo szkalowanie.

Podobnyż furfant bardzo źle mówił przed człowiekiem godnym o ieyney osobi, nie dla tego, żeby iey szkodził, lecz tylko żeby wyrozumiał, co też ow Pan o tey osobie trzyma. Ale tąż mu monetą zapłacono iego zdradę. Ponieważ Pan nie pokazuiąc bynaymniey swego zdania, surowo zganił złość iego, że tak źle o bliźnim swoim ważył się mówić.

IX. Mocno się myli, kto rozumie, że ludzie na wysoki stopień wyniesieni godności są nieostrożni, i że łatwo ich podeyść można. Sam ich urząd i urodzenie inaczey pokazuią. Widziemy, że czynią mądrze i rostropnie, wnosić zatym powinniśmy, że tacy są. Oprocz tego, wyniesieni będąc na tę dostoyność albo przez urodzenie swoie, albo przez zasługi; wnieść tedy trzeba, że nie mogliby się przy niey utrzymać, gdyby nie mieli dosyć przezorności i oświecenia. A więc oszukuie się mocno; kto inaczey rozumie.

X. Miey to więc sobie za prawdę nieomylną, że dla uniknienia tych nieobyczay-

ności niewyraźnych, i słów niedyskretnych, koniecznie się potrzeba wystrzegać dwoistości, to iest: co inszego mieć w sercu, a co innego w uściech; iako też mówić to, co do istoty rzeczy nie należy; bo iako to sprawuie podeyrzenie, tak podeyrzenie wydaie zaraz, że knuiesz zasadzki i zdradę, która rzecz bardzo iest nieznośna i obrażaiąca.

Naprzykład, gdy prosisz Pana o iaką łaskę dla osoby uczciwey, nie powiesz po prostu: *proszę W. Pa. żebyś z łaski swoiey dał ten urząd dla tey osoby i t.d.* lecz nie masz się też wysadzać na zbyteczne i mniey podobne pochwały osoby, którą zalecasz; ale rzeczesz mu z uszanowaniem: „ Lubo „ się znam, że nie mam tyle zasług u W. „ P. żebym się mógł za kogo innego wstawiać; ochota iednak i chęć przysłużenia „ się W. Panu to sprawuie we mnie, iż „ widząc, że kochasz ludzi zdolnych, i „ chcących ci się przypodobać w usługach, „ odważam się zalecić N.N. za którym ręczę, iż iest człowiek uczciwy, starać się „ będzie łaski W.Pa. na dobre zażywać, i „ sposobić się do usług iego. „ Która prośba, będąc naturalną i szczerą, nie może w nim sprawić podeyrzenia, że go chcesz zdradzić.

XI. Tym sposobem ieżeli wyczerpniesz myśli i zdanie owego Pana o tym, którego

go zalecasz, nie mówię, żebyś go nie miał chwalić, ponieważ ten tylko iest iedyny sposob odkrycia intencyi Pańskich; ale to mówię, że te pochwały nie powinny bydź samołowką; tą zaś żeby nie były, maią bydź prawdziwe, naturalne, i przyzwoicie powiedziane. Możesz naprzykład naturalnie mówić, zalecaiąc kogo: *Zaszczyt, który W. P. czynisz naukom, daie mi pochop, żebym W.P. zalecił NN. Jest to uczciwy człowiek, biegły w naukach, ma poiętność piękną, i szczerą ochotę służenia W. Pu. spodziewam się, że z niego będziesz W. Pan kontent.*

XII. Nigdybym nie skończył, gdybym chciał przywodzić wszystkie rodzaie, oszukania i podeyścia, oraz ich sposoby i niepomyślne skutki; do tych także należą wszelakie sprzeczki w obecności godnych osob; ponieważ cokolwiek mogą sobie mowić, ieżeli utrzymuią strony tychże osób, zawsze iednę obrażaią: ieżeli sobie kłamstwo zadaią, iest przeciwko respektowi tey osoby, za którą tamten obstaie; i takiż w iey umyśle skutek sprawuie, iakoby iey samey kłamstwo zadane było.

ROZDZIAŁ XIII.

O dobrym humorze i przymileniu.

I. W Każdey społeczności ludzkiey, a osobliwie w konwersacyi z uczciwemi

wemi ludźmi, nic tak człowieka przyiemnym nie czyni, iako dobry humor; nic bardziey nie odstręcza, iako zły. Y stąd to pochodzi, że ludzie rostropni i mądrzy wystrzegaią się znaydować w kompaniach, kiedy są złego humoru; wszelkie siły na to obracaią, żeby się stali przyiemnemi wszystkim, uśmierzaiąc swoy zły humor, a stosuiąc go do zabaw drugich.

Nim daley postąpiemy, trzeba wprzod wiedzieć, że przez dobry humor nie rozumie się tu owa wesołość, i uśmiechanie się na twarzy człowieka wydaiące się; to bowiem właściwie wesołością się nazywa; ale się rozumie pewna harmonia humoru, czyli umysłu iedney osoby z umysłem innych, względem zachodzących okoliczności

II. Naywiększa treść obyczayności na tym zawisła, żeby umieć odmienić humor według wymagania rzeczy, i zgadzać się z humorem drugich, według okoliczności mieysca i czasu. Y to iest właściwie bydź dobrego humoru.

III. Dobrze to sobie wbiy w umysł: że, ażebyś się mogł podobać w konwersacyi, naylepszy iest temperament, naylepszy humor, nie mieć żadnego humoru; ponieważ to to iest znakiem, że taki człowiek albo nic ma żadney passyi, albo też iest wszystkich zwycięzcą. Jest to przymiot dusz wielkich i wspaniałych, któ-

re nie dependuią od ciała, i wszystkie swoie namiętności pod rozum podbiiaią.

IV. Nie bierz wesołości, która iest wrodzony tylko temperament, za dobry humor; ponieważ pospolicie widząc człowieka wesołego i przyiemnego, mówiemy że iest dobrego humoru; i nie mylemy się: gdyż taki człowiek będąc wesoł, żartuiąc i śmieiąc się w każdey zabawie, musi się koniecznie podobać. Z tym wszystkim nie o tym tu dobrym humorze mowa. Dobry humor iest, którego się staramy nabyć, który nas czyni ludzkiemi i obyczaynemi, i taki nie zawsze iest w wesołych ludziach. Naprzykład: gdyby wesoły człowiek śmiał się i żartował ustawicznie w obecności osób godnych, gdyby się śmiał z iakiego niepomyślnego przypadku, w kościele albo w ten czas gdy inni się smucą, nie tylkoby nie był miany za człowieka dobrego humoru, ale raczey za grubiana i głupca. A więc żeby się przypodobać komu, czyli żeby być dobrego humoru, coś innego niż wesołości, potrzeba,

V. Zebyś więc był dobrego humoru, trzeba ci mieć przed oczyma cztery rzeczy, które tu za Reguły kładziemy; to iest: osobę, rzecz, czas i mieysce. Tak tedy czyń, żeby się twoy humor stosował do tych czwarga; i żeby ci te rzeczy nakształt

przy-

przyrodzonych były. Nie rozumiey zaś, iż te reguły przepisuiąc chcę cię obłudy nauczyć, zamiast Obyczayności; To albowiem chcę mówić, że uczciwy człowiek powinien wszystko szczerze czynić według okoliczności, a zatym przez sentyment miłości, ubolewać ma nad nieszczęściem bliźniego, cieszyć się z nim, gdy go widzi cieszącego się, według pisma, które mówi: Trzeba się cieszyć z cieszącemi się, » płakać z płaczącemi; i to to iest stosować swoy humor do osoby.

VI. Nie naśladuy tych, którzy chociaż cale nie maią z czego się smucić, zawsze się iednak kwaszą, i iakoby się na kogo, albo na swoię niepomyślność gniewali, nigdy nie są kontenci; lecz pokazuy zawsze ukontentowanie i wesołość, zwłaszcza, gdy Obyczayność wyciąga, żebyś komu za odebraną łaskę oświadczył wdzięczność; inaczey bowiem tę twoię oziębłość i posępność, mogłby ow miec za małe poważenie, albo pogardę swoiey łaski. Zaczym humor nasz potrzeba stosować do rzeczy.

VII. Nie czyń tak, iako ci, którzy maiąc rozsądzać sprawę iaką, idą do sądu smutni, melancholiczni, i iakoby ospali, tak dalece, że nie mogą bydź uwiadomieni o sprawie, która się agituie; gdzie

często.

częstokroć w niebezpieczeństwo się podaie honor, albo życie niewinnego człowieka; potrzeba w takich okolicznościach mieć umysł wypogodzony, i pilnie wszystko uważać: łatwo ci zaś będzie z pilnością słuchać, ieżeli się myślą stawisz na mieyscu tego, za którym, albo przeciwko któremu ma bydź wydana sentencya. Y to będzie, stosować humor do mieysca.

VIII. Nie naśladuy także owych głupców, ktorych widziano niedawnemi czasy, z wielkim nieukontentowaniem wszystkich przytomnych, z twarzą wesołą i uśmiechaiącą się, ubolewaiących niby nad konaiącym człowiekiem. Ten moment ze wszystkich naystrasznieyszy wyciąga naypoważnieyszey postaci i ułożenia: dla czego w takich okazyach do czasu powinieneś twoy stosować humor.

IX. Miey to nakoniec za rzecz pewną, że humor człowieka, iest to dyspozycya serca względem wspomnionych czterech okoliczności, tak iednakże, iż która z nich iest naypryncypalnieysza, do tey się inne stosować maią.

Naprzykład: znayduiesz się w Kościele z osobą godną, którey cześć powinieneś; ieżeli ta osoba iest wesoła, i wolniey sobie postępuie, gadaiąc, śmiciąc się i t. d. przeciwko uczciwości mieysca Swię-

Swiętego; ludzkość poniekąd wyciąga, żebyś się do osoby i rzeczy stosuiąc, iey się także w tym akkomodował. Lecz ponieważ większy powinieneś BOGU respekt, niż owemu Panu, powinieneś go przez pokazanie oziębłości od tego odwieść, daiąc mu czas, żeby się nad sobą zreflektował. Jeżeli się tak będziesz umiał zachować w podobnych okolicznościach, wierz za pewną rzecz, że możesz bydź miany za człowieka dobrego humoru. Procz tego potrzeba też umieć powierzchowną swoię układność stosować do tychże okoliczności, i to nas nauczy przymilenia się.

X. Przymilenie tym iest potrzebnieysze w społecznosci ludzkiey, że nayściśleyszym iest związkiem przyiaźni: to zaś zawisło na stosowaniu spraw naszych według spraw tych ludzi, którzy maią prawo domagania się tego od nas; i takie stosowanie łączy ściśle serca ludzkie, iako się pokazuie z doświadczenia; bo ludzie iedney naprzykład professyi, iednakich skłonności, bardziey się zawsze kochaią, niż inni; ieżeli zaś takie osoby pod czas cierpieć siebie nie mogą, przyczyną tego bydź musi interes, albo zazdrość.

XI. Powinieneś więc nadewszystko starać się o przymilenie, ieżeli chcesz, żeby

K cię

cię kochano; to iednak nie ma cię prowadzić aż do tego punktu, żebyś czynił, albo pochwalał złe sprawy, albo co niesłusznego; ponieważ to tylko powinno się ściągać do spraw uczciwych, albo też przez się oboiętnych. Lecz w tych nawet trzeba zachować iakieś pomiarkowanie, i wystrzegać się takich przymilenia, które pokazuią podły i służebniczy umysł. Czytamy naprzykład, że Alexander nosił nieco skłonioną na iednę stronę głowę: to widząc cały dwor w tym go naśladować usiłował dla przymilenia się. Lecz tu nie iuż przymilenie, lecz wielka podłość pokazowała się owych dusz niewolniczych. Takie sprawy płoche nie tylko nam sławy nie czynią, ale samę nawet częstokroć obrażaią osobę.

XII. Zebyś więc nie wpadł w takie nieprzyzwoitości, chcąc się komu przymilić, rozróżniać masz w osobach godnych te rzeczy, w których ie można naśladować, od tych, w których się niegodz. Są niektóre takie, w których niepodobna ich naśladować bez podeyrzenia o pośmiewisko i pogardę, iaki iest przykład wyżey położony o Alexandra dworze. Drugie są, których podobniez naśladować nie możemy, że przenoszą siły nasze, iako to: mieć zawsze stoł otwarty: trzymać liczną paradę i assystencyą it.d. Innych zaś

dla

tego naśladować nie można, że ich sobie przywłaszczyć nie możemy, iako to zażywać tegoż koloru, tegoż munduru, iednego herbu i t. d.

XIII. Jeżeli się chcesz przymilić osobie, którey cześć winieneś, stosuyże się, ile możności, do iey wszystkich spraw i woli. Chce żebyś śpiewał? trzeba śpiewać: żebyś tańcował? tańcuy; żebyś się z nią przechodził? iechał na łowy? czyń zadosyć iey woli? cieszy się? trzeba bydź wesołym; smuci się? trzeba się z nią smucić. A iako sprawy i słowa, tak podobnież powierzchowny stroy powinien oznaczać wewnętrzne ułożenie serca i umysłu twego

XIV. Nie naśladuy owych śmiesznych ludzi, którzy będąc przeciwnego ducha, gdy naprzykład w iednym domu iest iaka radość i uciecha, pokazuią się oboiętni, z miną smutną i zasępioną, niechże ciż będą w smutku, aż oni przychodzą weseli, prawią im powieści śmieszne, ucieszne i takie, iakich tylko przy biesiadach zażywaią. Ta rzecz ponieważ wielce iest nieznośna, i przeciwna obyczayności, człowiek uczciwy wszelkim sposobem onęy wystrzegać się powinien.

XV. Jeżeli chcesz, żebyś był kochanym dla przymilenia się, strzeż się pilno sprzeciwiania się, czyli takiego uporu, który nigdy na to się nie zgadza, co dru-

dzy chcą: albowiem iako przymilenie się pociąga do siebie serca innych, tak uporczywość od siebie oddala.

Upor ten i sprzeciwienie się, iest to pewny rodzay wieyskiego grubiaństwa, który się rożnym wydaie sposobem: albo sprzeciwiaiąc się wyraźnie temu, co inni chcą, albo też niewyraźnie i skrycie. Pierwszy sposob iest skutkiem naturalnego uporu, który się odmienia w grubiaństwo; drugi, który tylko zawisł na fałszywych wymówkach, i racyach błachych, żeby tego nie uczynić, co starsi każą, pochodzi z podłego iakiego interessu, albo z obmierzłego lenistwa. Jak iedno, tak drugie sprzeciwia się Obyczayności; a zatym ich się wystrzegać potrzeba.

ROZDZIAŁ XIV.

O Natrętności, albo niewczesności.

I. NIewczesność czyli natrętność, iest także przeciwna obyczayności i ludzkości; dla tego wszelkie masz łożyć staranie do uchronienia się oneyże. Ten występek cale się nie zgadza z naszemi regułami; ponieważ nie ma względu na osoby, na czas, ani na mieysce.

II.

II. Jeżeli się więc chcesz ustrzedz tego występku, wyruguy z serca twego miłość własną, która w tobie to sprawuie, że bardzo mało masz względu na innych; i że rozumiesz, iż twoią niewczesnością nikt się obrażać nie powinien: z tych bowiem dwóch błędow, albo z iednego z nich rodzi się natrętność, że albo omylnie mniemasz, zasadziwszy się na miłości własney iż z twoim widzimi się wszyscy zgadzać się powinni, albo też, że nie poznaiesz szpetności tego błędu.

III. Nie rozumiey, że twoy czas powinien bydź czasu innych regułą, owszem myśl sobie zawsze, że nie każdy czas iest iednakowy; i że co będzie przystoyne na iednym mieyscu, może bydź nieprzystoyne na drugim.

IV. Jeżeli co powinnoby cię odwieść od natrętności, tedy szkodliwe skutki, które stąd następuią. Gdy popełniasz inne błędy przeciw przystoyności, łatwo ci przebaczą, albo niedobrą twoię edukacyą exkuzuiąc, albo też niedostatek attencyi i uwagi. Będzieszli natrętem, nie daruią ci tego; ponieważ występek ten iest dobrowolny, i popełnia się z uwagą. Natręta pospolicie maią albo za bezwstydnego i zuchwałego, albo za głupiego. Procz tego, bezwstydność iest zawsze znakiem pogardy tego, z którym rozmawiasz; a

więc

więc niewczesność będąc bezwstydnością, znacznie obraża, i oddala od siebie wszystkich.

V. Żebyś więc niebył niewczesnym, miey zawsze wzgląd na stan, czas i mieysce, w którym się znayduie osoba ta, z którą obcuiesz. Naprzykład, gdy idziesz z oświadczeniem rekognicyi iakiey osobie zacney, a ona iest markotna dla iakiey niepocieszney nowiny, ta twoia ludzkość stanie się iey wielką męką; Jeżeli iey w ten czas oddaiesz wizytę, gdy iest zatrudniona gwałtownemi interessami, ta twoia cześć, ktorą iey wyrządzasz, ostremi się dla niey stanie bodźcami; ieżeli tam iey idziesz oświadczać respekt, gdzie przystoyność wyciąga, żeby od nikógo widziana nie była, twoie ukłony śmiertelnym dla niey będą ciosem; z kąd każda z tych spraw wielką ci przynosi szkodę, złą o tobie czyniąc opinią w umyśle tey osoby.

VI. Jeżeli zaś masz iaki wielki interes, którego koniecznie musisz się zwierzyć godnieyszemu, na ten czas nie boy się, żebyś miał bydź natrętem, ponieważ ta twoia natrętność będąc nieodbitą potrzebą, czyni cię exkuzowanym, i ów człowiek nic tobie lecz interessowi to przypisze, i dla tego nie stracisz u niego dobrego o sobie mniemania; widząc dobrze, że potrzebie prawo ustępuie.

Przeciwnie, ieżeli nie masz gwałtownego interessu, nie powinieneś mu bydź przykrym natrętem; bo iuż na ten czas twoia niewczesność byłaby występkiem bez wymowki.

VII Daymy to, że według naszych reguł do ciebie należy iść do osoby starszey, czyli godnieyszey, oświadczaiąc iey ubolewanie nad iey smutną nowiną; nie porywamy się iednak płocho do tego, wiele bowiem wprzod trzeba uważać okoliczności.

Dla czego, nim to uczynisz, masz pierwey uważyć, czyli ta nowina iest publiczna i taka, która każdemu może i powinna bydź wiadoma: ieżeli osoba chce, żeby o tym nikt nie wiedział? nierozumny był wielki iść do niey, i o tym z nią mówić. Jeżeli iest wiadoma? trzeba wiedzieć, czyli ta osoba kontenta będzie, gdy iey o tym mówić zechcesz, i czyli rowni twoi o tym z nią mowili, i czyli ona sama da okazyą, żeby o tym mowiono. W czym naylepiey uczynisz, gdy się rostropnie wprzod wywiadywać będziesz od tych, którzy są blisko przy boku iey, iak sobie w tym masz postąpić.

VIII. Jeżeli masz iaką rzecz wielkiey wagi powiedzieć komu godnemu, a on się znayduie na takim mieyscu, gdzie przystoyność zabrania ci weyścia, nie masz

tam

tam wchodzić, lecz powiedzieć przez trzeciego, ieżeli można, albo napisać do niego. W takich bowiem okolicznościach tak trzeba bydź ostrożnym i rostropnym, że chociażby szczęściem prawieśmy w ręku mieli takie osoby, trzeba iednak dobrze rzecz udać, iakobyśmy ich nic poznali, albo nie widzieli.

IX. Nim się pokażesz w oberności osoby iakiey dostoyney, wypytay się wprzod o stanie iey i dyspozycyi, o humorze, o czasie i mieyscu sposobnym, a dopiero upatrzywszy pomyślne te okoliczności, pòydziesz do niey, czyniąc zadosyć twoiey powinności, i oświadczaiąc iey powinny respekt. Tym sposobem postępuiąc, nie będziesz nigdy importunem.

X. Uważay zawsze, czyli ta rzecz, dla którey idziesz do Pana, ściąga się do niego, albo do iego interesu, albo nie. Jeżeli się ściąga, zamysł twoy iest nienaganny; ieżeli zaś nie, niewczesny iest i natrętny. Naprzykład: idziesz prosić, żeby ci pozwolił polowania na swoim gruncie, naprzod powinienes uważyć, że ta łaska, o którą zamyślasz prosić, musi bydź skutkiem dobroci albo przyiaźni. Co gdy tak iest, żebyś nie był natrętem, masz stosować prośbę twoię do stanu, w którym się on na ten czas znayduie. Jeżeli widzisz owego Pana smutnego dla iakiey przyczyny, bądź

pewny

pewny że ten stan, w którym zostaie, zamknie wszelką drogę prośbie twoiey. Jeżeli go zastaniesz w ten czas, gdy przyimuie znacznego gościa; uznasz, że prędzeybyś okręt w biegu zastanowił, niżliby twoia prosba odebrała skutek. Jeżeli go nakoniec zastaniesz modlącego się, byłoby to tentować go, odciągaiąc go od tak pobożnego uczynku. Lecz ieżeli go zastaniesz w dobrym humorze, na mieyscu przyzwoitym, a ieszcze sam zacznie mówić o polowaniu, albo innych rzeczach oboiętnych, możesz bezpiecznie, nie tracąc pomyślney okazyi, mówić z nim w tey materyi; tak bowiem czyniąc, nie będziesz natrętem.

XI. Choćbyś miał nayszczersze intencye i wolą podobania się Panu, ieżeli iednak osoba twoia iest mu nieprzyiemna, wszystkie twoie przysługi i przymilenia będą dla nicy natrętnością. Zaczym lepiey uczynisz wszystkiego zaniechawszy. Toż samo cię potka, ieżeli mu zechcesz te oświadczenia czynić w przytomności tych osób, które mu nie są miłe: bo to odrażenie, ktore ma od nich, padnie na ciebie, które w inszey okoliczności byłoby mu bardzo przyiemne.

XII. Nie powtarzay często osobie godney tegoż samego oświadczenia przychylności twoiey; bo lubo to oświadczenie potrze-

trzebne iest w niektorych okolicznościach, często iednak powtarzane staie się natrętnością:

XIII. Jeżeli iaka dostoyna osoba oddaie ci w iakiey okoliczności wizytę, nie bierz tey okazyi na twoy pożytek, prosząc ią o iaką łaskę, boby to była znaczna nieobyczayność, chybaby ci sama do tego podała okazyą.

Jest to znaczny błąd przeciwko przystoyności, prosić Pana o iaką łaskę nie w iego domu, chybaby iaka okoliczność w tym exkuzowała; naymnieysza bowiem okoliczność sprawę usprawiedliwić może, chociaż w sobie samey nie bardzo dobrą.

XIV. Nakoniec, żebyś się ustrzegł natrętności, miey za prawdę nieomylną, że cokolwiek kto czyni obcuiąc z ludźmi, zawsze może bydź natrętnym, ieżeli nie ma baczności na mieysce, czas, i na osoby.

ROZDZIAŁ XV.

O umiarkowaniu, czyli ułożeniu dobrym ciała i umysłu.

I. UMiarkowanie, iest to zgadzanie powierzchownych zmysłów człowieka z wewnętrznemi; albo stosowanie osoby do rzeczy, czasu, i mieysca. W ten

czas

czas nie ma człowiek umiarkowania. kiedy umysł wychodzi z swoich obrębów, nie zgadza się z powierzch wnemi sprawami, owszem przeszkadza im, żeby nie czyniły zadosyć obowiązkom swoim, które im przepisuią prawa powinności uczciwego i obyczaynego człowieka, według trzech okoliczności wyżey wspomnionych. Y w tym to wyrozumieniu mowią, że człowiek iest nie umiarkowany, który nie wie, iak się ma trzymać, na którey nodze stanąć, co ma czynić, lub mówić. Umiarkowany zaś ten iest, który wstrzymuie swoie passye, miarkuie wszystkie sprawy, myśli i słowa, stosuiąc to wszystko do okoliczności osob, mieysca i czasu.

II. Daymy to naprzykład, że kto obligowany iest stać przed osobą dystyngwowaną, i pilnie iey słuchać, a w ten czas zacznie spać, lub drzymać, czyliż nie rzecze każdy, że ten człowiek nie ma umiarkowania i uwagi? a to dla tego, że się nie wstrzymuie, iako powinien, zwyciężaiąc ospałość i gnusność, którą się widzi bydź obarczony, i która mu odeymuie pilność, z którą powinien słuchać.

III. Nie mówi się tu zaś o tym umiarkowaniu, które natura, wiek, niedyspozycya, albo inne iakie nieodbite przyczyny sprawuią. Bo naprzykład człowiek od

na-

natury upośledzony, będzie zawsze iednostaynie umiarkowany, zawsze garbaty, albo skrzywiony: człowiek stary albo chory, zawsze są umiarkowani w każdey okoliczności; lecz tu się mówi o umiarkowaniu dobrowolnym w tych namiętnościach, które nas wyprowadzaią z granic Obyczayności.

IV. Nie co innego nas pozbawia umiarkowania, tylko namiętności; to iest: że namiętność cudzą stawiamy zamiast tey, która nami rządzić powinna. Y te fałszywe passye psuią w nas umiarkowanie, a iako takich namiętności iest bez liczby, tak też wiele zwyczaynie popełniamy błędów. Każdy zatym łatwo przyznać musi, ktokolwiek się zna na tey cnocie, że bardzo rzadka iest między ludźmi. Ponieważ większa ich część tak iest umatwanych fałszywemi i przeciwnemi tey cnocie namiętnościami, że iako sami sobie są uprzykrzeni, tak w oczach innych śmieszni są i nieznośni.

V. Bo ktoż, proszę, może znieść człowieka młodego i zdrowego, który w dyskursie poważnym rozeprze się w krześle, albo się zegnie we dwoie, iakoby coś nayglębszego rozważał? Daymy to, że ow będzie w obecności takiego, któremu powinien respekt; wszakże łatwo wnieść można, że on siedząc na krześle sam

nie

nie wie co czyni, a zamiast skromności, kładzie gnusność i ospalstwo, nie maiąc względu na osobę, czas i mieysce, na ktorym się znayduie. Taki żeby się poprawił, powinien się starać, żeby się zachował, według tego, co iest; to iest: według swoiego stanu i kondycyi, a wchodząc w siebie, i reflektuiąc się, żeby stawiał skromność na mieysce innych postronnych namiętności.

VI. Widzimy wielu takich, którzy żeby się nie pokazali niememi i mało umieiącemi, ustawicznie gadaią, i sami siebie tylko rozumieiąc śmieią się, i applauduią sobie rękami i nogami. To w nich pochodzi z głupstwa i z prożności: i zamiast tego, żeby się mieli ustrzedz głupstwa, ono pokazuią, nie wiedząc, że niewiadomość swoich powinności, iest głupstwem. Z uwagą tedy trzeba mówić zawsze, co masz mówić, komu i gdzie: słuchać pilno, gdy inni mowią, i odpowiedzieć róstropnie, gdy cię pytaią: a przy tym trzymać się w żywości i rzeźwości, ieżeli nie chcesz wykroczyć z granic Obyczayności.

VII. Drudzy w konwersacyi z starszemi blędną, krzywią się i marszczą; przez co pokazuią, że gniew i passya w nich panuie, więc te powinni przytłumiać,

a do

a do spokoyności wewnętrzney prędko przyiść mogą.

VIII. Są tacy, ktorzy w przytomności Dam, i innych osob czci godnych, układaiąc twarz; umizguią się, uśmiechaią się i t. d. Y tak przez swoie śmieszne ies a, którèmi się przymilić pragną, zamiast spokoyney układności, stawiaią pochlebną przysadność; tę więc wyrugowawszy z umysłu, uspokoią się, i według powinności swoiey sprawować się będą.

IX. Bywa czasem, że Dama będzie iesta czyniła wachlarzem w dyskursie, że ledwie nim głowy drugim nie rozbiie; Męszczyzna będzie obracał i kręcił trzcinę, rękawiczki, lub kapelusz: Tacy ludzie są to spiący, oczy maiąc otwarte, to iest: umysł maią cale roztargniony. Powinni więc wniść w siebie samych, wyrugować passyą, która im czyni roztargnienie; a staną się wkrotce obyczaynemi.

Jest i tych wielu, którzy do każdego się śmieią, karessuią, chwalą, całuią, i ledwie nie uduszą ściskaiąc, którzy są przyiaciołami i patronami wszystkich ludzi. Ci tak łagodni podchlebcy, są to prawdziwi komedianci społeczności ludzkiey. Gdyby oni wiedzieli, że rozumni ludzie śmieią się z tych przysad, według owey maxymy: kto kocha i chwali wszystkich niko-

nikogo nie kocha; nigdyby w tym nie ważyli się wykraczać; stosowaliby swoy sposob obcowania z ludźmi do osoby swoiey, a tym samym pokazaliby się ludzkiemi i przystoynemi, co każdego uczciwego człowieka zdobi.

X. Drugi nie maiąc talentów ani rozumu, chce iednak pokazać, iakoby ie miał; dlatego ułoży sobie poważnie twarz, spuści oczy, stuli gębę, będzie mówił po syllabie, i to tylko przez zęby, rozumieiąc, że postać iego, mina i ton głosu, pokaże iego mądrość. Lecz taki powinienby sobie pamiętać, że chcieć ukryć głupstwo swoie pozornemi przysadami, iest to bardziey go wydać. A więc wyruguy raczey prożność z umysłu, a pokażesz się człowiekiem rozumnym. Lepiey iest zawsze bydź mniey rozumnym, niż wyniosłym; bo wyniosłość biiąc zaraz w oczy ludzkie, odkrywa nasze głupstwo, i w pośmiewisko nas podaie.

XI. Dla czegoż proszę, młodzieniaszek, który nigdzie nie bywał, gdy z nim mowi kto dostoyny, obraca kapelusz, lub czapkę? czerwieni się, i we krwi płonie? z kądże i to, że w przytomności dystyngwowanych ludzi kręci się, wierci, sam nie wie co czyni, iuż w przod, iuż w tył postępuie? Nie inna zaiste tego przyczyna iest, tylko że nie ma w sobie umiarko-

kowanych passyy; i dla tego każda wspaniała obecność, a nawet i spoyrzenie iedno osoby godney, zadziwia ich, miesza; boią się niby urazić ich, albo im się w czym niepodobać; nie wiedząc, że taż sama ich boiaźń obraża, i nie podoba się. Sposób zatym do ugruntowania się w śmiałości, i umiarkowaniu iest, myśleć często o sobie, i wybiiać się z tey boiaźni, która nam odbiera śmiałość, a czasem i zupełne umiarkowanie.

XII Chceszli pożytek odnieść z tych wszystkich reguł? nie zapominay nigdy o sobie, uważay co masz czynić i mówić, co za osoba, z którą masz mówić, i co masz za rzecz proponować: miey także wzgląd na czas i mieysce, na którym się znayduiesz. Kiedy to dobrze rozważysz, nie myśl więcey, tylko żebyś sobie postępował według tych okoliczności; a tym sposobem będziesz w tym stanie, którego od ciebie Obyczayność wyciąga.

XIII. Nakoniec, żebyś mogł ogólnie poiąc i zrozumieć cnotę umiarkowania, zawsze to miey na pieczy, że ci się trzeba zawsze śrzodka trzymać między dwoma błędami przeciwnemi, wzgląd maiąc ustawicznie na trzy wyżey wyrażone okoliczności. To iest, nie trzeba być niezgrabnym, ani trzpiotem, ale poważnym; nie smu-

tnym, ani śmiesznym, lecz wesołey i wypogodzoney twarzy, nie zuchwałym, ani boiaźliwym, lecz śmiałym; nie grubianem, ani przysadnym, lecz wolnym i uczciwym; iesta niepowinny bydź pieszczone, ani wieyskie, lecz naturalne; słowem nic nie ma bydź przysadnego, ani grubego; zawsze trzeba bydź czoła pogodnego i iasnego; śrzodek we wszystkim trzymaiąc, żeby nic nie było nazbyt, i nic nie dostawało. Co wszystko łatwo będzie, gdy na nas samych wzgląd pilny mieć będziemy, reflektuiąc się, czyli się sprawuiemy według naszych powinności.

ROZDZIAŁ XVI.

O fałszywey polityce, i iak potrzeba zażywać Reguł Obyczayności we wszelkich okolicznościach.

I. W Zachówaniu doskonałym reguł Obyczayności i przystoyności, masz ieszcze wystrzegać się dwóch błędów, które ią mogą czynić fałszywą polityką, to iest: przymilenia zbytecznego i przysadnego, oraz zbyteczney skrupulatności w zachowaniu ceremoniy.

Wielu bowiem iest takich, którzy staraią się naśladować nawet naymnieysze

iesta tych, którym się przypodobać prągną; pochwalaią z podziwieniem wszystko, cokolwiek oni powiedzą; iakby każde ich słowó wyrokiem bydź miało nieodwołanym. Takie pochlebstwo oznacza wielką podłość umysłu, która tak pochlebuiącemu szkodzi, iako i słuchaiącemu pochlebstwa: bo pokazuie dwoistość serca podchlebcy, a pychę i nadętość uwodzącego się temi pozornemi pochlebstwy: które inny cel i koniec maią, a nie iego honor i godność. Chroń się więc pilnie takiey podłości, która niegodna iest człowieka uczciwego, i zacnie urodzonego.

II. Są drudzy, którzy się staraią co do naymnieyszego punktu zachować reguły Obyczayności, we wszystkim czyniąc się niewolnikami naymnieyszych ceremoniy, tak dalece, iż sobie częstokroć głowę nad tym psuią, i na pośmiech się wydaią, dla swoiey zbytniey w tym skrzętności. Tey tedy masz się mocno wystrzegać, ponieważ obyczayność powinna bydź wolna i naturalna, bez przysady i skrupulatności.

III. W takim zawsze staray się bydź stanie i posturze, iakiey wymaga od ciebie powaga tych osób, z któremi obcuiesz: a potym nie bądź boiaźliwym w ich przytomności, lecz mów śmiało i wolno,

ponie-

ponieważ ta boiaźń w niektòrych nawet z drzeniem zmieszana, mięsza tego podczas, z którym rozmawiasz, i pokazuie dzikość natury, albo też podłe i złe wychowanie.

IV. Zachowuy zawsze Obyczayność względem osób, czasu i mieysca, stosuiąc do nich rozsądnie i z uwagą reguły we wszelkich okolicznościach; i żebyś poznał czyli się według nich zachowuiesz, pamiętay następuiącą regułę krotką i niezawodną, która wszystkie inne w sobie zawiera: Uważaiąc regułę, uważay też skutek tey reguły, i osądź, czyli się ten skutek stosuie do okoliczności, która ci się podaie. Naprzykład: reguła iest ieneralna, że przy stole zwyczaynie siedzieć potrzeba prosto, maiąc głowę nakrytą (gdzie iest ten zwyczay) według tey reguły człowiek prywatny siedząc u stołu znacznego Pana, który piie iego zdrowie, według reguły miałby siedzieć prosto, z nakrytą głową; lecz cożby to za skutek sprawiło, widzieć człowieka niższey kondycyi siedzącego iak pień w ten czas, gdy mu Pan honor czyni i ludzkość? łatwo każdy wnieść może, coby to była za nieprzystoyność, zwłaszcza gdzie wiele godnych u stołu siedzi. Więc ta reguła w takiey okoliczności zachować się nie może, dla złego skutku, który stąd następuie; a więc

 po-

powinien ow odkryć głowę i skłonić się, iako się wyżey opisało; ponieważ przez takie sprawy, bez żadnych nawet reguł oświadcza się respekt i uszanowanie. Podobnież reguła przystoyności iest, żebyśmy godnieyszą osobę pierwey puszczali iadącą, sami pozad pozostaiąc; lecz kiedy iedziemy konno, a przeieżdzać potrzeba przez iakie błoto lub wodę, byłaby wielka nieludzkość i nieprzystoyność, opryskać owego Pana wodą lub błotem, iadąc za nim; dla tego pierwey iechać należy. Y tak we wszelkich okolicznościach uważać należy, ieżeli skutek nie sprawi iakiey nieprzyzwoitości, i według tego rostropnie i rozsądnie stosować regułę.

KONIEC.



REIESTR
ROZDZIAŁOW.

XIII.

CENZURA.

Xiążka pod tytułem: *Nowy Galateusz* podaiąc prawdziwe i rozsądne prawidła Obyczayności i przystoyności, z iaką należy się zachować w społeczeństwie Ludzi zacnie urodzonych, godna iest, aby na nowo przedrukowana była. Na ten koniec ninieysze moie świadectwo wydałem. Dan w Warszawie Dnia 11. Kwietnia, Roku 1793.

Jgnacy Raczyński
Schol: Katedr: Poznań:
Xiąg Polſkich *Censor*
mpr:





